Sylwia Kozak z wolontariuszami zebrała 4 tony śmieci nad Krzną

Fot.Maciej Maciejuk

strona 5

Poseł Dariusz Stefaniuk zapowiada obwodnicę Białej Podlaskiej

Fot.mp

strona 23

W Szachach mieszka mistrz świata!

Zaczynał na bramce w Huraganie Międzyrzec Podlaski

strona 20

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota bialska

bialasiedzieje.pl

4 - 10 maja 2021 r. ▪ nr 18 (651) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Bialska afera przetargowa. Prawica bojkotuje prezydenta.

„To gra polityczna"

Michał Litwiniuk, prezydent

Maciej Buczyński, wiceprezydent

Edward Borodijuk, jedyny radny prawicy, który przyszedł na spotkanie

CBA zatrzymało sześć osób, w tym wysokich urzędników. Prawica zażądała wyjaśnień, ale na spotkanie z prezydentem nie przyszła. „Prezydent w żaden sposób nie konsultował z nami terminu ani formuły".

STR. 7

Fot.Marek Pietrzela Fot.Marek Pietrzela Fot.Maciej Maciejuk

Zmarł pułkownik Rudolf Somerlik. Należał do ludzi, którzy tworzą historię

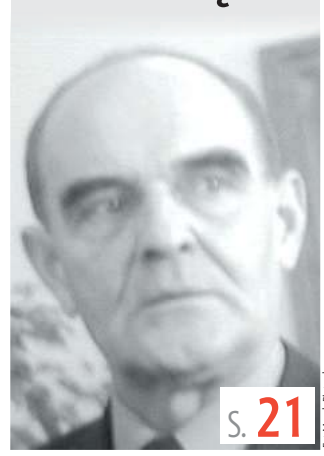

S. 21

Fot.Marek Pietrzela

Rudolf Somerlik 1945 - 2021

Boniek i Lewandowski posłuchają Witka Muzyka Ulicy

Muzyka artysty spod Białej Podlaskiej umili czas reprezentacji Polski. Ze Wspólnotą możesz wygrać jedną z trzech płyt Witka. Zobacz, jak to zrobić.

Spotkanie Witolda Mikołajczuka z prezesem PZPN Zbigniewem Bońkiem

S. 13

Fot.mp

Będzie oświetlenie ledowe za miliony. Miasto zdobyło pieniądze

Nowe lampy pojawią się na 38 ulicach. Lista.

S. 3

Fot.Maciej Maciejuk

Miasto podpisało już umowę na dofinansowanie inwestycji

Będą remonty dróg powiatowych i gminnych. Z rządowego programu

Zobacz, kiedy i jakie drogi zostaną zmodernizowane.

S. 23

INDEKS 248746
ISSN 1689-4804
N 611

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Mistrzowie z Małaszewicz i Terespola

Łazuga, Zrol i Bogusz ze złotem. Kacper ze srebrem.

S. 24

Dzieci bawiły się w strażaków, stodoła spłonęła

Straty: 40 tys. zł

S. 23

Fot.Maciej Maciejuk

eprasa.pl e45f41adb0

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:
Monika Najdyhor
manager ds. reklamy
tel. 515 895 342
najdyhorwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

6 maja,
godz. 7.30-15.30,
Szachy (3)

7 maja,
godz. 9.00-12.00,
Piszczac (32)

10 maja,
godz. 8.30-12.30,
Szachy (3)

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Lepiej jednak grać kmieci, bo poparcie leci...

Kto obraża włodarza?

W niektórych lokalnych mediach nadużywany jest wyraz „włodarz". W części powiatów już nawet starostowie identyfikują się z określeniem „włodarz powiatu". Pewnie wolą to nawet od określenia starosta...

Tymczasem zgodnie ze słownikami, „włodarz" oznacza zarządcę odpowiedzialnego przed właścicielem majątku ziemskiego za jego stan lub osobę odpowiedzialną za stan prac w polu. Do XIX wieku właściciele dóbr ziemskich wybierali włodarzy z chłopów i czynili ich odpowiedzialnymi za stan prac polowych w folwarkach.

Do zabawnego nieporozumienia doszło na ostatniej sesji Rady Powiatu Bialskiego. Wiceprzewodniczący rady Tomasz Bylina dopytywał komendanta miejskiego policji w sprawie korupcji podczas przerzutu papierosów z Białorusi.

– Nawet prominentni członkowie rodzin w powiecie bialskim zajmują się procederem! – zauważył.

Natychmiast zareagował na to starosta bialski Mariusz Filipiuk, który wyraził oburzenie i najpierw dopytywał, kogo radny ma na myśli i dlaczego opluwa mieszkańców powiatu.

– Jeśli nie wytłumaczy Bylina, będę musiał wystąpić do organów ścigania. Albo pan odkręci, albo będę musiał zawiadomić. Nie pozwolę, aby pan opluwał włodarzy powiatu, czy kierownictwo powiatu! – twardo groził starosta.

Wiceprzewodniczący Tomasz Bylina usiłował tłumaczyć, że chodzi mu o bliskiego krewnego lokalnego polityka.

fot. Marek Pietrzela

Przez tereny zajęte obecnie przez Białą Podlaską w dawnych wiekach przeciągały hordy tatarskie. Najeźdźcy zostawili tu nie tylko spaloną ziemię, ale także geny i tradycje palenia traw. Na bialskich łąkach być może potomkowie wschodnich ludów palą nie tylko trzciny. Taka natura...

– Określam tak włodarzy powiatu – zaznaczył.

Mariusz Filipiuk wyjaśnił mu zaś, że za włodarzy uważa zarząd powiatu na czele ze starostą.

– Nie pozwolę, aby pan Bylina obrażał ludzi. Jako przewodniczący zarządu wystąpię na drogę prawną, aby bronić zarządu. Nie pozwolę, aby w sposób chamski opluwać ludzi! – grzmiał urażony starosta.

A może zamiast „włodarzy" wprowadzić zwyczajowo bardziej współczesne nazywanie starostów hrabiami lub gubernatorami? U panujących w pow. bialskim ludowców lepiej jednak grać kmieci, bo poparcie leci...

Ścieżki trochę na oślep

Dzięki energicznemu prezydentowi w Białej Podlaskiej coraz lepiej się kręci. Rowerami. Imponuje długość budowanych ścieżek pieszo-rowerowych. Pośpiech i brak wcześniejszego przemyślenia i wnikliwego planowania doprowadzają do pewnych kolizji. Tak stało się z dwoma powstającymi ciągami pieszo-rowerowymi do kładek na Krznie. Budowana obecnie ścieżka pomiędzy ogrodami działkowymi przy al. Tysiąclecia zablokowała wielu działkowcom dojazd do ich działek oraz zlikwidowała niewielki parking przy alei.

Ścieżka od ul. Brzeskiej przy Krznie weszła zaś na awaryjną drogę z płyt betonowych przy magistrali ciepłowniczej. Wcześniej paliki wyznaczające trasę były ustawiane w innych miejscach, niż ostatecznie zaczęto budować rowerową autostradkę.

Urzędnicy magistratu będą mieli problem z rozwiązaniem konfliktów spowodowanych tymi kolizjami. Nie wystarczy wsiąść na rower i gnać, gdzie wiatr niesie...

Wojenka partyjna kosztuje

W Chełmie za nowego prezydenta Jakuba Banaszka wykonano inwestycje warte 200 mln zł. Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek ogłosił, że to tam nastąpił „cud gospodarczy" i podpisał list intencyjny dotyczący tworzenia Centrum Nauki.

Rozwój Białej Podlaskiej pozostawia wiele do życzenia. Historia oceni ambitnego bialskiego prezydenta Michała Litwiniuka, któremu jednak nie udaje się zrealizować wiele planów, ma olbrzymie „niewykonania".

W czasie wojny Koalicji Obywatelskiej ze Zjednoczona Prawicą wspierał przeciwników PiS, trudno zatem, aby obecna ekipa władzy obsypała go dotacjami. Czy gdyby mniej skuteczne były plotki wyborcze uderzające w jego konkurenta, a prezydentem nadal pozostał Dariusz Stefaniuk, to rządzący lepiej zadbaliby o bialskie inwestycje drogowe? Odpowiedzi nie ma.

Marian Empi

KOMENTARZE Z PORTALU bialasiedzieje.pl

Stok narciarski w TVN Turbo

Dziennikarze TVN Turbo w niedawnym odcinku programu „Absurdy Drogowe" wyśmiali stok narciarski w Międzyrzecu Podlaskim. Urząd Miasta bronił się przed kpiną, tłumacząc, że obiekt spełnia swoją funkcję.

Zenobia: Nasz burmistrz i radni to się nadają do pchania karuzeli...

Łukasz: Ciekaw jestem, czemu za nieudane pomysły i inwestycje poprzedniego włodarza obrywa aktualny burmistrz?
Krystian: I tak za mało zbeształi tę „inwestycję". Przecież to jest wiecznie zamknięte.
Karolina: Ale tam nawet przy dobrej pogodzie nie ma ludzi!
Justyna: Jasne, filmik na TVN Turbo powstał przy słabej pogodzie, dobra wymówka - nad stokiem od momentu jego powstania jest słaba pogoda. Teraz tylko stoi i kurz się zbiera.

Więcej komentarzy znajdziesz na FB „Biała Się Dzieje", „Międzyrzec Się Dzieje" oraz „Wspólnota Bialska" i „Wspólnota Międzyrzecka".

Maciej Maciejuk

NEKROLOGI

Gryciuk Nadzieja 84 lata
zm. 13 kwietnia, Terespol

Brodawka Czesław 82 lata
zm. 16 kwietnia, Biała Podl.

Grula Teresa 72 lata
zm. 17 kwietnia, Krasówka

Walczak Stefan 77 lat
zm. 17 kwietnia, Biała Podl.

Czopińska Teresa 64 lata
zm.17 kwietnia, Rudnik

Gałczyńska Kinga 27 lat
zm. 18 kwietnia, Biała Podl.

Horbowiec Halina 86 lat
zm. 18 kwietnia, Biała Podl.

Małgorzata Walczak 55 lat
zm. 18 kwietnia, Biała Podl.

Koc Dorota 55 lat
zm. 20 kwietnia, Międzyrzec

Maciejewski Krystian 31 lat
zm. 20 kwietnia, Tłuściec

Kaliszuk Wanda 62 lata
zm. 21 kwietnia, Międzyrzec

Skrędzelewska Jadwiga 85 lat
zm. 21 kwietnia, Piszczac

Pyś Krzysztof 60 lat
zm. 21 kwietnia, Biała Podl.

Krawczyk Bogdan 54 lata
zm. 22 kwietnia, Kolonia Piszczac

Hades Biała Podlaska
Tel.: 83 344 35 24

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

ZDROWIE

Centrum Medyczne MEDIKUZ
Al. 1000-lecia 4, Biała Podlaska
Tel. 536 825 825
www.medikuz.com
cmmedikuz@gmail.com

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Sidorska 105a, Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

CLINICA AL DENTI
STOMATOLOGIA I IMPLANTOLOGIA
Lek. dent. Michał Kubiszyn
ul. Piłsudskiego 83, Międzyrzec Podlaski
Tel. 502 336 766

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 650 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

POMOC DROGOWA

AUTO HOL SERWIS 24h
Biała Podlaska
Tel. 783 750 150

FINANSE

Biuro Rachunkowe Grzegorz Kutczyński
ul. Jana Pawła II 14A-15
Międzyrzec Podlaski
Tel. 606 394 401 / 83 371 71 15

Biuro Rachunkowe KONSALDO
Paweł Puszkarski, ul. Piłsudskiego 90
21-500 Międzyrzec Podlaski
Tel. 83 371 73 60

Biuro Rachunkowe Buchalter Jarosław Wiśniewski
ul. Kasztanowa 34, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 798 229
ksiegowy@hot.pl
buchalter-biuro-rachunkowe.pl
iksiegowy.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Zakład Pogrzebowy „Argus"
ul. Nowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 509 208 529
Czynne całą dobę

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

eprasa.pl e45f41adb0

Będą pracować z dyr. Markiem Zawadą, który do niedawna był ich szefem w Radzyniu

Transfer roku! Gwiazdy radzyńskiej reumatologii będą leczyć w Międzyrzecu

Szpital zwiększa ofertę dla pacjentów, a do pracy pozyskuje wybitnych specjalistów z Radzynia Podlaskiego.

Fot.mm

Doktor Roman Frankowski

– Ja wiem, że 90 procent swoich pacjentów zabiorę do Międzyrzeca. Jeśli z kimś się pracuje 20, 25 lat, to taki ktoś przyjdzie nawet kilka kilometrów dalej za swoim doktorem, a innego nie będzie szukał. Tak wynika z mojego doświadczenia.

Doktor Roman Frankowski: różnie nam się układała współpraca z radzyńską dyrekcją.

Fot.Maciej Maciejuk

Marek Zawada,
dyrektor międzyrzeckiego szpitala

Koncepcja przejścia lekarzy ze szpitala do szpitala niekoniecznie wyszła ode mnie. Utworzenie pododdziału reumatologicznego jest zgodne z moją koncepcją rozwoju szpitala w Międzyrzecu. Chcę stworzenia nowych oddziałów, na których mieszkańcy miasta Międzyrzec i powiatu bialskiego mogliby korzystać ze świadczeń. Do tej pory takiego zakresu świadczeń tutaj nie było. W marcu uruchomiłem pododdział neurologii, w tej chwili reumatologii. To jest zupełnie nowa działalność dla szpitala. Z tego, co wiem, opinia mieszkańców jest bardzo pozytywna.

1 maja przeszli z Radzynia Podlaskiego do szpitala w Międzyrzecu Podlaskim dwaj radzyńscy lekarze. Kierownik oddziału reumatologii lek. med. Roman Frankowski, który przepracował tam ponad 40 lat oraz lek. med. Krzysztof Mazur z 35-letnim stażem.

Bardzo atrakcyjna oferta

Robert Lis, dyrektor radzyńskiego szpitala, pytany o powody rozstania z lekarzami, odpowiada tak:

– Oddział pracował bez większego problemu, kierownik był informowany o tym, że planujemy rozwój oraz inwestycje. I tak się działo, np. wymieniliśmy wszystkie łóżka.

Nieco więcej mówi sam dr Frankowski. Dlaczego wybrał Międzyrzec?

– Po pierwsze, jestem już niemłody, po drugie – różnie nam się układała współpraca z radzyńską dyrekcją. Poza tym dostaliśmy bardzo atrakcyjną ofertę. Lepszą niż w Radzyniu. Dojazd nie jest kłopotliwy. W ciągu 20 minut można być już na miejscu – tłumaczy.

Kiedy stawi się na „miejscu"? – Zaczynamy pracę 4 maja, daliśmy sobie dwa dni na zapoznanie z nową jednostką, pacjentów przyjmujemy od 6 maja – mówi Roman Frankowski.

Gdzie będą się leczyć pacjenci z Radzynia? Co z personelem radzyńskiego oddziału?

– Będą się leczyć tu, gdzie do tej pory, ale u innych lekarzy – odpowiada dyr. Lis. – Cały pozostały personel pracuje i ma się dobrze.

Będą pracować ze „starym" szefem

Okazało się, że lekarze dostali propozycję pracy w zupełnie nowym, stworzonym od 1 maja pododdziale reumatologicznym w szpitalu w Międzyrzecu Podlaskim, gdzie dyrektorem od ponad roku jest były szef radzyńskiego szpitala i radzyniak z urodzenia, Marek Zawada.

Ten tłumaczy: – Faktycznie, od 1 maja został utworzony pododdział reumatologiczny w ramach oddziału wewnętrznego, a lekarzami, którzy będą w nim pracować, są: Roman Frankowski i Krzysztof Mazur. Ordynatorem oddziału jest dr Andrzej Sałacki, kierownikiem pododdziału został lek. Roman Frankowski. Pododdział nie jest zakontraktowany w NFZ na ten rok, ale będzie rozliczany w ramach pracy oddziału wewnętrznego. Będzie na nim 15 łóżek.

Monika Mackiewicz

Konflikt w tle

W marcu starosta radzyński złożył doniesienie do prokuratury, w którym zarzuca Markowi Zawadzie, że w czasie, kiedy kierował radzyńskim szpitalem, nie zadbał o refundację wynagrodzeń 13 lekarzy rezydentów. Chodzi o kwotę 1 mln 340 tys. zł.

Inwestycja, która istotnie poprawi bezpieczeństwo poruszania się po drogach miejskich

Będzie oświetlenie ledowe. Miasto zdobyło pieniądze

Miasto otrzymało dofinansowanie unijne na budowę energooszczędnego oświetlenia. Nowe lampy ledowe pojawią się na 38 ulicach.

Fot.UM Biała Podlaska

Miasto podpisało umowę na dofinansowanie inwestycji w wysokości 2,4 mln zł. Za te pieniądze zrealizuje projekt pt. „Budowa energooszczędnego oświetlenia na terenie Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Biała Podlaska - II etap"

Niedawno w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie miasto podpisało umowę na dofinansowanie inwestycji w wysokości 2,4 mln zł. Za te pieniądze zrealizuje projekt pt. „Budowa energooszczędnego oświetlenia na terenie Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Biała Podlaska - II etap".

Nowe oświetlenie powstanie na ulicach: Stefana Batorego, Jana II Kazimierza, Furmana, Kossaka, Chełmońskiego, Malczewskiego, Styki, Gierymskiego, Fałata, Dolnej, Cisowej, Wiązowej, Bartka Las, Sasankowej, Jarzębinowej, Cienistej, Modrzewiowej, Zagajnikowej, Ceglanej, Jesionowej, Jałowcowej, Poziomkowej, Borówkowej, Paprociowej, Jaworowej, Iglastej, Zawilcowej.

Uzupełnione zostanie również oświetlenie na odcinkach ulic Narutowicza, Piłsudskiego, Garncarskiej, Janowskiej, Sidorskiej, Brzeskiej, Gromadzkiej, Dalekiej, Twardej, Witoroskiej i Warszawskiej. Przewidywany okres zakończenia realizacji projektu to grudzień 2021 r.

Projekt został dofinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

– Dziękuję za przygotowanie dokumentacji konkursowej Michałowi Romanowskiemu, naczelnikowi Wydziału Rozwoju Miasta i jego zespołowi. A także marszałkowi województwa lubelskiego Jarosławowi Stawiarskiemu za współpracę i wsparcie. To kolejna inwestycja, która istotnie poprawi bezpieczeństwo poruszania się po drogach miejskich - mówi prezydent Michał Litwiniuk.

Maciej Maciejuk

Trwają zabiegi pielęgnacyjne na murawie bialskiego stadionu

Trwają zabiegi, które mają przywrócić do życia płytę bialskiego boiska.

Fot.Zbigniew Maciejuk

Zabiegi miały poprawić parametry płyty bialskiego boiska

Przypomnijmy, że na przebudowywanym stadionie oprócz płyty boiska powstał też parking. Następny etap inwestycji obejmuje budowę trybuny oraz hali sportowej, z której będą mogli korzystać m.in. uczniowie bialskiego „Ekonomika". Stan murawy zaniepokoił radnych klubu Biała Samorządowa. Inspiracją do sprawdzenia stanu boiska były m.in. sygnały mieszkańców w tej sprawie. W sprawie bialskiego stadionu, a konkretnie utrzymania boiska sztucznego i naturalnej murawy oświadczenie wydał Zakład Gospodarki Lokalowej, który sprawuje nadzór nad tym terenem. Zapewnia, że odpowiednio dba o boisko ze sztuczną nawierzchnią, jak i o boisko naturalne.

W ubiegłym tygodniu miały miejsce zabiegi drugiego z sześciu pakietów, które były zapisane w umowie zawartej przez miasto z firmą zewnętrzną. - Zabiegi te mają na celu poprawienie parametrów profilu glebowego płyty boiska. Chodzi o jej przesiąkliwość i o rozprężenie warstwy wegetacyjnej, bowiem nie spełniała ona odpowiednich norm - mówi Wojciech Chilewicz, prezes ZGL w Białej Podlaskiej.

Wykonywany był m.in. drenaż liniowy z wprowadzeniem piasku. Potem była aeracja pasywna, aeracja aktywna, następnie piaskowanie, dosiew trawy i nawożenie.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

Rada Nadzorcza Gminnej Spółdzielni"Samopomoc Chłopska" w Terespolu
zatrudni
PREZESA ZARZĄDU

Wymagania:
1. Wykształcenie wyższe
2. Co najmniej 3 letnie doświadczenie na stanowiskach kierowniczych.

Kandydat zobowiązany jest złożyć w zgłoszeniu:
1. List motywacyjny
2. Życiorys zawodowy
3. Własnoręcznie podpisane oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetworzenie danych osobowych do celów postępowania kwalifikacyjnego.

Zgłoszenie kandydatów należy dostarczyć do biura Gminnej Spółdzielni **„Samopomoc Chłopska" w Terespolu , ul. Wojska Polskiego 54 c** lub na adres e-mail: **gsterespol@onet.pl**

USŁUGI MINIKOPARKĄ I KOPARKO-ŁADOWARKĄ
ROBOTY DROGOWE
PBUH SŁAW-BUD
TEL. 507 072 549 | ul. Terespolska 6, 21-530 Piszczac

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA NA CMENTARZU KOMUNALNYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ.
- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE

hades-biala.pl
- KAMIENIARSTWO

scalpro.pl
- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN

lignart.pl
- KWIACIARNIA

poppyflowers.pl

HADES Maksymiuk i Wspólnicy
83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849
WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

eprasa.pl e45f41adb0

Wójt Dębowej Kłody: Zobaczyliśmy, że ludzie nie chcą tej inwestycji, dlatego jej nie będzie

Fermy drobiu na pewno nie będzie. Mieszkańcy Pachola dziękują „Wspólnocie”

Ferma drobiu w Pacholu (pow. parczewski) definitywnie nie powstanie. W uchwalonym przez gminę planie zagospodarowania przestrzennego znalazł się zapis o zakazie zabudowy. – Spełnia to nasze oczekiwania w 100 procentach – mówią mieszkańcy wsi, którzy uważają, że „gdyby nie zaangażowanie Wspólnoty Parczewskiej, finał sprawy mógłby być inny”.

W planie inwestora było ustawienie 12 kurników. Przeciwko budowie protestowali okoliczni mieszkańcy, którzy przed wybuchem pandemii spotykali się z przedsiębiorcą i przedstawicielami gminy.

Inwestor nieugięty, ale gmina uchwaliła plan

„Tym razem temat przykuł uwagę nie tylko mieszkańców Pachola. Po drugiej stronie stołu zasiedli mieszkańcy Kodeńca, Zaliszcza, Kolana, Kalinki i innych miejscowości z sąsiednich gmin. Na sali zebrało się ponad 100 osób. Ludzie próbowali przekonać inwestora, żeby wycofał się z tego pomysłu i zainwestował w coś innego, najlepiej jakieś przedsięwzięcie proekologiczne” – pisaliśmy w grudniu 2019 roku.

Inwestor zapowiedział, że się nie wycofa. Grażyna Lamczyk, wójt gm. Dębowa Kłoda zapewniła, że nie wyda pozytywnej decyzji. Szansą na zablokowanie fermy drobiu było uchwalenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Stało się to na przełomie marca i kwietnia tego roku na sesji Rady Gminy.

Grażyna Lamczyk
wójt gm. Dębowa Kłoda
- Mamy już na swoim terenie dwa przedsiębiorstwa, które choć są cennymi pracodawcami, emitują uciążliwe zapachy

Mieszkańcy Pachola: Uchwała w 100 procentach uwzględnia nasze postulaty. Jesteśmy przekonani, że gdyby nie zaangażowanie „Wspólnoty Parczewskiej” sprawa mogłaby się ciągnąć latami

Chodzi o tzw. północną część obrębów wsi Pachole i Lubiczyn. Uchwała przyjęta przez rajców uwzględnia postulaty mieszkańców Pachola. Działka, na której miałaby powstać ferma drobiu, będzie przeznaczona na tereny rolne i pod zalesienie z zakazem zabudowy, zgodnie z obowiązującym studium uwarunkowań i zagospodarowania przestrzennego, czyli konstytucją planistyczną każdej gminy.

Mówiąc prościej – fermy drobiu w Pacholu nie będzie.

Mieszkańcy zadowoleni

„Uchwała w 100 procentach uwzględnia nasze postulaty. Jesteśmy przekonani, że gdyby nie zaangażowanie Wspólnoty Parczewskiej i nagłaśnianie naszego problemu, sprawa mogłaby się ciągnąć latami, a jej finał mógłby być inny” – ocenili państwo Ewa i Tomasz, mieszkańcy Pachola. Małżonkowie wysłali do naszej redakcji podziękowanie.

Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda tłumaczy, że nie zgadzając się na budowę fermy drobiu, słuchała głosu mieszkańców.

– Zobaczyliśmy, że ludzie nie chcą tej inwestycji, dlatego jej nie będzie. W dodatku mamy na swoim terenie dwa przedsiębiorstwa, które choć są cennymi pracodawcami, emitują uciążliwe zapachy. Chodzi o biogazownię w Uhninie i produkcję podłoża pod uprawę pieczarek w Żmiarkach – przypomniała pani wójt.

Uchwała wchodzi w życie

Grażyna Lamczyk uważa, że przy okazji planu budowy fermy, prowadzona była na nią nagonka.

– Ludzie sugerowali, że chcę wydać decyzję pozytywną, a to była nieprawda – zapewnia G. Lamczyk, która oceniła, że w tym przypadku opór mieszkańców Pachola pojawił się ze względu na dużą liczbę planowanych kurników (12).

– Gdyby było ich kilka, wówczas reakcja mieszkańców prawdopodobnie nie byłaby tak zdecydowana – oceniła.

19 kwietnia uchwała Rady Gminy została opublikowana w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego. Dzisiaj (wtorek, 4 maja), czyli po dwóch tygodniach od publikacji, wchodzi w życie.

Grzegorz Rekiel

Radzyń zwalnia przedsiębiorców z opłat koncesyjnych. 15 maja będą mogli otworzyć ogródki, 29 maja wnętrza lokali

Majowa nadzieja dla głodującej branży gastronomicznej

Radni pozytywnie rozpatrzyli wniosek autorów petycji, proszących o zwolnienie lokalnych restauratorów z opłaty koncesyjnej. Uchwała podjęta 31 marca zawierała jednak legislacyjny feler. Zwrócił na to uwagę wojewoda, lecz prawo lokalne funkcjonuje.

Dzień przed ubiegłoroczną Wigilią, do Urzędu Miasta wpłynęła petycja Jakuba Jakubowskiego, Bożeny Lecyk oraz Iwony Niebrzegowskiej-Kuchni ws. wprowadzenia szeregu ulg dla prowadzących w Radzyniu działalność gastronomiczną. Pismo podpisało 7 właścicieli lokalnych restauracji.

Sól gospodarki

„Ludzie parający się tą profesją od lat stanowią ważny element składowy lokalnego życia gospodarczego - odprowadzają podatki w gminie i utrzymują wielu pracowników. Ich upadek (...) spowoduje szereg negatywnych konsekwencji na rynku pracy i w lokalnym budżecie” - uzasadniali wnioskodawcy

O co prosili?

Wśród proponowanych działań władz, wskazywali na: obniżenie czynszu w lokalach, znajdujących się w zasobach miasta, prolongatę terminów spłaty zobowiązań, bezpłatne wykorzystanie nośników informacyjnych w obiektach miejskich i środkach transportu, obniżenie lub umorzenie podatku lokalowego (w przypadku właścicieli zamkniętych przedsiębiorstw).

Zapłacili, nie mogli sprzedawać

Ich głównym postulatem była rezygnacja z opłat koncesyjnych za sprzedaż alkoholu. Branża gastronomiczna wniosła opłatę do końca 2020 roku, nie mogąc jednak, wobec pandemicznego zamknięcia, sprzedawać trunków. „Gmina ma prawo do zawieszenia takich opłat i powinno być to jej powinnością” - argumentowali wnioskodawcy.

Na początku marca uchwałę o zwolnieniu przedsiębiorców podjęła Rada Gminy Kąkolewnica.

Niuans nie unieważnił uchwały

Wadliwy paragraf uchwały z 31 marca brzmiał: „zezwolenia opłacone do końca stycznia 2021 (...) zostaną zwrócone do końca kwietnia 2021 r. na konto przedsiębiorcy, po uprzednim dołączeniu kserokopii dowodu opłaty na korzystanie z zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych w 2021 r.”.

„W ocenie organu nadzoru, powyższa regulacja została podjęta z przekroczeniem upoważnienia ustawowego zawartego w art. 31 ustawy COVID-19” - czytamy w rozstrzygnięciu nadzorczym wojewody lubelskiego z 19 kwietnia br.

- W pozostałym zakresie ww. uchwała nie była kwestionowana przez organ nadzoru, weszła w życie i obowiązuje w obrocie prawnym - powiedziała nam Małgorzata Torbicz z biura wojewody.

Przekroczenie uprawnień

- Rada Miasta przekroczyła upoważnienie nadane ustawą żądając kopii dowodu wniesionej opłaty i od tego uzależniła zwrot. Mówiąc wprost: uchwała wyszła poza zakres ustawy, a tak być nie może - komentuje dla nas radna Bożena Lecyk.

- To sprawa techniczna. Do tego, co precyzuje ustawa w zakresie zwolnienia z opłaty za sprzedaż alkoholu, w naszym magistracie dodano jeszcze warunek okazania kserokopii kwitu potwierdzającego opłatę - dodaje współautor petycji, Jakub Jakubowski.

- Zapis ten zostanie wykreślony. W pozostałej części uchwała obowiązuje, więc przedsiębiorcy prowadzący sprzedaż alkoholu do spożycia na miejscu: w barach, restauracjach są zwolnieni z opłat koncesyjnych i mogą zwracać się do Urzędu Miasta o zwrot zapłaconej już w tym roku opłaty koncesyjnej - uspokaja rzecznik magistratu, Anna Wasak.

Fot.JH

Bożena Lecyk
radna miejska

To nie pierwszy problem z uchwałami

- Będą poprawiane i głosowane ponownie na następnej sesji. Myślę, że tak się stanie w tej sprawie. Zastanawiające jest jedynie to, jak projekty uchwał są weryfikowane pod względem formalno-prawnym przez kancelarię obsługującą Urząd i Radę Miasta. Pod każdym projektem uchwały, który dostajemy jako radni, jest adnotacja „sprawdzone pod względem formalno-prawnym”

Fot.mm

Jakub Jakubowski
radny powiatowy, współautor petycji

Niepotrzebna kserokopia opłaty

- Wojewoda uznał, że skoro ustawa tego nie przewiduje, UM nie miał prawa tego warunku dorzucać i w tym zakresie uchwała jest nieważna, czyli kwitów nie trzeba kserować. Magistrat i tak je przecież posiada

Fot.JH

Paweł Celiński
właściciel Warszawska 34

Środki pomocowe wystarczają na pokrycie bieżących kosztów

- Spadek obrotów w czasie „dwutygodniowego” zamrożenia gastronomii spadł o tyle, że prowadzenie restauracji po 5 latach zaczęło przynosić straty. W momencie uruchomienia tarcz od 1.0 do 9.0 udało nam się skorzystać z części pomocy - zwłaszcza tych, które zostały zatwierdzone w tym roku. Pomagają nam w tym, by dotrwać do momentu, aż pozwoli nam się normalnie pracować

Restauratorzy: zwiększamy zatrudnienie, które mamy nadzieję utrzymać również po sezonie, o ile na jesieni nikt nikomu nie zabroni pracować

Jak to wygląda w praktyce?

O sytuację zapytaliśmy lokalnego restauratora - Pawła Celińskiego z Warszawskiej 34.

- Mieszkamy w mieście powiatowym, większość kraju to Polska powiatowa i to nas ratuje, ponieważ od zawsze lwia część przychodów była z dostaw. W dużych tarapatach jest nasza branża w miejscowościach turystycznych i dużych miastach. Nasz problem jako branży gastronomicznej to kłopoty naszych dostawców, producentów, hurtowników czy branż eventowych - podkreśla. - Oni przecież nie przestawią się na „dostawę” czy „wynos”. Już od dłuższego czasu borykamy się np. z dostępnością towaru, jego jakością, terminowością dostaw itp. - przyznaje. - Jesteśmy systemem naczyń połączonych - podkreśla.

Czekają na połowę maja

- Nasz najbliższy cel to 15 maja, gdy będziemy mogli przyjąć klientów i zaproponować im naszą odświeżoną i przystosowaną do pandemii ofertę. W tym celu m.in. zwiększamy zatrudnienie, które mamy nadzieję utrzymać również po sezonie, o ile na jesieni nikt nikomu nie zabroni pracować - podsumowuje z nadzieją Celiński.

Jakub Hapka

eprasa.pl e45f41adb0

Ponad setka osób wzięła udział w akcji sprzątania Białej Podlaskiej i Międzyrzeca Podlaskiego

W czynie społecznym posprzątali tereny nad rzeką

Fot.Maciej Maciejuk

Sprzątanie okazało się sporym sukcesem frekwencyjnym

Fot.Maciej Maciejuk

Sprzątali nie tylko dorośli, ale i najmłodsi

Fot.UM Międzyrzec Podlaski

Ponad 30 osób wzięło udział w akcji „Czysta Rzeka" w Międzyrzecu Podlaskim

Biała Podlaska - 4 tony śmieci. Międzyrzec Podlaski - tona. Sukcesem frekwencyjnym okazała się kolejna akcja sprzątania miast.

Akcja została zorganizowana przez Urząd Miasta w Białej Podlaskiej. Pierwsza odsłona wspólnego sprzątania miała miejsce dwa lata temu.

Czysto i pięknie

- Chcemy wszyscy pokazywać, że czujemy się gospodarzami miasta, że zależy nam na tym, by Biała Podlaska była piękna, czysta, przyjazna i zachęcała do spędzania w niej wolnego czasu - mówi Michał Litwiniuk, prezydent miasta.

Już pierwsza odsłona sprzątania spotkała się z szerokim odzewem.

- Jednak rok temu obostrzenia sanitarne uniemożliwiły nam spotkanie, ale w tym roku ponownie zaproponowaliśmy taką akcję. Z zachowaniem wszelkich wymogów sanitarnych - dodaje prezydent.

Sprzątano w trzech miejscach przy rzece Krznie. Ostatecznie udało się zebrać około 4 ton śmieci. Swój udział zadeklarowali nie tylko mieszkańcy, ale także szkoły, zakłady pracy. W podziękowaniu za udział w akcji uczestniczy otrzymali sadzonki poziomek.

- Dziękuję wszystkim. Pogoda dopisała, atmosfera była wspaniała - podsumowuje prezydent.

Anita Bindziuk z Niepublicznej Szkoły Podstawowej im. Janusza Korczaka w Białej Podlaskiej policzyła, że w akcji wzięło udział ok. 50-60 osób.

- To silna grupa ze szkoły. Szybko się zorganizowaliśmy - mówi uczestniczka akcji.

Międzyrzec też dał radę!

W Międzyrzecu Podlaskim, podczas Operacji Czysta Rzeka, zebrano ponad tonę śmieci. 17 kwietnia wolontariusze poświęcili przedpołudnie, aby posprzątać okolice Krzny.

Inicjatorem akcji po raz trzeci był Urząd Miasta Międzyrzec Podlaski. Sprzątało 28 wolontariuszy, w tym czworo dzieci. W dwie godziny zebrano blisko 100 worków pełnych przeróżnych śmieci, których nie powinno być nad rzeką. Ochotnicy pracowali w centrum miasta, okolicach Łysej Góry i przy rzece obok Biedronki.

Fot.Maciej Maciejuk

Sylwia Kozak
z Niepublicznej Szkoły Podstawowej im. Janusza Korczaka w Białej Podlaskiej

- Czas, w jaki się zorganizowaliśmy świadczy o tym, że dzieci są świadome, że trzeba dbać o środowisko, trzeba sprzątać. Dużo o tym mówiliśmy w szkole. Dzieci z chęcią podjęły wyzwanie

– W tej akcji bardzo ważny jest element edukacyjny. Operacji Czysta Rzeka towarzyszy bardzo duża kampania społeczna dotycząca utrzymania czystości nie tylko nad rzekami. Ona jest po to, aby coś się wreszcie zmieniło w naszych głowach. Dbajmy o przyrodę i o czystość, bo to świadczy przede wszystkim o nas samych – mówi Paweł Łysańczuk, szef sztabu Czysta Krzna 2021, wiceburmistrz Międzyrzeca Podlaskiego.

W podziękowaniu za udział w akcji wolontariusze otrzymali dyplomy oraz sadzonki jaśminowca i tawuły.

Maciej Maciejuk

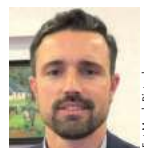

Fot.Marek Pietrzela

Michał Litwiniuk,
prezydent Białej Podlaskiej
Chcemy wszyscy pokazywać, że czujemy się gospodarzami miasta

Paweł Łysańczuk,
wiceburmistrz Międzyrzeca Podlaskiego
Dbajmy o przyrodę i o czystość, bo to świadczy przede wszystkim o nas samych

Dbajmy o przyrodę i czystość, bo to świadczy przede wszystkim o nas samych

Ukradł auto terenowe, bo nigdy takim nie jeździł

Za kradzież samochodu odpowie 23-letni mieszkaniec Międzyrzeca Podlaskiego. Sprawca wykorzystał pozostawione w aucie kluczyki.

29 kwietnia po godzinie 22 dyżurny komisariatu otrzymał zgłoszenie dotyczące kradzieży samochodu. Nieznany mężczyzna odjechał z podwórka należącym do międzyrzeczanina land roverem.

Pokrzywdzony przyznał, że w chwili kradzieży kluczyki były w aucie, jednak posesja była zamknięta. Straty oszacowano na około 10 tysięcy złotych.

Fot.KMP w Białej Podlaskiej

Mężczyzna odpowiadać będzie m.in. za kradzież samochodu terenowego

Policjanci odnaleźli skradzione auto w Kwasówce. Za kierownicą siedział 23-letni mieszkaniec Międzyrzeca Podlaskiego. W chwili zdarzenia był trzeźwy.

- W trakcie rozmowy z policjantami stwierdził, że zrobił to, bo nigdy wcześniej nie jeździł samochodem terenowym - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej

Młodzieniec usłyszał zarzuty. Odpowie za kradzież pojazdu, jak też za posiadanie środków odurzających, które policjanci znaleźli w jego mieszkaniu.

Maciej Maciejuk

O G Ł O S Z E N I E

Ogłoszenie

Wójt Gminy Międzyrzec Podlaski podaje do publicznej wiadomości ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości gminnej w miejscowości Rzeczyca nr ewid. 1176/1 o powierzchni 0,7622 ha, cena wywoławcza nieruchomości 13 640,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 8 czerwca 2021 r. w sali konferencyjnej GOPS przy Urzędzie Gminy.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, na stronie internetowej:

www.ugmiedzyrzecpodlaski.e-bip.eu
oraz pod nr tel. 83 371 24 96.

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

W PORTAL INFORMACYJNY
bialasiedzieje.pl
miedzyrzec.24wspolnota.pl

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ
21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl e45f41adb0

Wójt apeluje, aby biesiadnicy zgłosili sie do urzędu i zaproponowali rekompensatę za zaśmiecenie terenu

Nielegalna balanga w obozie partyzanckim

Młodzi ludzie pozostawili po sobie bałagan. Ich „imprezę” zarejestrowała jedna z zamieszczonych w obozie fotopułapek.

Biesiada odbyła się nocą 30 kwietnia. Koło Łuków ŚZŻAK opublikowało zdjęcia i informację na ten temat

Dzięki zdjęciom z fotopułapki udało się rozpoznać część imprezowiczów.

Biesiada odbyła się nocą 30 kwietnia. Koło Łuków Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej opublikowało zdjęcia i informację na ten temat. Chodzi o zrekonstruowany obóz partyzancki w podłukowskich Klimkach.

„W związku z ilością pozostawionych śmieci prosimy osoby uczestniczące w tym spotkaniu o natychmiastowy kontakt z administratorem obiektu, tj. Urzędem Gminy Łuków” - napisali w mediach społecznościowych członkowie koła. Podali też numer telefonu do urzędu z informacją, że na kontakt czekają jedynie do 5 maja.

Jak powiedział nam Mariusz Osiak, wójt gminy Łuków, bałagan został posprzątany przez urzędników.

- Były tam butelki po alkoholu i plastikowe kubki - mówi wójt. Dodaje, że dzięki zdjęciom z fotopułapki udało się rozpoznać część imprezowiczów.

- Sprawy jeszcze nie zgłaszaliśmy na policję. Czekamy, aż te osoby zgłoszą się do nas i zaproponują rekompensatę - przyznaje Osiak.

Obóz partyzancki rekonstruowany jest przez członków Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Koło Łuków pro bono.

„Oczekiwalibyśmy, aby praca wykonywana w naszym wolnym czasie była uszanowana. To pierwsze takie wydarzenie i liczymy, że ostatnie. Na terenie obiektu obowiązuje zakaz organizowania zbiorowych spotkań towarzyskich. Prosimy o poszanowanie obiektu oraz pozostawiania po sobie porządku” - napisali w mediach społecznościowych członkowie Koła.

Łukasz Prusak

Wiceminister obiecuje miliardy na odbudowę gospodarki po COVID-19

Piotr Patkowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, mówił na konferencji w Łukowie o ogromnych kwotach pieniędzy, jakie maja trafić m.in. na budowy dróg i wsparcie szpitali powiatowych.

Do Polski miałoby wpłynąć z unijnego Funduszu Odbudowy 57 mld euro, z czego 23 mld euro to bezzwrotne dotacje, a reszta to niskooprocentowane pożyczki. – Pieniądze będą służyć całej Polsce, trafią też do samorządów – podkreślała 30 kwietnia na konferencji w Łukowie wiceminister finansów Piotr Patkowski.

W ramach programu do powiatu łukowskiego trafiłoby ponad 2 miliardy złotych. – Te pieniądze będą służyć przede wszystkim mieszkańcom, samorządom i przedsiębiorcom – mówi poseł Sławomir Skwarek z PiS.

Łukasz Prusak

Piotr Patkowski
wiceminister finansów

Pieniądze na drogi i szpitale

- Proponujemy pięć komponentów wsparcia. Przedsiębiorczość, cyfryzacja, transformacja ekologiczna, rozwój szpitali, a także infrastruktura. Te pieniądze już płyną do powiatu łukowskiego: to wsparcie dla szpitala (decyzja o zakupie rezonansu - dod. red.), finansowanie dla dużej obwodnicy Łukowa, budowa dróg lokalnych. No i nie wolno zapominać, że pieniądze zasilą też rolnictwo, choćby program retencji, bo susza wciąż jest dużym problemem w naszym kraju

Sławomir Skwarek
poseł PiS

Ponad 2 miliardy dla pow. łukowskiego

- Jeżeli podzielimy te 770 mld dla Polski przez liczbę mieszkańców kraju i mieszkańców powiatu, to otrzymamy astronomiczną kwotę 2 mld 135 mln zł dla pow. łukowskiego. Tych pieniędzy może być jeszcze więcej. W nowej perspektywie finansowej UE są inne programy, dedykowane np. samorządom

Dariusz Szustek
starosta łukowski

Pieniądze m.in. na drogi

- W powiecie łukowskim jest mnóstwo potrzeb. Myślę, że pierwsza z nich to drogi, bo są one krwiobiegiem całego powiatu. Dzięki dobrym drogom ludzie mają lepsze możliwości komunikacji. Oczywiście mamy też u siebie drogi wojewódzkie. Myślę, że tu też będzie szansa, żeby województwo dostało na nie z tej puli duże środki. Będzie szansa na poprawę tych dróg, które są niezbędne, a których odcinki bywają w opłakanym stanie

Ukradł „porzucony” rower

40-latek ukradł rower sprzed marketu, bo myślał, że „jest porzucony”. Z kolei poszkodowana nie zgłaszała kradzieży, bo sądziła, że jednoślad „sam się znajdzie”.

I w pewnym sensie miała rację. Jednak rower o wartości 700 zł nie znalazł się sam, lecz odzyskali go policjanci. Zatrzymali też 40-latka do wyjaśnienia.

- W rozmowie z policjantami przyznał, iż myślał, że jednoślad został porzucony. Mężczyzna usłyszał zarzut i przyznał się do winy. Na poczet przyszłych kar i grzywien policjanci zabezpieczyli od niego gotówkę - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

Wichura narozrabiała w Małpim Gaju

Niedzielna wichura spowodowała spore szkody w tzw. Małpim Gaju w Białej Podlaskiej

Niedzielna wichura wyrządziła spore szkody w tzw. Małpim Gaju w Białej Podlaskiej. Jedno z powalonych drzew uszkodziło „powietrzną” ścieżkę widokową.

Małpi Gaj to otwarty we wrześniu ub. roku park edukacyjny w pobliżu Krzny. Za prawie 5,2 mln zł, w ramach dużego projektu europejskiego, zagospodarowano ponad 1 ha terenów zielonych przy ul. Zamkowej.

Po niedzielnej wichurze trwa szacowanie strat w parku, za usuwanie szkód zabrali się strażacy.

W woj. lubelskim największe szkody są w powiatach: biłgorajskim, lubelskim i zamojskim. W całym regionie strażacy odnotowali prawie 160 zdarzeń. Poinformowali o uszkodzonych 16 budynkach mieszkalnych i 17 gospodarczych. Na południu wiatr zerwał też kilka linii energetycznych.

McM

Ukradli studnię głębinową i wywieźli na złom

29- i 39-latek wpadli na gorącym uczynku, kiedy w punkcie skupu złomu sprzedawali skradzione elementy studni głębinowej. Młodszy z mężczyzn odpowie też za jazdę bez uprawnień i „na podwójnym gazie”.

W ubiegły czwartek dyżurny bialskiej komendy powiadomiony został o kradzieży elementów studni głębinowej na szkodę mieszkańca Pruszkowa. Z relacji zgłaszającego wynikało, że do zdarzenia doszło na terenie gminy Sarnaki, jednak sprawcy właśnie usiłują sprzedać „łup” w punkcie skupu złomu w gminie Konstantynów, dokąd pojechał ich tropem.

Na miejsce skierowany został patrol. Mundurowi ustalili, że mężczyźni, którzy wpadli na gorącym uczynku sprzedaży, to dwaj mieszkańcy gminy Sarnaki w wieku 29 i 39 lat.

Elementy studni głębinowej, które podejrzewani o kradzież mężczyźni usiłowali sprzedać w punkcie skupu złomu w Konstantynowie

W trakcie rozmowy z policjantami, „amatorzy cudzego mienia” przyznali się do kradzieży. Dodali, że przedmioty leżały poza terenem posesji już od pewnego czasu i byli przekonani, że są niczyje.

Jak ustalili funkcjonariusze, mężczyźni przyjechali na miejsce ciągnikiem rolniczym, za kierownicą którego siedział 29-latek. W chwili zatrzymania był nietrzeźwy, miał ponad 0,5 promila alkoholu w organizmie.

Mundurowi wykonali badanie retrospektywne, które pozwoli ustalić stan, w jakim znajdował się „amator jazdy na podwójnym gazie” w chwili kierowania pojazdem. Mężczyzna nie posiadał też uprawnień do kierowania.

O dalszym losie mężczyzn zadecyduje sąd. Za popełnione czyny grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

W

eprasa.pl e45f41adb0

Z bialskiego klubu Zjednoczonej Prawicy przyszedł... jeden radny

Prawica zbojkotowała spotkanie prezydenta. Litwiniuk: To gra polityczna

BIAŁA PODLASKA: Radni prawicy nie przyszli na zorganizowane w ubiegłym tygodniu przez prezydenta spotkanie w związku z tzw. aferą przetargową. - Pan prezydent w żaden sposób nie konsultował z nami terminu, ani formuły tego spotkania - argumentują.

Przypomnijmy, dwa tygodnie temu Centralne Biuro Antykorupcyjne zatrzymało sześć osób: zastępcę wójta gminy Biała Podlaska, inspektorów ds. inwestycji drogowych z bialskiej gminy i magistratu oraz trzech lokalnych przedsiębiorców.

Ustawione przetargi?

CBA przeszukało miejsca zamieszkania zatrzymanych, siedziby firm i miejsca zatrudnienia. Według śledczych urzędnicy przekazywali przedsiębiorcom poufne informacje dotyczące planowanych inwestycji w zakresie infrastruktury drogowej, w tym przebudowy i remontu dróg, zatok autobusowych i ścieżek rowerowych. Faworyzując wybranych oferentów uzgadniali z nimi opis przedmiotu zamówienia, kwotę przeznaczoną na realizację inwestycji oraz wymagania związane z planowanymi zadaniami.

Dzięki temu - twierdzi CBA - podejrzani właściciele bialskich firm znajdowali się w uprzywilejowanej pozycji względem innych potencjalnych wykonawców.

Zastępca prokuratora okręgowego Jacek Drabarek poinformował nas, że wobec pięciu podejrzanych zastosowano jako środek zapobiegawczy poręczenie majątkowe od 20 tys. zł do 100 tys. zł.

Spotkanie z prezydentem

Klub radnych Zjednoczonej Prawicy zażądał od prezydenta spotkania i publicznych wyjaśnień, dotyczących kwestionowanych przez CBA przetargów. Takie też spotkanie dla radnych i mediów zapowiedziała 27 kwietnia rzeczniczka prezydenta Gabriela Kuc-Stefaniuk. Miało się odbyć 28 kwietnia o godz. 16.00 w sali 238 Urzędu Miasta.

Jednak dwie godziny przez wyznaczonym terminem, radni prawicy poinformowali, że nie wezmą udział w spotkaniu, które zaplanował prezydent Litwiniuk.

„Wynika to z faktu, że pan prezydent w żaden sposób nie konsultował z nami terminu, ani formuły tego spotkania. Nie mamy zamiaru brać udziału w polityczno-medialnej szopce. Interesuje nas tylko i wyłącznie merytoryczna oraz rzeczowa dyskusja" - argumentował klub. I złożył wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Miasta.

„Zaproponowany przez nasz klub porządek obrad nadzwyczajnej sesji daje nam gwarancję możliwości debaty oraz zadawania pytań prezydentowi" - czytamy w oświadczeniu ZP.

Michał Litwiniuk
prezydent Białej Podlaskiej

- To gra prowadzona przez radnych klubu Zjednoczonej Prawicy, która jest trudno zrozumiała dla mieszkańca miasta

Wojciech Sosnowski
dyrektor gabinetu prezydenta Białej Podl.

- Kłamstwem jest to, co zostało zawarte w komunikacie prasowym radnych Zjednoczonej Prawicy, jakoby nikt się z nimi nie kontaktował w celu zorganizowania spotkania

Edward Borodijuk
radny Klubu Zjednoczonej Prawicy

- Gdy dostaję zaproszenie na takie spotkanie, to nie wypada na nie nie przyjść. Informację otrzymaliśmy wcześniej, więc można było się przygotować i znaleźć na nie czas. Ja znalazłem

„Nie mamy nic do ukrycia"

Jednak zorganizowane przez prezydenta spotkanie odbyło się. Pojawili się radni Koalicji Obywatelskiej, Białej Samorządowej oraz... jeden radny klubu Zjednoczonej Prawicy Edward Borodijuk.

Prezydent dziwił się, że opozycja „zarzuca nam brak możliwości uzyskania wyjaśnień", a potem nie przychodzi, by tych wyjaśnień wysłuchać.

Litwiniuk przyznał, że postawienie przez prokuraturę zarzutów jednemu z urzędników magistratu „wywołuje oczywiście fatalne wrażenie". Ale nie „wolno ferować wyroków", dopóki nie uczyni tego sąd.

Odniósł się też do zarzutów prawicy o brak transparentności. Przypomniał, że dzień po ujawnieniu informacji przez CBA, udzielił wywiadu w radiu.

- Nie mam nic do ukrycia - podkreślił i dodał, że jeżeli w natłoku pracy zdarzyłoby się, że ktoś nie dopełnił swoich obowiązków, czy łamał prawo, to „powinien ponieść zasłużoną karę".

- Poddaliśmy się procedurze weryfikacji, o to prosiła prokuratura. Na sześć postępowań przetargowych, o które wnioskowała prokuratura, w aż pięciu te przetargi rozstrzygnęliśmy na rzecz ofert niższych, niż zakładane przez nas. Miasto zarobiło na tych inwestycjach. Na budowę trzeciego etapu ul. Warszawskiej, zwycięska oferta była o 1 mln zł niższa, niż poprzednia oferta - podał przykład Litwiniuk

Obrona dobrego imienia

Prezydent zapewnił, że zależy mu na obronie dobrego imienia 200 urzędników miejskich, którzy wykonują fantastyczną pracę.

Jak komentuje zachowanie prawicy? Uważa, że to gra, która jest „trudno zrozumiała dla mieszkańca miasta".

- Jest obliczona na wywołanie politycznego efektu. Chętnie odpowiem na wszelkie pytania, tylko trudno mówić do nieobecnych - wyjaśniał prezydent.

Wojciech Sosnowski, dyrektor gabinetu prezydenta miasta tłumaczył, że na polecenie Litwiniuka wykonał wiele telefonów do radnych.

- Pan Dariusz Litwiniuk (ze Zjednoczonej Prawicy - dop. red) wyraził nawet zadowolenie i potwierdził, że będą na spotkaniu - mówi Sosnowski.

Nadzwyczajna sesja ws. afery przetargowej odbędzie się 5 maja.

(McM, Pim)

Zderzenie na skrzyżowaniu w Borkach

Po zderzeniu z nissanem do szpitala trafiła pasażerka opla.

Do wypadku doszło ostatniego dnia kwietnia na drodze krajowej nr 19 w Borkach pod Radzyniem Podlaskim. Jak informuje policja, kierujący samochodem osobowym marki Opel Zafira 30-letni mieszkaniec gminy Wojcieszków, nie udzielił pierwszeństwa przejazdu dla osobowego nissana, czym doprowadził do zderzenia.

Z relacji świadków wynika, że mężczyzna chciał przejechać skrzyżowanie z drogą krajową numer 19. W wyniku wypadku pasażerka opla trafiła do szpitala, innym nic się nie stało.

Kierujący byli trzeźwi. Przez kilka godzin ruch odbywał się z utrudnieniami.

W

Fot. Policja

W wyniku wypadku pasażerka opla trafiła do szpitala, innym nic się nie stało

Groźny wypadek w Jabłoniu. Jedna osoba w szpitalu

Osobowa kia i dostawczy peugeot zderzyły się w Jabłoniu w pow. parczewskim. Jedna osoba trafiła do szpitala.

Do wypadku doszło w ubiegły czwartek przed południem na drodze wojewódzkiej numer 815. – Mundurowi obsługujący zdarzenie ustalili wstępnie, że kierująca osobową kią wjeżdżając na skrzyżowanie, nie zachowała ostrożności. Wyjechała wprost przed dostawczego peugeota i tym samym doprowadziła do zderzenia – relacjonuje starszy aspirant Artur Łopacki z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. Kobieta została przewieziona do szpitala. Kierowcy dostawczaka nic się nie stało.

Policjanci przebadali kierujących alkomatem. Oboje byli trzeźwi. Ruch na trasie Parczew - Wisznice odbywał się wahadłowo.

GR

Fot. Policja

Kobieta kierującą autem marki KIA trafiła do szpitala. Kierowcy dostawczaka nic się nie stało

37-latka nie dała się oskubać

Łuków: Czujnością i rozsądkiem wykazała się 37-latka z gminy Stoczek Łukowski, z którą skontaktował się rzekomy pracownik departamentu bezpieczeństwa jednego z banków.

23 kwietnia z kobietą skontaktował się telefonicznie mężczyzna, który podał się za pracownika banku. Przedstawił się i podał numer identyfikacyjny. „Bankowiec" powiedział kobiecie, że ktoś próbował zalogować się na jej konto.

- Przekonywał 37-latkę o konieczności wprowadzenia dodatkowych zabezpieczeń i potrzebie zainstalowania oprogramowania AnyDesk na jej smartfonie. Ponaglał ją mówiąc, że właśnie w tym momencie ktoś próbuje wypłacić pieniądze z jej konta i tylko zabezpieczenie, które on proponuje, uniemożliwi tę transakcję - opowiada asp. szt. Marcin Józwik z policji w Łukowie.

37-latka nie uległa namowom i powiedziała, że najpierw zweryfikuje dane w banku. Mężczyzna nalegał, by kobieta zainstalowała wskazywane przez niego oprogramowanie, że jest to jedyny sposób uniemożliwienia wypłaty pieniędzy z jej konta. Nie uwierzyła w zapewnienia. Natychmiast skontaktowała się z bankiem. Tam dowiedziała się, że nie ma pracownika o danym numerze identyfikacyjnym i przekazanym 37-latce nazwisku. Mimo to kobieta profilaktycznie zablokowała i zabezpieczyła swoje konto. - Wszystko na to wskazuje, że rozmawiający z 37-latką mężczyzna, który namawiał ją do zainstalowania oprogramowania AnyDesk, chciał przejąć kontrolę nad jej smartfonem lub komputerem. Kolejne jego działania prowadziłyby zapewne do przejęcia wszystkich danych, umożliwiających prowadzenie operacji finansowych na koncie bankowym 37-latki - mówi oficer prasowy.

Łukasz Prusak

W 24
24wspolnota.pl

eprasa.pl e45f41adb0

Pierwszy wezwany został na przesłuchanie przewodniczący Burek, po nim szef ZDP

„Komisja śledcza” na tropie grysu na kościelnym parkingu

POWIAT OPOLSKI: Co ustalą radni? Czy w działaniach wicestarosty i dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych doszukają się nieprawidłowości, tak jak doszukał się ich przewodniczący Rady Powiatu?

Specjalnie powołany zespół kontrolny Komisji Rewizyjnej Rady Powiatu w Opolu Lubelskim niczym sejmowa komisja śledcza bada, czy zgodnie z prawem wydane zostały środki budżetowe na utwardzenie parkingu kościelnego w Wilkowie oraz kto ponosi odpowiedzialność za wydanie polecenia transportu tłucznia. To pokłosie m.in. naszej publikacji i wniosku, jaki skierował były pracownik ZDP, a obecny przewodniczący Rady Powiatu.

Odmówił wicestaroście wykonania polecenia

Piotr Burek, przewodniczący Rady Powiatu, pracował jako magazynier w Zarządzie Dróg. Odpowiadał m.in. za wydawanie z bazy składowej materiałów kamiennych przeznaczonych do utwardzenia dróg powiatowych.

Gdy w listopadzie ub.r. otrzymał od wicestarosty opolskiego Janusza Złotuchy polecenie, aby wywrotkę grysu skierował na parking kościelny w Wilkowie, odmówił. Uważał, że jest to niezgodne z prawem. Mimo to materiał został z bazy ZDP wywieziony na parking. Według szacunków przewodniczącego Burka trafiło tam około 15 ton o wartości około 800 zł.

- Nie wiem, jak to się stało, że ten grys tam pojechał. Wydanie materiału na zewnątrz odbywa się na podstawie „wuzetki”, czyli wydania zewnętrznego, które zatwierdza dyrektor. A pojechał bez niczego. Pytając kierownika, jak zostanie rozpisany grys, usłyszałem, że będzie to rozpisane na drogi powiatowe w Wilkowie – relacjonuje Piotr Burek przebieg wydarzeń z listopada ub.r., który po całym tym zajściu z pracą w ZDP musiał się pożegnać.

To z jego inicjatywy Rada Powiatu podjęła uchwałę dotyczącą zlecenia Komisji Rewizyjnej przeprowadzenia kontroli doraźnej w Zarządzie Dróg.

- Uważam, że bezwzględnie doszło do złamania prawa. Nie można wydać materiału należącego do powiatu na parking, którego właścicielem samorząd powiatowy nie jest. W tym wypadku kłania się dyscyplina finansów publicznych – twierdzi przewodniczący Burek.

Według szacunków przewodniczącego Rady Powiatu w Opolu Lubelskim w listopadzie ub.r. na kościelny parking trafiło około 15 ton materiału kamiennego należącego do Zarządu Dróg Powiatowych

Innego zdania był szef Zarządu Dróg Powiatowych. Radosław Śpiewak od samego początku uważał, że nie ma mowy o żadnym przestępstwie.

- Nie ma tylko z tego względu, że ten tłuczeń po pierwsze nie poszedł do osoby prywatnej, tylko na parking ogólnodostępny dla wszystkich mieszkańców gminy Wilków. Parking był zaniedbany, były doły, była woda. Po drugie parking jest częściowo w pasie drogi powiatowej – przekonywał w listopadzie ub.r. Radosław Śpiewak, dyrektor ZDP w Opolu Lubelskim.

Nic sobie do zarzucenia nie miał też wicestarosta opolski, z inicjatywy którego grys trafił na parking. Twierdził, że była to słuszna decyzja.

- Dla dobra mieszkańców i księdza prosiłem, żeby ludzie nie tonęli w błocie na parkingu w dobie Covid-u. Prosić dyrektora, prosiłem, ale polecenia wydać nie mogłem – podkreślał Janusz Złotucha, wicestarosta opolski.

- Tylko czy kościół potrzebuje kradzionych suwenirów? – zastanawia się przewodniczący Rady Powiatu.

Kontrola trwa

Komisja Rewizyjna powołała zespół kontrolny do zbadania sprawy. Zasiada w nim troje radnych, reprezentujących PiS, PSL i Małą Ojczyznę.

Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, były pracownik Zarządu Dróg Powiatowych

- Uważam, że bezwzględnie doszło do złamania prawa. Nie można wydać materiału należącego do powiatu na parking, którego właścicielem samorząd powiatowy nie jest

Ilona Majak-Gierczak,
przewodnicząca Komisji Rewizyjnej Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

- Przedmiotem kontroli jest prawidłowość zadysponowania przez Zarząd Dróg Powiatowych mieniem powiatu tj. 15 tonami grysu i przeznaczenia na utwardzenie parkingu przy kościele w Wilkowie

W minionym tygodniu zespół kontrolny rozpoczął pracę.

- Przedmiotem kontroli jest prawidłowość zadysponowania przez Zarząd Dróg Powiatowych mieniem powiatu tj. 15 tonami grysu i przeznaczenia na utwardzenie parkingu przy kościele w Wilkowie. Kontrola polega na zbadaniu sprawy - wyjaśnia radna Ilona Majak-Gierczak, przewodnicząca Komisji Rewizyjnej.

Pierwszy wezwany został na przesłuchanie przewodniczący Burek, po nim szef ZDP. Kto będzie następny?

- Na tym etapie kontroli zespół kontrolny nie przewiduje wysłuchania proboszcza czy wicestarosty. Co będzie później - tego nie wiem – dodaje.

Wyniki kontroli powinny być znane w maju.

Agnieszka Ciekot

Syndyk wyprowadził ponad milion z firm z Kazimierza Dolnego i Końskowoli

Upadające firmy jak dojne krowy. Syndyk skazany na więzienie

POW. PUŁAWSKI: Spółka Aquarius produkująca wodę mineralną z Kazimierza Dolnego oraz Zakłady Mięsne Końskowola - z obu, nieistniejących już, przedsiębiorstw Tomasz S. wyprowadził ponad 1 mln zł - uznał sąd. Mężczyzna działał jako syndyk mas upadłościowych tych firm. Kara to dwa i pół roku odsiadki oraz orzekł przepadek przywłaszczonych pieniędzy.

Jerzy A. wystawił na szkodę Aquariusa 27 nieprawdziwych faktur. Naliczył 176 tys. zł za serwisowanie... auta marki Toyota

Chodzi o zdarzenia sprzed kilkunastu lat. Tomasz S. był wyznaczony przez sąd najpierw jako zarządca, a następnie syndyk masy upadłości spółki Aquarius z Kazimierza Dolnego, produkującej m.in. wodę mineralną Kazimierska oraz Zakładów Mięsnych Końskowola S.A. w Końskowoli. Syndyk to powołana przez sąd osoba (posiadająca odpowiednie uprawnienia) do zarządzania majątkiem firmy lub osoby prywatnej, która została postawiona w stan upadłości. Jego zadaniem jest przede wszystkim sprzedaż majątku firmy (masy upadłowościowej) i spłata wierzycieli.

Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości ustalili, że syndyk nadużył swoich uprawnień, dokonując oszustwa i przywłaszczenia mienia znacznej wartości. Tomasz S. miał obciążyć firmy zawyżonymi wydatkami na łączną kwotę ponad 1,2 mln zł, z czego przywłaszczył ponad 1,1 mln zł.

Na upadających firmach postanowiło wzbogacić się także dwóch przedsiębiorców. Jerzy A. zarobił 80,5 tys. zł za usługi, których nie wykonał, Janusz N. w ten sposób przywłaszczył 20 tys. zł.

Więzienie, grzywny i przepadki mienia

Proces ciągnął się od listopada 2017 roku. Wyrok w tej sprawie zapadł przed Sądem Okręgowym w Lublinie w miniony czwartek, 29 kwietnia.

Tomasz S. został skazany na dwa i pół roku pozbawienia wolności, grzywnę 50 tys. zł. Sąd zarządził także przepadek jego mienia w wysokości 1,1 mln zł. Ponadto mężczyzna otrzymał pięcioletni zakaz wykonywania zawodu syndyka.

Jerzego A. sąd skazał na rok i trzy miesiące pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Zasądzono też przepadek jego mienia w wysokości 80,5 tys. zł, grzywnę 12 tys. zł oraz obciążono go kwotą 2,7 tys. zł kosztów sądowych. Janusz N. usłyszał wyrok jednego roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata, ma także zapłacić grzywnę w wysokości 8 tys. zł oraz 1,8 tys. zł kosztów sądowych. Sąd zdecydował o przepadku 20 tys. zł jego mienia.

Wyrok nie jest prawomocny.

Na archiwizację dokumentów, czynsz, paliwo...

Sprawa oszustwa Tomasza S. na szkodę spółki Aquarius dotyczy okresu od września 2006 roku do stycznia 2010 roku, a w przypadku Zakładów Mięsnych w Końskowoli 2009 roku. Mężczyzna obciążył masy upadłości nieuzasadnionymi i zawyżonymi wydatkami z tytułu różnych usług, przede wszystkim na rzecz swojej kancelarii i jednej z warszawskich spółek. W sumie na ponad 1,2 mln zł, z czego ponad 1,1 mln zł to straty firmy z Kazimierza Dolnego.

- Każdy z wydatków budzi wątpliwości. Były np. wydatki na archiwizację dokumentów w latach 2007-2008, obie spółki obciążyły Aquarius kwotą ponad 100 tys. zł za przygotowanie dokumentów do archiwizacji. W 2009 roku jest kolejna umowa na przygotowanie dokumentów do archiwizacji, na 98 tys. zł - uzasadniała sędzia Aleksandra Machel-Dzik.

Upadające przedsiębiorstwo obciążono też m.in. kosztami najmu biura, magazynów i przechowywania dokumentów przez kancelarię syndyka i wspomnianą warszawską spółkę.

- To nie jest żadna usługa na rzecz masy upadłości - wskazała sędzia. - Dlaczego koszty ponosił akurat Aquarius, skoro były tam wykonywane czynności na rzecz innych mas upadłości? - pytała retorycznie.

Kolejne podejrzane wydatki - prawie 200 tys. zł na przejazdy.

- Co miesiąc te wydatki wynosiły 6,1 tys. zł. A wiadomo, że to powinna być co miesiąc inna kwota, bo jest to wypadkowa ilości przejechanych kilometrów, pojemności silnika, ceny paliwa - wytykała sędzia. - W aktach sprawy są umowy o dzieło, gdzie przedmiot dzieła w ogóle nie został określony i nie wiadomo, co ci ludzie robili na rzecz masy upadłości. Tego typu nierzetelności można by mnożyć - dodawała Aleksandra Machel-Dzik.

Jedno auto, serwisowanie za 176 tys. zł

Jerzy A. od czerwca 2007 roku do grudnia 2008 roku wystawił na szkodę Aquariusa 27 nieprawdziwych faktur. Naliczył 176 tys. zł za serwisowanie... auta marki toyota. Ostatecznie Aquarius stracił na tym 80,5 tys. zł na rzecz Jerzego A.

Janusz N. wystawiał z kolei faktury za usługę serwisu maszyn na terenie firmy z Kazimierza Dolnego. Przywłaszczył tym sposobem 20 tys. zł. Przykład takiej faktury: wyczyszczenie rynien i konserwacja wywietrzników poprzez przesmarowanie ich smarem - kosztowało to masę upadłości 6,1 tys. zł.

- Nie trzeba tu powoływać biegłego, żeby stwierdzić, że ta cena nie była adekwatna do tychże usług. Tym bardziej że pracownicy, którzy je wykonywali, robili to na zasadzie przysługi dla Janusza N. i nie otrzymali za to żadnego wynagrodzenia - podkreśliła sędzia.

Dominik Smagała

eprasa.pl e45f41adb0

Tym razem sąd nie odroczył wykonania kary

Lekarz bliżej krat za seksualne przestępstwo

Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej nie uwzględnił kolejnego wniosku bialskiego neonatologa Macieja T. o odroczenie wykonania kary pozbawienia wolności. Skazany za przestępstwo seksualne lekarz zapowiedział, że odwoła się od tego postępowania do sądu wyższej instancji.

Sędzia Barbara Markowska, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Lublinie, poinformowała nas, że bialski sąd nie podzielił argumentu lekarza jakoby osadzenie jego w więzieniu miało przynieść zbyt ciężkie skutki dla skazanego i jego rodziny. Podkreśliła, iż to postanowienie nie jest prawomocne.

Sędzia wyjaśniła, iż dopiero po uprawomocnieniu postanowienia sądowa sekcja wykonywania orzeczeń wyśle zawiadomienie do skazanego, który po skutecznym przyjęciu dokumentu ma jeszcze określony czas na stawienie się w zakładzie karnym. Jeśli sam nie pojawi się w więzieniu, dopiero wtedy może być tam doprowadzony. Lek. Maciej T. powiedział nam, że był zaskoczony decyzją bialskiego sądu.

Skazany lekarz
- Nie rozumiem dlaczego sędzia obecnie orzekł inaczej, niż w poprzednim roku

- Nie rozumiem dlaczego sędzia obecnie orzekł inaczej, niż w poprzednim roku. Nie znikły przesłanki do odroczenia wykonania kary. Będę się zatem odwoływać od wtorkowego postanowienia sądu. Moja sytuacja rodzinna jest ciężka, pojawiły się nowe okoliczności – mówi lekarz. Przyznaje, ze nie ucieka od wykonania wyroku.

Jak będę musiał stawić się w zakładzie, to to nastąpi – zapowiada. W lutym 2020 r. Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej uznał lekarza neonatologa winnego tego, że w lipcu 2018 roku „w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru wielokrotnie kontaktował się z małoletnią za pośrednictwem portalu internetowego i składał jej propozycje obcowania płciowego, poddania się i wykonania innych czynności seksualnych oraz zmierzał do ich realizacji". Ponadto sąd uznał Macieja T. winnego doprowadzenia wtedy 14-letniej dziewczyny do poddania się innym czynnościom seksualnym oraz do wykonania przez nią „innych czynności seksualnych". Za te czyny sąd wymierzył mężczyźnie karę 2 lat pozbawienia wolności.

Obrońcy doktora wnieśli wtedy apelację, ale w październiku 2020 r. Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał w mocy zaskarżony wyrok. Po dwóch miesiącach bialski Sąd Rejonowy uwzględnił wniosek lekarza o odroczenie kary do 21 kwietnia 2021 r., gdyż osadzenie go w więzieniu pociągnęłoby dla skazanego lub jego rodziny „zbyt ciężkie skutki".

(pim)

Akcja straży pożarnej trwała 4 godziny i 40 minut

Puławy: Wyciek amoniaku w centrum miasta

Ekipa remontująca mieszkanie wyrzuciła na zewnątrz uszkodzony zbiornik z amoniakiem. Wystraszeni mieszkańcy zaalarmowali straż.

Chwilę grozy przeżyli mieszkańcy jednego z bloków przy Al. Królewskiej. Pod balkonem mieszkaniec sąsiedniego budynku zauważył pojemnik, z którego coś się wydobywało. Natychmiast zaalarmował straż pożarną i policję. Na miejscu druhowie zastali zbiornik z blachy kwasowej o nietypowym kształcie. Na klatce schodowej był wyraźnie wyczuwalny zapach amoniaku. Okazało się, że w mieszkaniu na parterze był remont. Podczas prac doszło do uszkodzenia wspomnianego zbiornika bez oznaczeń, z którego zaczęła wydobywać się nieznanego pochodzenia substancja. Dlatego osoby remontujące mieszkanie postanowiły wyrzucić pojemnik przez okno. Strażacy za pomocą detektora ustalili, że mają do czynienia z amoniakiem. Na szczęście jego stężenie nie było aż tak duże. Mimo to zdecydowali o ewakuacji ekipy remontowej z mieszkania, a sami na zewnątrz w specjalnych kombinezonach podjęli się kontrolowanego opróżniania zbiornika przed blokiem przy zabezpieczeniu rozproszonym prądem wody w celu rozcieńczenia i rozpuszczenia amoniaku.

Z pomocą przybył im także zastęp rozpoznania chemicznego ze Specjalistycznej Grupy Ratownictwa Chemiczno-Ekologicznego PSP z Lublina. Cała akcja trwała prawie 5 godzin i brało w niej udział pięć zastępów z puławskiej jednostki PSP. Miejsce zdarzenia strażakom pomagała zabezpieczyć policja. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło i nikt nie ucierpiał.

Marta Pietroń

Bił i nie pozwalał jeść. Żona powiedziała „STOP!"

50-letnia mieszkanka powiatu łęczyńskiego powiedziała policji, co się od lat dzieje w jej domu. Agresor jest już w areszcie.

Dramat rozgrywający się w zaciszu czterech ścian trwał od wielu lat. - 50-letni mężczyzna znęcał się fizycznie i psychicznie nad swoją żoną i czwórką pełnoletnich obecnie dzieci. Awantury, wyzwiska, groźby, ograniczanie kontaktów czy bicie były na porządku dziennym – informuje asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka łęczyńskiej policji.

- Mężczyzna zabraniał spożywania posiłków, ograniczał korzystanie z energii elektrycznej i wody, niejednokrotnie wyłączał ogrzewanie w domu - dodaje.

Policjanci zatrzymali 50-latka. Usłyszał zarzut znęcania się psychicznego i fizycznego nad żoną i dziećmi. Trafił do aresztu na trzy miesiące.

Kamil Kulig

Udawali pracowników banku, wyłudzili 21 tys. zł

Oszuści nakłonili mieszkankę gminy Kazimierz Dolny do zainstalowania programu do zdalnego sterowania. W ten sposób wyczyścili jej konto.

Kilka dni temu z 65-latką telefonicznie skontaktowała się kobieta, która podała się za pracownicę banku. Twierdziła, że ktoś próbował włamać się na jej konto bankowe. Oszustka zapytała także, czy ma inne konta, bo one też mogą być zagrożone. Mieszkanka gm. Kazimierz zaprzeczyła, ale przyznała, że ma upoważnienie do konta siostry. Dzwoniąca przekonała 65-latkę do tego, aby na swoim telefonie zainstalowała aplikację do zdalnego sterowania i kazała jej czekać na dalsze instrukcje. - Następnie rozmowa została przełączona do innego rzekomego pracownika banku - mężczyzny o głosie ze wschodnim akcentem. Mężczyzna tak sprytnie poprowadził rozmowę, że mieszkanka gminy Kazimierz Dolny była przekonana, że faktycznie ma do czynienia z przedstawicielem banku i wykonywała wszystkie jego polecenia - zwiększyła limit wypłat, podała dane do karty płatniczej oraz kod CVV. Wszystko to w odniesieniu do konta swojej siostry - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy puławskiej policji. Zgodnie z poleceniem mężczyzny nie logowała się na konto i miała czekać na nową kartę. Po kilku dniach 65-latka przeczytała w gazecie artykuł o podobnej sytuacji. Zalogowała się na konto siostry, po czym okazało się, że zniknęło z niego ponad 21 tys. zł. Wtedy dotarło do niej, że i ona została oszukana.

Marta Pietroń

Pomóżmy pogorzelcom z Dobrego wyremontować dom

W pomieszczeniach zostały puste ściany. Pogorzelcy muszą wyremontować całe piętro

Straty są ogromne. Całe piętro dwukondygnacyjnego budynku nie nadaje się do zamieszkania. Poszkodowana rodzina uprząta pogorzelisko i liczy na wsparcie ludzi dobrej woli.

Do pożaru doszło w sobotę, 26 kwietnia, w wielopokoleniowym domu we wsi Dobre (gm. Wilków). Ogień pojawił się w pokoju zamieszkiwanym przez nestora rodziny.

„W pokoju naszego dziadka doszło do zwarcia instalacji elektrycznej, ogień bardzo szybko się rozproszył i spalił wszystko, co było w pokoju i kuchni obok. Zostały puste ściany, okno jest spalone, podłogi zalane... Ogień był taki mocny i temperatura taka wysoka, że inne pomieszczenia też są zniszczone" – opisuje skalę strat Anna Wiejka-Grądziel, która na portalu zrzutka.pl uruchomiła zbiórkę pieniędzy na remont spalonego domu. Zbiórka prowadzona jest pod hasłem „Na odbudowę domu dziadka i rodziców po pożarze".

Tuż po zdarzeniu straż pożarna informowała o stratach sięgających 200 tys. zł.

Na skutek wysokiej temperatury stopiła się kabina prysznicowa, powyginane zostały płytki i zniekształcone meble.

„Wszystko nadaje się do wyrzucenia. Wszystkie drzwi zostały spalone i wyłamane podczas akcji ratunkowej. Wszystkie ubrania, buty są zakopcone" – dodaje.

AC

R E K L A M A

eprasa.pl e45f41adb0

Nie chcemy tu wieży telekomunikacyjnej

POWIAT PUŁAWSKI: Mieszkańcy Chrząchówka w gminie Końskowola protestują przeciwko budowie wieży telefonii komórkowej, która ma stanąć na polu radnego. - Boimy się o swoje zdrowie i czujemy się oszukani, nikt nas o tym nie poinformował i nie zapytał o zdanie - podnoszą.

Lucjan Abramek
- Dowiedzieliśmy się o wszystkim jak przyjechała koparka, żeby wykopać rowek na przewód elektryczny

Mieszkańcy Chrząchówka nie godzą się na lokalizację wieży telefonii komórkowej wskazaną przez operatora i w zamian proponują inną lokalizację, na wzniesieniu widocznym za nimi, w pobliżu drogi ekspresowej S17

Stanisław Gołębiowski
wójt gminy Końskowola
- Moim zdaniem, nagłaśnianie tego tematu jest próbą zdyskredytowania mnie i radnego z mojego komitet wyborczego w oczach mieszkańców Chrząchówka

Przemysław Pajurek
radny i właściciel działki, na której ma stanąć maszt
- Miałem na uwadze dobro mieszkańców, którzy skarżyli się na bardzo słaby zasięg, utrudnienia w korzystaniu z internetu

Masz telefonii komórkowej ma stanąć na tym polu. W oddali widać zabudowania Chrząchowa, za którymi mieszkańcy wsi uprawiają warzywniaki

Nikt o niczym nie wiedział

Chrząchówek to niewielka miejscowość pod Puławami. Większość mieszkających tam osób to rolnicy, żyjący w tym miejscu od pokoleń. Ale co jakiś czas przeprowadzają się tu nowe osoby i w poszukiwaniu ciszy i spokoju budują swoje domy. Za budynkami i główną linią wsi na północ ciągną się pola, przecięte w pewnym momencie tzw. starą drogą krajową nr 17 z Lublina do Warszawy, a następnie dobiegające do drogi ekspresowej nr 17. To właśnie na jednym z pól między zabudowaniami a starą 17-tką jeden z operatorów sieci komórkowej chce postawić wieżę telekomunikacyjną. Obiekt ma stanąć na polu, którego właściciel, jak informują mieszkańcy jest gminny radny.- Dowiedzieliśmy się o wszystkim jak przyjechała koparka, żeby wykopać rowek na przewód elektryczny - opowiada Lucjan Abramek.

- Nikomu nic nie powiedzieli, to było utajone. Co mnie dziwi, to to, że jako radny, którego wybrała wieś, przy takiej budowie powinien zorganizować zebranie w sprawie budowy tego masztu. Ludzie by przyszli i wypowiedzieli się - dodaje kolejny mieszkaniec Chrząchówka.

- Powinien przyjechać ktoś, kto by wytłumaczył, jakie są tego zalety, jakie wady, z czym to się wiąże, czego możemy się obawiać. A nie wszystko zatajone. Jakbyśmy nie zainteresowali się tym, co tam się dzieje, to może za chwilę stałby tu maszt - dodaje Michał Abramek. Mieszkańcy Chrząchówka uważają, że wszystko rozbija się o pieniądze, które radny, jako właściciel działki będzie otrzymywał za dzierżawę terenu pod wieżą od operatora sieci komórkowej.

Boimy się o swoje zdrowie

Mieszkańcy Chrząchowa dziwią się planom operatora i podkreślają, że w ich miejscowości nie ma żadnego problemu z zasięgiem telefonii komórkowej, a wiele osób korzysta z bezprzewodowego internetu, z którym również nie ma problemu. Maszt miałby stanąć w odległości około 300 metrów od zabudowań. Tuż za nimi znajdują się przydomowe ogródki.

- Tutaj cały czas coś się robi, ktoś się kręci - podnoszą mieszkańcy wsi.

Proponują przesunięcie wieży telekomunikacyjnej w inne miejsce, oddalone od pierwotnej lokalizacji o co najmniej pół kilometra, bliżej ekspresówki. Tam też biegnie linia elektryczna, z której można byłoby podciągnąć zasilanie do wieży.- Tam są pola uprawne, pastwiska. Tam mało się zagląda. Zasieje się na wiosnę, w lecie się zbiera, a na jesieni znowu się zaorze - tłumaczy Michał Abramek.Co więcej, działka, która zdaniem mieszkańców bardziej nadawałaby się na ustawienie maszu, leży wyżej od tej, na której konstrukcja ma stanąć.

- Tam jest dużo większe wzniesienie, bliżej do słupa elektrycznego, jest dojazd - wylicza zalety innej lokalizacji jeden z mieszkańców Chrząchówka.- Ludzie boją się o swoje zdrowie. Mieszka tu kilka osób z różnymi schorzeniami. Przykładowo moja żona, kilka lat temu zachorowała, była całkowicie sparaliżowana. Na szczęście wyszła z tego, pomogli rehabilitanci, masaże, ale nie wolno jej korzystać z zabiegów magnetronik itp. Inna pani ma oponiaki w głowie, jej nawet telefonu nie wolno używać, bo choroba może się odnowić. A przecież taka wieża emituje szkodliwe fale - tłumaczy Lucjan Abramek. Mieszkańcy Chrząchówka zwrócili się na piśmie do wójta gminy Końskowola z prośbą o ustosunkowanie się do sprawy. - Gmina udaje, że nic nie wie. Od miesiąca czekamy na odpowiedź od gminy - mówią. Ostatnio skierowali do Urzędu Gminy kolejne pismo. Z prośbą o interwencję zwrócili się również do Starostwa Powiatowego w Puławach, które ma wydać operatorowi sieci komórkowej zgodę na budowę masztu. Z odpowiedzi urzędników wynika, że rzeczywiście firma na początku marca złożyła wniosek o wydanie pozwolenia na realizację inwestycji, jednakże postępowanie jest w toku. Pod koniec marca starostwo poinformowało operatora sieci komórkowej o konieczności uzupełnienia dokumentacji, jednakże do chwili sformułowania odpowiedzi na pismo mieszkańców Chrząchówka z dn. 21 kwietnia, firma nie zrobiła tego.Mieszkańcy o pomoc poprosili również działające na terenie gminy stowarzyszenie Zielone Powiśle, które skierowało do firmy telekomunikacyjnej pismo. Jednak na razie nie dostało odpowiedzi.

My go wybraliśmy, on nas oszukał

Mieszkańcy wsi czują się oszukani.

- Wszystko zostało ukartowane, zrobione po cichu. Nikt nie bierze pod uwagę, że tu mieszkają schorowane osoby, małe dzieci. On widzi tylko swój własny biznes. Czujemy się kozłami ofiarnymi - dodaje Marcin Jakubowski. - Jako radny powinien zrobić spotkanie i na pewno razem jakiś konsensus byśmy wymyślili. Gdyby mu oczywiście zależało na dobru wsi. Jako radny powinien nas reprezentować, bo w końcu go wybraliśmy, a on działa przeciwko nam - mówi Michał Abramek.Jak informują mieszkańcy Chrząchówka przeciwni budowie wieży sieci komórkowej w tej sprawie zebrała się także Komisja Skarg, Wniosków i Petycji, w obradach której wzięli udział ich przedstawiciele. Obecny był także radny, jednak nie chciał rozmawiać z mieszkańcami. - Nie jesteśmy jakimś zaściankiem, chcemy się rozwijać, ale w trosce o zdrowie i nasze interesy. Nie oszukujmy się te działki, które są tu w okolicy, nie będą atrakcyjne - podkreśla Marcin Jakubowski i dodaje:- Będziemy do końca protestować, aby zatrzymać tę inwestycję. Do momentu, kiedy to nie stoi, będziemy robić wszystko, żeby to zablokować.

- Ludzie mówią, że nawet, jak będzie sprzęt wchodził, to będą się kłaść pod gąsienice - mówi Lucjan Abramek.

Radny: Działałem dla dobra mieszkańców

Z kolei z tłumaczeń radnego wynika, że w miejscowości pojawił się przedstawiciel sieci komórkowej poszukujący lokalizacji pod wspomniany maszt na tym terenie.

- Rozmawiałem z tym panem. Przedstawił mi „za" i „przeciw", pytałem czy ta inwestycja jest szkodliwa czy nie, tak to wyglądało, dlatego zdecydowałem się wydzierżawić część działki pod tę inwestycje jako prywatna osoba - tłumaczy Przemysław Pajurek i dodaje, że początkowo sam proponował lokalizację dla obiektu w pobliżu ekspresówki.

- Aczkolwiek otrzymałem odpowiedź, że zapisy w miejscowym planie zagospodarowania uniemożliwiają postawienie tej wieży w tamtej lokalizacji. Z tego, co wiem takie samo stanowisko otrzymali w odpowiedzi od inwestora mieszkańcy - tłumaczy radny.

Sam nie ma obaw związanych ze złym wpływem na zdrowie zamontowanych na maszcie urządzeń.

- Rozmawiałem z osobami, które mieszkają w obrębie takich nadajników. Proponowałem kontakt do przedstawiciela inwestora, by uspokoił tych mieszkańców, wyjaśnił wątpliwości oraz rozwiał obawy, jednak nie skorzystali z propozycji - dodaje.

Radny odpiera również zarzut mieszkańców co do nie zorganizowanego przez niego zebrania, które w jego opinii w czasach pandemii i zakazu zgromadzeń nie mogłoby się odbyć.

- Miałem także na uwadze dobro mieszkańców, którzy skarżyli się na bardzo słaby zasięg, utrudnienia w korzystaniu z internetu. Miałem głosy, że trzeba wyjść przed dom, by móc skorzystać z telefonu - tłumaczy Przemysław Pajurek.

Wójt: Nie jesteśmy stroną w sprawie

Wójt gminy Końskowola zaznacza, że operator sieci komórkowej nie kontaktował się z nim w sprawie lokalizacji masztu na terenie gminy.

- Nikt nie uzgadniał ze mną lokalizacji wieży telefonii komórkowej w rejonie Chrząchówka. Całość tych spraw prowadzi Starostwo Powiatowe w Puławach. Żadnej decyzji w tej sprawie nie wydawałem. Moim zdaniem nagłaśnianie tego tematu jest próbą zdyskredytowania mnie i radnego z mojego komitet wyborczego w oczach mieszkańców Chrząchówka - mówi Stanisław Gołębiowski i zaprzecza jakoby to on proponował radnemu ze swojego komitetu interes z firmą telekomunikacyjną.Zdaniem wójta sprawa z budową wież jest próbą zdyskredytowania radnego w oczach mieszkańców gminy. Zwróciliśmy się z prośbą o ustosunkowanie się do sprawy - m.in. wyjaśnienie jaki konkretnie maszt chce w Chrząchówku zbudować operator sieci komórkowej oraz czy rozważa inną lokalizację obiektu, wskazaną przez przeciwnych inwestycji mieszkańców miejscowości.

Do momentu zamknięcia tego numeru nie otrzymaliśmy odpowiedzi - dajemy: W odpowiedzi operator przysłał nam oświadczenie, w którym stwierdza, że w Chrząchowie planuję budowę stacji bazowej, jednak nie wyjaśnił nam szczegółów pozyskania miejsca pod obiekt, ani nie odniósł się do kwestii rozważenia innej pobliskiej lokalizacji masztu.

Marta Pietroń

eprasa.pl e45f41adb0

Namiastki ekosystemu i mikroklimatu na pewno nie stworzy trawnik obsadzony tujami

Ogród to nie kolejny pokój mieszkania, tyle że zielony

Rozmowa z architektem zieleni Elżbietą Ostasz, właścicielką firmy Zielony Filtr, autorką dwóch publikacji książkowych o ogrodach wiejskich.

W Co możemy zrobić wiosną, żeby w naszych ogrodach było ładnie? Czy powinniśmy prosić fachowców, żeby nam pomogli zaprojektować dobrze urządzony ogród, czy też przy pamiętaniu o kilku zasadach jesteśmy w stanie to sami zrobić?

- Cała tajemnica dobrze zaplanowanego ogrodu tkwi w tym, że ma być to przestrzeń, w której będziemy mogli się naprawdę odprężyć, zrelaksować, która będzie dla nas przyjemna. Dla mnie osobiście jest to ogród przyjazny naturze, ale każdy na takie pytanie musi odpowiedzieć sobie sam, bo różne mamy oczekiwania. Dzisiaj każdy praktycznie może zrobić projekt ogrodu sam, ponieważ markety budowlane, sklepy ogrodnicze oferują wiele rozwiązań. Jest masa katalogów z ilustracjami, elementów, które wystarczy zestawić, skomponować i one dają efekt wizualny.

W I tak, i nie. Producenci kostki brukowej mają np. katalogi pełne bardzo ładnych zdjęć, nawet oferują bezpłatne gotowe projekty, ale trzeba pamiętać, że ze względów oczywistych zależy im, żeby tej kostki brukowej było w ogrodzie jak najwięcej.

- To prawda. Możemy się zainspirować, odwzorować katalog, poczytać prasę ogrodniczą. Wiele osób chce mieć po prostu przestrzeń ładną, która będzie budziła podziw, a nawet zazdrość sąsiadów. Jestem w stanie uwierzyć, że niektórzy mogą wydać na ogród nawet milion złotych. Ogrody pokazują prestiż właścicieli, a oni sami często chętnie się chwalą, ile za niego zapłacili.

W Wróćmy do wersji podstawowej, bez fajerwerków. Czy coś się ostatnio zmieniło w podejściu do zakładania ogrodu przydomowego?

- Tej tendencji w najnowszych radzyńskich ogrodach raczej jeszcze nie widać. Znam jednak wielu właścicieli tradycyjnych ogrodów, które od zawsze pełne są kolorowych kwiatów, kwitnących bylin i nie tylko. Ogrody kwiatowe wielu osobom kojarzą się ze starą chatą, przy której krząta się babuleńka, zgarbiona od pracy i mnóstwem czasu, który trzeba spędzić na grządkach, żeby ogródek był wypielęgnowany. To błędne myślenie. Byliny kwiatowe potrafią nawet dziesięć lat w stanie bardzo dobrym dekorować ogród. Dlatego warto o tym pomyśleć i się odważyć.

Elżbieta Ostasz
architekt zieleni i właściciel firmy Zielony Filtr

- Mało kto o tym wie, ale w starym parku w Suchowoli jest przepiękna kolekcja stuletnich drzew. Ten teren nie kojarzy nam się zbyt dobrze, ponieważ przez lata był zamknięty i znajduje się w głębi parku szpital psychiatryczny, ale jest to pozostałość pięknego ogrodu posadzonego na początku XX w. przez ogrodnika pochodzącego z Czech. Rosną tam imponujące buki, jeden z nich o kolorowych liściach. Można też wytropić tulipanowca amerykańskiego, który kwitnie co dwa lata. Ma już ok. 20 metrów wysokości. Dodam, że w wielu parkach w okolicy znajdują się potężni przedstawiciele swoich gatunków. Np. w parku radzyńskim oprócz dwóch najstarszych modrzewi rosną piękne wiązy i lipy, które kiedyś tworzyły jakąś przestrzenną kompozycję. Ona nie przetrwała, ale te drzewa są jej pozostałościami. W Żeliźnie przy dworze rosną wspaniałe dęby, w parku w Woli Osowińskiej rośnie dąb Dewajtis, który w obwodzie ma ponad 5,5 m, a którego wiek szacuje się na 500 lat. To w naszym powiecie najładniejszy i najokazalszy pomnik przyrody

W Sama odwaga pewnie nie wystarczy, bo chodzi o tzw. nakład pracy. Iglaki nie są wymagające.

- Młodzi klienci na samą myśl o pracy w ogrodzie są przerażeni, interesują ich np. piękne kwiaty na początku rozmowy z projektantem, kwietne łączki, a zazwyczaj i tak się kończy na iglakach. Młode kobiety, pracujące zawodowo, często nie chcą nawet słyszeć o dodatkowej pracy. Ciekawostką jest też to, że kiedy mówię o owadach przylatujących do ogrodu, młode mamy wycofują się z takiej opcji, ponieważ dzieci boją się pszczół, robaków itd. Panuje fobia kleszczy, a więc ludzie nie chcą mieć wyższych roślin, żeby tam kleszcze nie siedziały, a prawda jest taka, że kleszcza bardzo często się łapie na skoszonym trawniku.

W Jaki jest Pani wymarzony ogród?

- Tak naprawdę on cały czas się tworzy, a pracuje nad nim cała moja rodzina. Ja lubię ogrody ekologiczne, tam gdzie są rabaty pełne pachnących kwiatów, gdzie fruwają zapylacze, motyle, kiedy ogród żyje. W swoim ogrodzie w Niewęgłoszu mam łany macierzanki i ulubione drzewa. Bo to właśnie one tworzą najlepsze warunki do odpoczynku i przyjemnego spędzania czasu. To m.in. lipy, które sobie znakomicie radzą w coraz cieplejszym klimacie, a dodam ciekawostkę, że obserwujemy ze względu na panujące susze zamieranie w naszym klimacie np. modrzewi czy sosen. Widać, że drzewa iglaste będą się wycofywać na północ ze względu na ocieplenie, a z upałami będą sobie radzić lepiej buki czy dęby.

W Swoje dwie publikacje książkowe poświęciła Pani ogrodom przyjaznym przyrodzie. Co to dokładnie znaczy?

- Takie ogrody najbardziej lubię projektować. Podstawą w nich są właśnie drzewa. Dzięki nim możemy stworzyć namiastkę ekosystemu, w którym będą żyły różne zwierzęta i będzie stworzony mikroklimat. Na pewno nie stworzy go trawnik obsadzony tujami.

Jeśli ktoś chce mieć ogród zgodny z rytmem przyrody nie powinien grabić liści przed zimą

W konarach drzew pojawią się gniazda, ptaki, nawet wiewiórki, jeśli mieszkamy blisko lasu. Przyczyniamy się sadząc drzewa np. w mieście do ochłodzenia klimatu, do lepszej retencji wody.

W A co z tymi, którzy boją się sadzić drzewa z tej racji, że nie chcą grabić liści?

- Jeśli ktoś chce mieć ogród zgodny z rytmem przyrody nie powinien grabić liści zalegających na grządkach czy nawet murawie przed zimą. Liście większości drzew można też z pożytkiem zagospodarować, zbierając je w pryzmę, z której z czasem utworzy się ziemia liściowa, doskonały nawóz organiczny. Liście wielu gatunków zawierają cenne pierwiastki, których w glebie zwykle brakuje (jak choćby wapń), choć nie wszystkich, na przykład nie należy kompostować liści dębu czy orzecha włoskiego.

W Na ile ta chemia pomaga przy wzroście i pielęgnacji krzewów i drzew?

- Ja bym polecała unikać odżywiania chemicznego i podawania nawozów nieorganicznych w postaci nawozów chemicznych. Jest duże ryzyko, że stosując złe stężenia narażamy rośliny, które nie kontrolują poboru odżywek tego typu. Możemy je łatwo przenawozić. Po drugie, takie nawozy stosowane zbyt długo, niszczą glebę poprzez zakwaszenie czy zasolenie. Trzeba o tym pamiętać i rozsądnie ich używać. Zdecydowanie lepiej jest zadbać o właściwą strukturę gleby, o jej napowietrzenie, a z nawozów stosować kompost, ziemię liściową, obornik, roztwory gnojówek, czyli nawozy organiczne, pozyskiwane z roślin. Wtedy dbamy nie tylko o strukturę gleby, ale o cały ekosystem, o bakterie, grzyby itd.

W Czyli dobrze zaprojektowany ogród to przestrzeń przyjazna przyrodzie?

- Według mnie tak. Moim zdaniem ogród jest nie tylko przestrzenią, w której możemy się odprężyć, ale również miejscem pracy, która wychodzi człowiekowi na dobre. Miejscem współpracy człowieka i przyrody. Urządzając ogród wpływamy na miejsce, w którym żyjemy, na przyrodę wokół. Jestem przekonana, że nie może to być kolejny ładnie urządzony pokój, tyle że zielony. Ma być przestrzenią, która żyje, trochę dziką.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

Rozmawiała Monika Mackiewicz

R E K L A M A

Jedno miejsce - wiele możliwości!

Lubelski Rynek Hurtowy S.A.

Szeroka gama produktów:
owoce, warzywa, art. spożywcze,
kwiaty, art. ogrodnicze, opakowania.

Kupujesz? Sprzedajesz?
Czekamy na Ciebie!

Elizówka 65, 21-003 Ciecierzyn
www.elizowka.pl

eprasa.pl e45f41adb0

„Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)". Fragmenty książki prof. Anny Łosowskiej (1/5)

W Seminarium nabył nietypową umiejętność odczytywania symptomów oznaczających nadchodzący zgon

Fot. Archidiecezja Lubelska

Po ukończeniu gimnazjum w 1929 r. Jan Poddębniak wstąpił do Seminarium Duchownego w Lublinie. W swoim podaniu do rektora napisał krótko: „chcę być kapłanem" i został przyjęty

Ks. Jan Poddębniak był przed wojną wikariuszem w Gościeradowie, Niedrzwicy Kościelnej i Chełmie. W czasie okupacji niemieckiej pełnił funkcję kanclerza Kurii Lubelskiej. Angażował się we wszechstronną pomoc potrzebującym; uratował m.in. dwie żydowskie dziewczyny, Sarę i Leę Bass, za co otrzymał medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata". Po zakończeniu wojny, jako proboszcz parafii w Niedrzwicy Kościelnej, za krytykę ustroju komunistycznego stał się obiektem inwigilacji i prześladowania przez organa bezpieczeństwa. Wskutek nacisku władz administracyjnych został przeniesiony do odległej parafii Czemierniki, w której pracował aż do śmierci (fragment biografii zamieszczonej w książce Wydawnictwa Norbertinum)

Dr hab. Anna Łosowska
autorka

Udało mi się przypomnieć kapłana niezłomnego, odważnego i o wielkim sercu

W trakcie śniadania kleryk Jan niechcący oblał księdza biskupa kawą, co potem ksiądz biskup mu przypomniał: „żeby nie było tak, jak wtedy", i tylko oni dwaj wiedzieli, o jakim wydarzeniu mowa.

Jan Poddębniak urodził się we wsi Książ w powiecie opoczyńskim. Jego rodzice Marianna i Stanisław byli rolnikami. Gdy Jan miał trzy lata, zmarła jego matka, pozostawiając na świecie czwórkę dzieci. Wychowaniem Jana zajęła się starsza siostra. Szkołę podstawową ukończył w Opocznie, natomiast gimnazjum w Tomaszowie Mazowieckim. W wieku około 20 lat dostał się do Gimnazjum Biskupiego w Lublinie.

Krótkie podanie: „Chcę być kapłanem"

(...) Po ukończeniu gimnazjum w 1929 r. Jan Poddębniak wstąpił do Seminarium Duchownego w Lublinie. (...) w swoim podaniu do rektora napisał krótko „chcę być kapłanem" i został przyjęty.

Seminarium ukończył, przyjmując 17 czerwca 1934 r. święcenia kapłańskie z rąk biskupa Mariana Fulmana

Podobnie jak w gimnazjum, rzadko wyjeżdżał do domu rodzinnego, którego tak naprawdę już nie było. I ojciec, i rodzeństwo posiadali własne rodziny, w których młody kleryk nie zawsze czuł się dobrze.

Wprawdzie finansowo wspierał go brat Józef, któremu późniejszy ksiądz Jan do końca pozostawał wdzięczny, ale nie było to wsparcie wystarczające. Pozostawał więc w Lublinie, zresztą nie on jeden, jak wynika z apelu ks. biskupa sufragana skierowanego do księży proboszczów w maju 1928 r., aby w miarę swoich możliwości przyjęli na okres wakacji niektórych alumnów.

Kleryk Jan podczas wakacji często bywał w pałacu biskupim, pomagając w różnych pracach. Czasami towarzyszył biskupowi ordynariuszowi diecezji w wizytacjach kanonicznych, podczas których mógł obserwować styl biskupiego duszpasterstwa. Z tego okresu zachowało się wspomnienie księdza z wyjazdu do pewnej parafii.

Proboszcz tej parafii podpytywał kleryka Jana, jak przygotować się do wizytacji, aby biskup był zadowolony. Po zakończonej wizycie wracali do Lublina i ks. biskup zapytał kleryka, czy proboszcz coś mu dał za to posługiwanie.

Kleryk Jan wyciągnął z kieszeni zwitek pieniędzy i dopiero przy biskupie sprawdził, ile tego było.

W pracy wiejskiego kapłana zdarzało mu się bezbłędnie przewidzieć nadchodzącą śmierć, co niejednokrotnie wprawiało parafian w zaskoczenie i zdziwienie

„A było na krowę - wspominał, co ksiądz biskup skomentował: „Pewnie niedługo umrze".

Z dystansem do siebie

Z podpatrywania pracy biskupa ukształtował się model pracy późniejszego księdza Jana Poddębniaka, charakteryzujący się działaniem wśród mas, bo radością napełniały go wielkie zgromadzenia ludzi, którym mógł mówić o Bogu.

Podczas tak spędzanych wakacji często służył księdzu biskupowi przy sprawowaniu Mszy Świętej, po czym bywał zapraszany na śniadanie, zapewne nie on jeden. Opowiadał po latach, że w trakcie jednego z takich śniadań niechcący oblał księdza biskupa kawą, co potem ksiądz biskup mu przypomniał: „żeby nie było tak, jak wtedy" i tylko oni dwaj wiedzieli, o jakim wydarzeniu mowa.

Zabawny fakt wydarzył się podczas jednego z obiadów u księdza biskupa i o nim ksiądz prałat wspominał z lekkim zażenowaniem. Na stole postawiono okazały sękacz i młody kleryk, korzystając z chwili nieuwagi osób przy stole, ukradkiem odłamał kawałek i schował do kieszeni sutanny na później.

Niestety, w pośpiechu włożył do niewłaściwej kieszeni i kiedy wstał, ciastko wypadło na podłogę. Można sobie wyobrazić, jak bardzo był zmieszany i zawstydzony. Wspominał te wydarzenia, będąc już dojrzałym kapłanem, i nie próbował się wybielić, co świadczy o dużym poczuciu dystansu do siebie.

„Dwa są światy"

W dniach 10-15 października 1932 r. klerycy Seminarium uczestniczyli w rekolekcjach prowadzonych przez o. Rostworowskiego SJ z Krakowa, zakończonych udzieleniem niższych święceń 11 alumnom.

Pilnym słuchaczem nauk był Jan Poddębniak, o czym świadczą skrupulatne notatki, które przetrwały do naszych czasów. A było czego słuchać, bo już w nauce wstępnej rekolekcjonista nawiązał do aktualnej sytuacji politycznej.

Kleryk Jan zanotował: „Dwa są światy, jeden ten, który widzimy oczyma i poznajemy rozumem naturalnym, świat odkryć i wynalazków, świat, który obecnie przeżywa kataklizm dziejowy, jakim jest kryzys gospodarczy i świat dusz, do którego powołana jest ludzkość, ale potrzebuje przewodników, jakimi są kapłani (...)".

Wcieleniem szatańskiej nienawiści jest dzisiejsza Rosja bolszewicka z szatańskim planem „piatiletki". Ona chce wymazać Boga z historii człowieka, ludzkości i świata. My musimy się szczególnie uzbroić przeciw jej zakusom, bo jesteśmy w bezpośrednim kontakcie z wrogiem".

Nietypowa umiejętność

(...) W Seminarium nabył nietypową umiejętność odczytywania symptomów oznaczających nadchodzący zgon. Była to niezwykła umiejętność wyniesiona z wykładów dr. Kazimierza Jaczewskiego, który prowadził w Seminarium zajęcia z medycyny pastoralnej dla słuchaczy wyższych kursów.

W swoim podaniu do rektora napisał krótko „chcę być kapłanem" i został przyjęty

W pracy wiejskiego kapłana zdarzało mu się bezbłędnie przewidzieć nadchodzącą śmierć, co niejednokrotnie wprawiało parafian w zaskoczenie i zdziwienie (...).

Seminarium ukończył, przyjmując 17 czerwca 1934 r. święcenia kapłańskie z rąk biskupa Mariana Fulmana.

Tytuł i śródtytuły od redakcji.
Anna Łosowska

W następnym odcinku:

W styczniu 1948 r. rozpoczęto sprawę „formularza na księdza Poddębniaka Jana". Jak to uzasadniono? Warto zacytować: „W/w ksiądz jawnie występuje na kazaniach przeciw Ustrojowi Polski Ludowej, mówiąc, że teraz jest Polska komunistyczna, że brat strzela do brata, że dzień 1 maja jest świętem próżniaków, którzy nie uznają sprawy polskiej. Ksiądz Poddębniak utrudnia w organizowaniu się koła „Wici" i ZMW głosząc na kazaniach, że młodzież, która wstępuje do tych organizacji, idzie błędną drogą...

Drodzy Czytelnicy!

Jeśli macie w domowych archiwach zdjęcia ks. Jana Poddębniaka, podzielcie się nimi ze Wspólnotą. Będą one ilustracją do naszego cyklu o duszpasterzu z Czemiernik. Mogą to być fotografie ze ślubów, chrztów, Pierwszych Komunii, procesji Bożego Ciała...

Czekamy na kontakt: tel. 502 528 110 lub e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

eprasa.pl e45f41adb0

Wygraj jedną z trzech płyt Witka Muzyka Ulicy razem we Wspólnotą

Boniek posłucha Witka Muzyka Ulicy

Zbigniew Boniek jest jedną z pierwszych osób, która ma w posiadaniu płytę Witka Muzyka Ulicy.

Witold Mikołajczuk, który dzieciństwo spędził w Kołczynie nieopodal Białej Podlaskiej wręczył swój nowy krążek „Gram Dla Siebie" prezesowi Polskiego Związku Piłki Nożnej oraz od niedawna wiceprezydentowi UEFA - Zbigniewowi Bońkowi.

Piłka z podpisem Bońka na licytację

Do spotkania doszło w miniony piątek w siedzibie związku.

- Kolega Witek podpisze mi płyty. W wolnej chwili, w samochodzie będę mógł sobie posłuchać - mówi Boniek, który otrzymał w prezencie cztery płyty. W tym samym czasie prezes PZPN-u podpisał trzy piłki, które trafią na aukcje charytatywne. Jedna z nich została przeznaczona na licytacje dla Jakuba Syryjczyka, zawodnika Orląt Radzyń Podlaski, który podczas styczniowego treningu doznał poważnej kontuzji i zbiera fundusze na opłacenie operacji oraz drogą rehabilitację.

Witold Mikołajczuk zaproponował prezesowi Bońkowi, że wraz z zespołem może przyjechać do ośrodka do Opalenicy, gdzie pod koniec miesiąca będzie przebywać reprezentacja Polski, szykująca się do występu w Mistrzostwach Europy.

- Zgodziłbym się, ale obowiązują nas zasady i protokół UEFA. Żeby dostać się do zawodników, trzeba zrobić badania, wymazy, przejść kwarantannę, nie spotykać się z kompletnie z nikim, by zobaczyć się z reprezentantami. Chcielibyśmy, by drużyna miała chwile w miłej atmosferze z muzyką w tle. Nie teraz, ale w przyszłości jak najbardziej - mówił popularny „Zibi".

Krzyczał: dawaj, dawaj

Boniek jest jedną z pierwszych osób, która ma w posiadaniu płytę Witka Muzyka Ulicy. Po raz pierwszy widzieli się w 2018 roku, kiedy to Witek pojawił się wraz z zespołem Legii Warszawa na Gali Ekstraklasy, która była na żywo transmitowana w Canal Plus.

- Wszyscy w garniturach, sztywna atmosfera. Trochę się spóźniłem razem z Konradem Paśniewskim, kierownikiem Legii. Gdy weszliśmy do sali, zobaczyli mnie warszawianie. Konrad kazał mi grać. Zacząłem. Stanąłem na dwóch krzesłach. Chłopcy wstali. Śpiewaliśmy - opowiadał.

- Nie wiedziałem, w którym miejscu siedzi Zbigniew Boniek. W trakcie mojego grania zauważyłem go. Spod wąsa krzyczał: „dawaj, dawaj!". Podobało mu się. Stukał w rytm nogą. Ucieszyłem się. Wyglądał jak dziecko, które dostało ulubioną zabawkę - przyznaje.

mp

Witek Muzyk Ulicy podczas Gali Ekstraklasy z bawiącymi się piłkarzami Legii (fot. Mateusz Kostrzewa legia.com)

ROZMOWA

Przywitaliśmy się, „Zibi" pocałował Żanetkę w dłoń

Prezes PZPN-u podpisał piłkę, która trafi na licytacje dla Jakuba Syryjczyka, zawodnika Orląt Radzyń Podlaski, który doznał kontuzji i zbiera na operację i rehabilitację.

Spotkanie Witolda Mikołajczuka z prezesem Zbigniewem Bońkiem

W wielu miejscach na świecie byłeś, ale w siedzibie PZPN-u to chyba pierwszy raz?

- I tutaj cię zadziwię. Gościłem w związku, gdy trenerem reprezentacji był Jerzy Engel. Mój pierwszy manager Ryszard Adamus przez chwilę był prezesem I ligi. Pracowałem w firmie poligraficznej. Zlecił mi wydrukowanie firmowego papieru dla PZPN-u. Pamiętam, że był to okres, gdy o władze walczyli: Michał Listkiewicz i Grzegorz Lato. Wygrał ten drugi. Historia zatoczyła koło po ponad dziesięciu latach.

A w piątek gościłeś u Zbigniewa Bońka...

- O kurde. Trzech ochroniarzy, sterylne korytarze, wszyscy w maskach. Piękne plakaty upamiętniające znaczące momenty w naszym futbolu, dużo książek. Starsza pani zaprowadziła mnie i moją partnerkę Żanetkę do prezesa. Spotkaliśmy się w sali konferencyjnej.

I przyszedł szef...

- Trzeci raz się spotkaliśmy. To bardzo sympatyczny człowiek. Kojarzył mnie i moją muzykę. Jak pamiętasz, razem z Legią występowałem na Gali Ekstraklasy. Podobało mu się, tupał nóżką, a Jacek Kurski ani drgnął. Drugi raz widziałem się z nim na Starym Mieście, gdzie siedział z Moniką Olejnik. W piątek przywitaliśmy się, Żanetkę pocałował w dłoń.

„Zibi" będzie słuchał Twoich utworów?

- Mam taką nadzieję, chociaż nie wiem, czy w jego nowoczesnym samochodzie jest odtwarzacz płyt CD (śmiech - przyp. red.).

Może zainwestuje w odbiornik? Warto posłuchać tej płyty?

- To oceni naród. Właśnie przesłuchałem wszystkich utworów. Uznałem, że to najbardziej ambitna z moich płyt, które pojawiły się na rynku. Można tam znaleźć zróżnicowaną linię melodyczną. Momentami może sprawiać wrażenie muzyki aktorskiej, zbliżonej do poezji śpiewanej. Do zabawy są dwa, trzy kawałki. Reszta to ambitne słowa, przy których warto się zastanowić nad światem.

Jedna piosenka „Proszę Polsko Nie Umieraj" powstawała w niecodziennych okolicznościach...

- Dokładnie. Zaangażowanych było 25 osób. Nagrałem ją z orkiestrą symfoniczną pod batutą Jana Stokłosy. Chciałbym nagrać więcej takich utworów, ale to duży koszt, bo niemal 20 tysięcy złotych.

Wygraj płytę Witka!
Jak to zrobić? Wystarczy do 7 maja do godz. 23:59 wysłać zdjęcie ze swojej aktywności sportowej podczas ostatnich dni. Trzy najbardziej twórcze fotki zostaną nagrodzone nowymi płytami Witka Muzyka Ulicy. Na zgłoszenia czekamy pod adresem mailowym kontakt@24wspolnota.pl

Jak zamówić płytę?

Wystarczy wejść na stronę www.goramuzyki.pl i odnaleźć płytę Witka Muzyka Ulicy.

Każdy, kto kupi produkt do 7 maja, otrzyma go z autografem i imienną dedykacją. Album składa się z trzynastu utworów, a wśród nich: Komu Wojna Temu Kusza, Zapach Perfum, Suszarka, Botoks, Dla Neli, Proszę Polsko Nie Umieraj, Muzyczna Kastracja.

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

KOKOŚ
Właścicielka: Milena Syta, Glinnik

SZCZEPAN
Właściciel: Patrycja Nowomiejska, Granice

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjecia zwycięzcy.

eprasa.pl e45f41adb0

Mikrohistoria z wielką historią w tle. Pamiętnik Józefa Pachały z wojny z bolszewikami

Chłopak z Wrzosowa w czasie wojny pisał pamiętnik. Wydano go dziewięćdziesiąt lat później

Sąsiedzi wiedzieli, że skończył szkołę rolniczą, przed wojną był radnym, w czasie wojny konspirował w Armii Krajowej, po wojnie prowadził teatrzyk i udzielał się w ochotniczych strażach pożarnych. Ale o tym, jak bił się z bolszewikami, nie opowiadał w zasadzie nikomu.

Co może być ciekawego we wspomnieniach chłopa z wielodzietnej rodziny z Wrzosowa, w której był on chyba pierwszą osobą, która umiała porządnie czytać i pisać? Dla którego, w zasadzie, stypendium od Czetwertyńskich z Suchowoli na ukończenie Szkoły Rolniczej mogłoby być szczytem awansu społecznego? Który nawet jeśli sporo widział i przeżył, to i tak żył w takich czasach (zmarł w 1983 roku), że nie bardzo mógł komukolwiek o swoich przeżyciach opowiedzieć... Pachała mieszkał na uboczu, w rodzinnej wsi, nie aspirując do wyróżnień (zresztą był to stały rys jego charakteru - kiedy Piłsudski rozdawał weteranom nadziały ziemi, Pachała grzecznie podziękował i wrócił na ojcowiznę). Jeśli z czegoś go zapamiętano, to z tego, że prowadził i to z sukcesami teatrzyk amatorski i wykładał na kursach dla rolników. Pan Marek Korulczyk, jeden z „odkrywców" Pachały, kustosz wrzosowskiej i nie tylko pamięci, zanotował, że gdy wmurowywano tablicę ku czci, niektórzy nie mogli zrozumieć, że upamiętniany jest człowiek, którego wszyscy zapamiętali jako zupełnie przeciętnego starszego pana, który żył sobie niewidocznie i bezgłośnie.

Północna Lubelszczyzna w 1918

A jednak ciekawych rzeczy w tych wspominkach jest dużo. Z jednej strony dla miłośników lokalnej historii jest ona cennym zbiorem informacji z arcyciekawego okresu rodzenia się Rzeczypospolitej na północnej Lubelszczyźnie. Przez powstawanie Polskiej Organizacji Wojskowej, życie codzienne i układanie się po kolei z okupantami rosyjskimi, austriackimi i niemieckimi, po wyczekiwany moment, gdy można było nałożyć mundur. Jest wyliczone po kolei jak, gdzie i w jakim tempie rozbrojono Niemców, jak było z tym w Wohyniu, jak w Bezwoli, jak docierały wiadomości z Międzyrzeca i jak bito się pod Kobylanami, jak zajęto Brześć itd. Wreszcie jak przebiegał pierwszy etap wojny z Sowietami (pamiętnik sięga mniej więcej do odwrotu Polaków). Miła, pożyteczna, ładnie zredagowana i wydana rzecz, opublikowana przez miejscowy samorząd - kto może, powinien takie rzeczy robić, wspierać i pochwalać, co niniejszym czynimy.

Ale jest też coś jeszcze. Bo jest w tej historii chłopaka z Wrzosowa na froncie strasznej wojny pewna znajoma nutka, której chyba nie spodziewałem się tak wyraźnie usłyszeć.

Pamiętniki z tamtej wojny

Czytając niektóre fragmenty przypomniałem sobie bowiem pochłaniane przez nastolatka inne pamiętniki polskich żołnierz z wojny z w latach 1919 i 1920. Po pierwsze, czytać o laniu bolszewików zawsze jest przyjemnie. Po wtóre, te historie i historyjki pełne były opowieści o żołnierskiej brawurze, bezczelności, fantazji. Niczego nie ujmując ani wcześniejszym ani późniejszym - tam Zbaraże i Somosierry zdarzały się co dzień, Kmicice chadzali stadami. Bo rzeczywiście ta wojna z pamiętnika Pachały, była to ostatnia wojna, gdzie kluczową rolę odgrywała klasa liniowych dowódców, osobista odwaga, siła charakterów i kompetencje okazywane na niższych poziomach dowodzenia. Potem już były szachy na czołgi i rakiety, wojny wygrywali inżynierowie.

Napisany przez Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego wstęp do, napisanej przez Marcela Duponta biografii najcudowniejszego kawalerzysty w dziejach, napoleońskiego huzara generała Lasalla, znałem w zasadzie na pamięć. Był on w obszernych swoich partiach spisem największych aktów heroizmu i ułańskiej fantazji w wykonaniu polskich żołnierzy z 1919 i 1920. A zresztą... Niech będzie, oceńcie Państwo sami... Dam nawet obszerniejsze fragmenty. Może ktoś przeczyta, kupi za 15 złotych wspomnianą książeczkę w internecie, da przeczytać synowi i będziemy mieli o jednego kandydata na księgowego czy hodowcę pieczarek mniej.

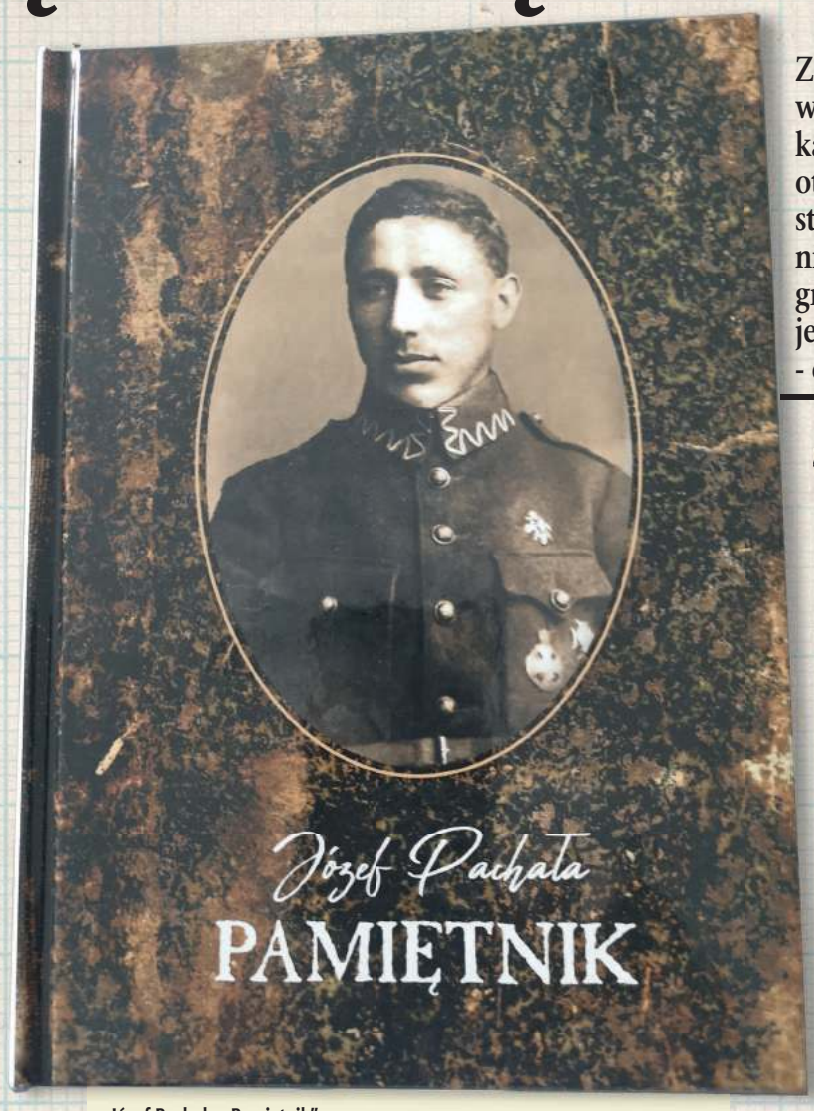

Józef Pachała „Pamiętnik"

Borki 2020, redakcja i korekta Małgorzata Kulikowska, przedmowa Radosław Sałata, słowo „O Józefie Pachale" Marek Korulczyk. ss. 51, okładka twarda i miękka. Książkę otrzymać można bezpłatnie w Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Borkach z siedzibą w Woli Osowińskiej. Serdecznie polecamy, czytelnicza jazda obowiązkowa

Z wstępu autorstwa Marka Korulczyka

„Wracaliśmy jego furką z targu w Radzyniu, on, moja mam i ja (wówczas być może, siedmioletnie dziecko). Józef zdjął z głowy maciejówkę, pod którą miał starannie złożoną gazetę kupioną w miasteczku i zaczął ją czytać. Były to czasy przewrotu na Kubie i amerykańskiej interwencji w Zatoce Świń, a wspomniana gazeta, „Sztandar Ludu", była organem prasowym PZPR. Mama zapytała: „To wujek czyta takie gazety?", na co on odpowiedział ze spokojem: „A są inne?". I dodał: „Trzeba umieć czytać między wierszami". Nie rozumiałem wtedy, o jakie wiersze chodzi i jak czyta się między nimi"

Pachała był członkiem POW, potem żołnierzem 34. pułku piechoty

Opowieści Wieniawy, adiutanta Piłsudskiego

... jak to na Matkę Boską Zielną tego samego roku (1914) samopięt, tj. śp. Bończa-Karwacki, Kmicic -Skrzyński, Tatar-Abłamowicz, ja i -pożal się Boże - Andrzej Strug, przegnaliśmy w Końskich szwadron dragonów; jak w Czarkowej pięciu bezczelnie ruchliwymi plutonami utrzymaliśmy przez przeszło tydzień w bezczynności sterroryzowaną całą dywizję jazdy generała Nowikowa, gromiąc jej podjazdy (...) Czyż nie był wspaniałą i w najwyższym stylu kawaleryjskim wykonaną operacją zagon 1 dywizji jazdy pod generałem Romerem, który 24 kwietnia 1920 w dwa tysiące szabel niespełna, przebiwszy się się przez linię bolszewickiej piechoty, zdobywa głęboko na tyłach leżący Koziatyn, biorąc około dziesięciu tysięcy jeńców i niezliczoną ilość materiału wojennego (...) Jak to w 1919 w Kuźmiczach zimową nocką na bezpiecznych kwaterach zaskoczony przez bolszewików, którzy przerwali linię naszej piechoty, 1 Pułk Szwoleżerów w gaciach stanął do walki, a choć oficerowie odcięci byli od żołnierzy, nie tylko zdołał się obronić ale wziął jeszcze pięciuset jeńców; jak to porucznik Buhłak z 2 Pułku Ułanów, ścigany przez pułk jazdy bolszewickiej dopadłszy do Klewań, zrobił w miasteczku zwrot „plutonami w tył" i w kontrszarży rozbił pięciokrotnie liczniejszego nieprzyjaciela, zarębując około dwustu napastników (...) jak to porucznik Wiktor z 9 Pułku Ułanów wybrawszy się we wrześniu 1920 roku do jakiegoś pułku jazdy Budionnego w celu skłonienia go do przejścia na naszą stronę a zdradziecko porwany i postawiony przed oblicze samego groźnego dowódcy Armii Konnej, nie tracąc pewności siebie ani kontenansu, wezwał Budionnego do złożenia broni i poddania się, a uczynił to z takim gestem i takim tupetem, że zachwycony jego odwagą i determinacją Budionny ugościł go obfitym obiadem, obdarował pięknym kindżałem i z wygodami i honorami kazał odstawić go do polskich linii...

Za swój udział w wojnie z bolszewikami Pachała mógł otrzymać gospodarstwo na Polesiu. - Ja nie biłem się dla nagrody, moją nagrodą jest wolna Ojczyzna - odpowiedział

Opowieści Pachały z Wrzosowa

I nagle się okazuje, Łaskawi Państwo, niektóre fragmenty wspomnień Józefa Pachały z czasów I wojny światowej i wojny z Sowietami, są z tego samego szeregu. Owszem, nie opisuje ich koleżka Tuwima i Słonimskiego, a elementarnie wykształcony chłopak spod Radzynia, ale teraz to jemu oddajmy głos:

Antopol, 18 lutego 1919

Maszerujemy na Antopol, by bolszewików na spaniu zastać. Pomyślałem i zastanowiłem się mocno: „Jeżeli to wojsko doskonale wyćwiczone i bojowe, to zginiemy wszyscy. A jeżeli nie zachowali ostrożności, to ich wyłapiemy, chociaż nas jest 4 część ledwie". (...) Przebudziłem się, gdy usłyszałem głos powtarzający jeden do drugiego: „Zachować się cicho. Papierosów nie palić. Miasto blisko". (...) Dowódca oddziału wydawał rozkazy - kawaleria zajeżdżała z tyłu, legia (rosyjscy oficerowie „białej" armii, walczący razem z Polakami przeciw bolszewikom - przyp. ZS) z boku, my środkiem na miasto. (...) Zatrzymujemy się, cisza grobowa i pada po linii rozkaz: „Okopać się w śniegu! Na dany znak czerwona rakieta w górę i strzelać!" Wtem rozległ się głos trąbki żałosny i zamigotała rakieta w górze a strzały, jak piorun, zatrzęsły i przebudziły miasto. (...) Zabraliśmy 9 karabinów maszynowych i dużo amunicji i materiałów wojskowych a także jeńców do niewoli kilkudziesięciu. Bolszewików było, jak jeńcy twierdzili, 500. Część została wybita, część w niewoli, część uciekła. Z naszej strony 3 ranionych.

Takież historie z Morszczynowicz nad Słuczem z sierpnia 1919, Petrykowa i Konkowicz z września 1919, Horodyszczy i Husna z listopada.

Tak, wspomnienia Pachały pokazują, że i nasi chłopcy, może nie barwni ułani od Beliny, a szarzy piechociarze z 34. pułku, szlify zdobywający może i nie w szarży pod Rokitną, a w bitwie z Niemcami pod Kobylanami, kiedy było trzeba, swoje potrafili zrobić nawet z naddatkiem.

Aż żal, że nie zachowały się zeszyty, w których były zapiski z późniejszego etapu wojny z bolszewikami...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl e45f41adb0

Franciszka Salezego Jezierskiego o podłukowskiej szlachcie opowiastka ku nauce i uciesze (cz. II)

O co chodzi z Kutasińskim?

Reakcje na tekst Franciszka Salezego Jezierskiego były rozmaite. W Warszawie wielu miało za złe, wielu bił brawo. Sam temat hierarchii i przywilejów stanowych szybko zszedł na drugi plan, bo za chwilę była Konstytucja, wojna, rozbiór, insurekcja i ostatni rozbiór, więc co tu można było piórem publicysty nadziałać. W Łukowie przeczytał to pewnie tylko słynny kasztelan Jacek Jezierski.

Kościół św. Krzyża w Warszawie na obrazie Bellotta. Młody Jarosz Kutasiński, kiedy zajechał do Warszawy, próbował w tym miejscu sprzedać, zabrane z rodzinnego zaścianka na Ziemi Łukowskiej płody rolne, bo z gotówką było słabiutko. Tu też, chwil parę po przyjeździe, został sprawnie okradziony przez miejscowych cwaniaczków. Dziś straż miejska nie pozwala na handel burakami i jajkami w tym miejscu, cała reszta bez zmian

Franciszek Salezy Jezierski dzięki opowieści o bądź co bądź poczciwym Jaroszu Kutasińskim bardzo sprytnie zwracał uwagę czytelników na problem braku praw publicznych stanu mieszczańskiego, a zarazem trudną mentalność ówczesnej szlachty, która nadal nie potrafiła wyzbyć się swoich uprzedzeń.

Nie ma takiego w Ziemi Łukowskiej...

O tym, że dzieło Franciszka Salezego trafiło w czuły punkt przeciwników nadawania praw mieszczanom, świadczy reakcja jednego z nich - słynnego Jacka Jezierskiego (1722-1805), kasztelana łukowskiego. Ten aktywny przedsiębiorca (w branży, najdelikatniej mówiąc, bardzo rozrywkowej...), a przy tym senator, uczestnik Sejmu Wielkiego i jednocześnie aktywny publicysta tamtych czasów, pisał: „Zdziwił mnie Kutasiński, który nazwał się szlachcicem łukowskim, tego imienia ziemia łukowska nie zna i jego się wyrzeka. Chyba on się zowie Kutas, krawiec z Łukowa, chyba poszedł do Warszawy, a że nie wyzwolony nie umie też nowych sukien udatnie robić, tylko po łukowsku, do cechu nie wszedł, ale się podjął miastu cudze sławy nicować".

Książka „Jarosza Kutasińskiego herbu Dęboróg, szlachcica łukowskiego, uwagi nad stanem nieszlacheckim w Polszcze" była zapewne tylko jednym z wielu elementów, które finalnie pomogły w polepszeniu sytuacji mieszczan i uchwaleniu (może nie idealnego) Prawa o Miastach w 1791 r. Niewątpliwie jednak satyryczne dzieło Jezierskiego zasługuje na większe (a raczej - jakiekolwiek) uznanie w swojej rodzinnej ziemi. Póki co, jest niemal kompletnie nieznane i zapomniane.

Paweł Jezierski

Dr Agata Wdowik
adiunkt na Wydziale Polonistyki UW. Redaktor czasopisma naukowego „Wiek Oświecenia"

„Twórczość Franciszka Salezego Jezierskiego na stałe wpisała się w polską literaturę okresu oświecenia nie tylko ze względu na jej walory historyczne, lecz także artystyczne. Niewątpliwie szkoda, że jego utwory nie są powszechnie znane. Na wyjątkowość dzieł F. S. Jezierskiego warto zwrócić uwagę zwłaszcza współcześnie, ponieważ publicystyka historyczna jest ważnym elementem życia politycznego i społecznego. Autor takich utworów jak „Rzepicha, matka królów, żona Piasta" czy „Jarosza Kutasińskiego" w pełni to rozumiał. Dlatego zasługuje na uznanie nie tylko historyków literatury, lecz także szerszego grona czytelników"

Paweł Jezierski

– pochodzący z Łukowa pasjonat historii Ziemi Łukowskiej. „Po godzinach" przywraca pamięć o Franciszku Salezym Jezierskim (1740-1791). Twórca strony www.kanonik-jezierski.pl i autor okolicznościowych artykułów historycznych

dr Monika Urbańska
Instytut Filologii Polskiej i Logopedii UŁ:

„Analiza przyczyn upadku moralnego szlachty oraz wzór osobowy obywatela są głównym przedmiotem rozważań Franciszka Salezego Jezierskiego w dziele Jarosza Kutasińskiego, herbu Dęboróg, szlachcica łukowskiego, uwagi nad stanem nieszlacheckim w Polszczę (1790). Ponadto, autor kreśli portret dobrego szlachcica i mieszczanina; akcentuje, iż nieistotne są herby ani tytuły, ale czystość serca i uczciwa praca. W utworze znaleźć można tendencje antyheroistyczne, jak również pochwałę użyteczności społecznej i wynalazków" (z art.

„Parenetyka w prozie publicystycznej i fabularnej oświecenia stanisławowskiego na wybranych przykładach" pochodzącego z zeszytów naukowych UŁ „Acta Universitatis Lodziensis, Folia Litteraria Polonica")

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Charakterystyczny wiadukt kolejowy między Niemcami a Lubartowem. Linię kolejową położyli Rosjanie w końcówce XIX wieku, po kilku latach otrzymała ona drugi tor. W momencie wycofywania się Moskali przed następującymi wojskami państw centralnych w sierpniu 1915 roku, wszystkie istotne obiekty infrastruktury były wysadzane, taki los spotkał też torowisko, przyczółki ocalały. Niemcy odbudowali go dość szybko, ale tylko z jednym torem - i tak już zostało... (Informacje od p. Mariusza Wachulaka - dziękuję!). Fotografia z austriackiego Archiwum Państwowego, wykonana w sierpniu 1915

Matki Boskie Lubelszczyzny

Domek Maryi w Gołębiu

U początku całej historii jest cud. Domek, w którym mieszkała w Nazarecie Maryja, początkowo z Józefem, a potem sama, aniołowie przenieśli z Ziemi Świętej najpierw do Dalmacji, a następnie do Loreto we Włoszech (choć po prawdzie, uczynił to niejaki Nicefor Angelo w 1291 roku, w ostatnich dniach Królestwa Jerozolimskiego). Skromna konstrukcja została przez fundatorów pięknie obudowana, nikt nie żałował grosza ani architektom, ani budowlańcom, ani na materiały. Kult Matki Boskiej Loretańskiej, którego największym przejawem jest litania majowa, dotarł też do Polski. Zaczęły powstawać, mniej lub bardziej wierne oryginałowi, domki. Jeden z nich, w Gołębiu (gmina Puławy, parafia św. Floriana i św. Katarzyny) został zbudowany w latach 1634-1638.

Zbigniew Smółko

Fot. wiki

eprasa.pl e45f41adb0

PIŁKA NOŻNA Po czterech wygranych z rzędu remis i gol stracony w 92. minucie. W sobotę mecz w Dębicy

Podlasie sekundy dzieliły od szczęścia

Piłkarze z Białej Podlaskiej podzielili się punktami z Chełmianką Chełm. Goście wyrównali w doliczonym czasie gry za sprawą strzału głową 17-letniego Dawida Brzozowskiego. Zespół Rafała Borysiuka zagrał bez kontuzjowanego Kamila Kocoła.

Gospodarze prowadzili od 23. minucie. Koronkową akcję: Gabriela Mierzwińskiego, Macieja Wojczuka i podanie Mateusza Golby wykończył Paweł Zabielski. Goście wyrównali w drugiej minucie doliczonego czasu gry. Oskara Kasperka pokonał Dawid Brzozowski, który skończył centrę z lewej strony Grzegorza Bonina.

- Punkt szanujemy, chociaż boli, bo byliśmy o krok od trzech punktów. Myślę, że wynik jest sprawiedliwy. Pierwsza połowa zdecydowanie należała do nas. Po przerwie Chełmianka była lepszym zespołem, chociaż nie miała „setek". Cieszy podtrzymana seria, bo od pięciu meczów nie przegraliśmy. Chyba najstarsi górale nie pamiętają takiej serii Podlasia - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec nie mógł skorzystać z Kamila Kocoła, który nie jest w pełni dyspozycji. - Mam nadzieję, że już na mecz z Lewartem Lubartów będę do gry - mówi kapitan bialczan i autor 19 goli w tym sezonie. - Nie chcieliśmy ryzykować pogłębienia kontuzji. Do końca ligi jest jeszcze sporo meczów. Cieszy postawa młodzieży. Od początku zagrali Mateusz Golba i Gabriel Mierzwiński. Młodzi chłopcy dostają szansę i pokazują się z dobrej strony na tle bardzo silnego przeciwnika - dodaje popularny „Borys".

Opiekun bialczan cieszy się, że jego podopieczni potrafią grać piłkę ładną dla oka. - Zagraliśmy jedną z lepszych połów, ale pamiętajmy, że mecz składa się z dwóch części. A nasze występy? Cieszy to, że ludzie to zauważają. Dało się to słyszeć ze strony sztabu oraz zawodników Chełmianki. Walczymy o utrzymanie, ale chcemy grać w piłkę, a nie wybijać ją jak najdalej od siebie - mówi.

Podlasie Biała Podlaska - Chełmianka Chełm
1:1 (1:0)

Bramki: Zabielski 23` - Brzozowski 90+2`.
Podlasie: Kasperek - Archipov (46` Dmitruk), Nieścieruk, Kosieradzki, Salak, Wojczuk, Kobza, Andrzejuk, Mierzwiński (72` Łukasiewicz), Zabielski (60` Łęcki), Golba (60` Chmielewski).
Chełmianka: Ciołek - Brzozowski, Wołos, Mazurek, Kanarek (46` Budzyński), Kotowicz (46` Prytulak), Brzyski, Bednara (81` Wawryszczuk), Bonin, Grądz, Wójcik (36` Myśliwiecki).
Żółte kartki: Archipov, Wojczuk - Brzozowski, Bonin.
Sędziował: Detka (Kielce).

Radość bialczan po golu Pawła Zabielskiego. Pierwszy z lewej Dawid Brzozowski, który w 92. minucie wyrównał wynik spotkania (fot. Cezary Hince)

Wyjazd w piątek

W sobotę bialczanie zmierzą się na wyjeździe z Wisłoką Dębica.

- Chłopcy dostali dwa dni wolnego. Spotykamy się we wtorek. W piątek jedziemy na trudny teren. Będziemy chcieli powalczyć i przywieźć komplet punktów. Nasi rywale w środku tygodnia zmierzą się z liderem Wisłą Puławy. 2 maja obchodzę urodziny. Liczyłem na wygraną, która byłaby najlepszym prezentem. Mamy jeden. Mam nadzieję, że spóźniony upominek od zespołu dostanę w sobotę - śmieje się szkoleniowiec Podlasia.

Tak miało być

W środku tygodnia Podlasie pojechało do outsidera III ligi Hetmana Zamość. Bialczanie wygrali 4;1 z zespołem, który obecnie prowadził Władimir Geworkian, zwolniony jesienią w Białej Podlaskiej.

Zaczęło się sensacyjnie. Na linii pola karnego piłkę dostał Przemysław Chyrchała i zdecydował się na strzał. Oskar Kasperek wyciągnął się jak długi, ale nie zdołał odbić futbolówki. Osiem minut później nasi wyrównali za sprawą Mateusza Golby. Wychowanek Unii Krzywda zdobył drugiego gola z rzędu w seniorach. 18-latek trafił pomiędzy dwoma obrońcami. Jeszcze przed zmianą stron Golba przewrócił się w polu karnym, a piłka dotarła do Pawła Zabielskiego, który oddał strzał i piłka po rykoszecie ugrzęzła w siatce.

Po kwadransie drugiej części Maciej Wojczuk dostał piłkę na prawej stronie pola karnego i uderzył po długim rogu. Futbolówka odbiła się od słupka i dotarła do celi. 56. gola w historii występów w Podlasiu mógł zdobyć Kamil Kocoł. Niestety, kapitan bialczan podbiegł do piłki i niefortunnie podbił ją prawą nogą. Uderzenie przeszło nad bramką. - Nie tacy zawodnicy nie trafiali do siatki z jedenastu metrów. To moja druga pomyłka w życiu w drużynie seniorów. Kiedyś nie trafiłem w Radzyniu Podlaskim - mówi 27-latek. Karny był po faulu Mikołaja Grzędy na „Kocołku". W samej końcówce sędzia jeszcze raz wskazał na „wapno". Tym razem faulowany był Mariusz Chmielewski i sam poszkodowany wymierzył sprawiedliwość, uderzając w sam środek bramki.

Hetman Zamość – Podlasie Biała Podlaska
1:4 (1:2)

Bramki: Chyrchała 24` - Golba 32`, Zabielski 39`, Wojczuk 60`, Chmielewski 90` (k).
Hetman: Wyłupek - Wolanin, Dajos, Grzęda, Łapiński, Kaznocha, Pupeć (88` M. Wszoła), Szatała, Nastałek, Pokrywka, Chyrchała (90` Sienkiewicz).
Podlasie: Kasperek - Archipov, Nieścieruk, Kosieradzki, Salak, Wojczuk, Andrzejuk, Kobza, Kocoł, Zabielski (64` Chmielewski), Golba (64` Mierzwiński).
Żółte kartki: Pupeć, Grzęda, Nastałek, Szatała - Zabielski, Salak.
Czerwona kartka: Grzęda 72`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Świerczek (Brzesko).

mp

Lewart wygrywał, ale to „Stalówka" cieszyła się z punktów

Po trzech wygranych z rzędu z: Orlętami Radzyń Podlaski, Sokołem Sieniawa i Cracovią II Kraków zespół z Lubartowa został zatrzymany. Przez większość spotkania podopieczni Tomasza Bednaruka wygrywali, ale po końcowym gwizdku z trzech punktów radowali się przybysze ze Stalowej Woli.

Spotkanie zaczęło się dobrze. W 29. minucie do rzutu wolnego podszedł Konrad Nowak. 36-latek podczas rozbiegu... poślizgnął się, ale to nie przeszkodziło, by pokonać Tomasza Wietechę. 43-letni bramkarz „Stalówki" znakomicie spisał się w kolejnej groźnej akcji, broniąc sytuację sam na sam z Joe Dearmanem. Po zmianie stron „Nowy" mógł zdobyć swojego piątego gola w sezonie, jednak będąc tuż przed golkiperem z lewej strony został zatrzymany przez popularnego „Balona".

- Szkoda tych sytuacji. Nie zasłużyliśmy na porażkę. To co nam dało w Sieniawie, kiedy strzeliliśmy gola w 93. minucie, teraz zabrało. Boli taka przegrana. Przecież przez większość spotkania prowadziliśmy, a do tego mieliśmy okazje, by podwyższyć. Goście stworzyli sobie dwie dobre okazje, ale do pewnego momentu mieliśmy pozytywny wynik - mówi Tomasz Bednaruk, opiekun Lewartu.

Nieszczęście biało-niebieskich zaczęło się w 77. minucie. Wydawało się, że Adrian Wójcicki złapie piłkę, ewentualnie zrobi to Marcin Świech. Nieporozumienie tych dwóch zawodników wykorzystał Tomasz Płonka i „dzióbnął" obok naszego bramkarza. W doliczonym czasie gry do rzutu wolnego niemal z tego samego miejsca, z którego gola zdobył Nowak, podszedł Piotr Mroziński. Były zawodnik Widzewa Łódź w Ekstraklasie oddał strzał, a futbolówka po drodze odbiła się od biodra Dawida Pożaka, kompletnie myląc „Adiego". - Zabrakło nam koncentracji. Z takimi rywalami trzeba ją zachować do samego końca. Szkoda, bo byliśmy blisko kompletu punktów, który byłby bardzo ważny - dodaje.

Lewart Lubartów - Stal Stalowa Wola
1:2 (1:0)

Bramki: Nowak 29` - Płonka 77`, Mroziński 90+2`.
Lewart: Wójcicki - Niewęgłowski, Zbiciak, Ponurek (31` Michałów), Świech, Dearman (64` Pożak), Maksymiuk, Szczotka, Najda, Nowak, Żelisko.
Stal: Wietecha - Waszkiewicz, Hudzik, Chorolskyj, Sobotka, Mistrzyk (80` Zięba), Jopek, Mroziński, Wiktoruk (69` Płonka), Drobot, Grabarz (80` Stępniowski).
Żółte kartki: Najda, Szczotka, Maksymiuk - Jopek, Waszkiewicz, Drobot.
Sędziował: Moskal (Kielce).

Derby w sobotę

Kolejny mecz lubartowian to starcie z Avią Świdnik.

Szkoleniowcem rywali jest Łukasz Mierzejewski, który wcześniej był trenerem Lewartu. - To bardzo trudny przeciwnik. W składzie mają zawodników niezwykle doświadczonych. Pamiętajmy o Wojtku Białku, Piotrze Darmochwale. Dominiku Maludze, Piotrze Ulicznym, Kamilu Oziemczuku. Dla mnie Avia to jedna z trzech najlepszych ekip w tej lidze, chociaż tabela tego nie pokazuje - mówi Bednaruk.

Lewart będzie musiał radzić sobie w osłabieniu. Za kartki nie zagrają Łukasz Najda i Konrad Szczotka. Kontuzji pachwiny w meczu ze „Stalówką" doznał Przemysław Ponurek. - Nie będzie również Bartka Janiszka, który doznał urazu na rozgrzewce w Sieniawie. Mamy bardzo wąską kadrę. Będę musiał kombinować - dodaje.

mp

III LIGA

WYNIKI 32. KOLEJKI
Hetman - Podlasie 1:4
Bramki: Chyrchała 24` - Golba 32`, Zabielski 39`, Wojczuk 60`, Chmielewski 90+2` (k).
Stal K. - Wisła P. 1:1
Bramki: Mażysz 74` - Paluchowski 10`.
Lewart - Stal St. 1:2
Bramki: Nowak 29` - Płonka 77`, Mroziński 90+2`.
Wisła S. - Orlęta 2:1
Bramki: Tyl 69`, Stańczyk 84` - Kobiałka 28`.
Wiązownica - Sokół 0:2
Bramki: Purcha 5` (k), 71` (k).
Chełmianka - Avia 3:2
Bramki: Bonin 1`, Wójcik 12`, Brzozowski 40` - Białek 44`, Darmochwał 80`.
Korona II - KSZO 0:3
Bramki: Stanisławski 16` (k), 83`, Zaklika 44`.
Jutrzenka - Wólczanka 2:2
Bramki: Zawadzki 1`, Majcherczyk 41` - Wrona 40`, Matofij 90`.
Podhale - Łagów 2:1
Bramki: Tkocz 18`, Surmiak 84` - Balotelli 90`.
Cracovia - Siarka 0:0
Wisłoka - pauza.
WYNIKI 33. KOLEJKI
Orlęta - Wiązownica 4:0
Bramki: Maj 10`, 23`, 59`, Kuźma 85`.
Podlasie - Chełmianka 1:1
Bramki: Zabielski 23` - Brzozowski 90+2`.
Wisła P. - Łagów 3:1
Bramki: Paluchowski 37`, Drozdowicz 68`, Cyfert 77` - Imiela 15` (k)
Jutrzenka - Podhale 1:2
Bramki: Kubiak 86` - Serafin 13`, Dynarek 28`.
Wólczanka - Korona II 1:3
Bramki: Wrona 43` - Piróg 17`, Bielka 27`, Lisowski 90` (k).
KSZO - Hetman 6:0
Bramki: Bayramov 12`, 45`, Szatała 63` (s), Paluch 64`, 67`, Smuczyński 72`.
Avia - Wisłoka 2:0
Bramki: Maluga 4`, Białek 90`.
Cracovia II - Wisła S. 6:2
Bramki: Strózik 8`, 69`, Budziński 38`, 61`, Vestenicky 45` (k), Wiśniewski 54` - Zawiślak 26`, Matuszewski 59`.
Sokół - Stal K. 2:2
Bramki: Purcha 27`, Ochał 61` - Mażysz 31`, Zawierucha 66`.
Stal St. - Siarka 4:0
Bramki: Mroziński 46`, 79`, Mistrzyk 64` (k), Wojtak 90`.
Lewart - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Puławy	30	74	80:23
2.	Sokół Sieniawa	32	62	54:28
3.	Podhale Nowy Targ	31	58	47:33
4.	Stal Stalowa Wola	31	57	57:31
5.	Chełmianka Chełm	31	51	50:39
6.	Avia Świdnik	30	50	66:31
7.	Wisłoka Dębica	30	48	48:31
8.	KSZO Ostrowiec Św.	30	47	53:35
9.	Siarka Tarnobrzeg	31	47	47:41
10.	ŁKS Łagów	32	47	47:46
11.	Wisła Sandomierz	32	47	46:50
12.	Wólczanka Wólka Pełk.	30	44	52:40
13.	Podlasie Biała Podl.	31	41	50:67
14.	Lewart Lubartów	31	39	36:33
15.	Cracovia II Kraków	32	37	39:40
16.	KS Wiązownica	32	35	40:66
17.	Stal Kraśnik	32	35	38:43
18.	Orlęta Radzyń Podlaski	32	34	46:62
19.	Korona II Kielce	31	30	41:67
20.	Jutrzenka Giebułtów	30	21	36:78
21.	Hetman Zamość	31	7	21:110

NASTĘPNA KOLEJKA (08/09.05):
Lewart - Avia (sob., godz. 17:00), Podhale - Wisła (sob., godz. 17:00), Stal K. - Orlęta (sob., godz. 17:00), Wisłoka - Podlasie (sob., godz. 13:00), Cracovia II - KS Wiązownica, Chełmianka - KSZO, Hetman - Wólczanka, Korona II - Jutrzenka, ŁKS Łagów - Sokół, Wisła S. - Stal St., Siarka - pauza.
MECZE ZALEGŁE (05.05., godz. 17:00): Wisła - Wisłoka, (12.05., godz. 17:00): Wisła - Siarka, Avia - Jutrzenka, Wólczanka - KSZO.

mp

eprasa.pl e45f41adb0

Wisła Sandomierz - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 2:1 (1:0), Orlęta - KS Wiązownica 4:0 (2:0). Przełamanie po miesiącu.

Wreszcie: Orlęta wygrywają po pięciu porażkach

Pięć porażek z rzędu - o kwietniowych meczach Orlęta chciałyby jak najszybciej zapomnieć. Nowy miesiąc wlał jednak w serca kibiców nieco optymizmu: po trzech golach Arkadiusza Maja i jednym Piotra Kuźmy biało-zieloni rozbili KS Wiązownicę. Czy trener Mikołaj Raczyński trwale odmienił oblicze drużyny?

Fot. Radosław Szałech

Arkadiusz Maj (nr 9) poprowadził drużynę do zwycięstwa w meczu z Wiązownicą. W Radzyniu wszyscy ściskają kciuki, aby przez cały miesiąc „swojego imienia" utrzymał taką dyspozycję

Środową przegraną w Sandomierzu rozpatrywać należy w kategoriach piłkarskich kuriozów. Orlęta były lepsze, prowadziły, kontrolowały grę, gospodarze nawet z rzutu karnego potrafili poważniej zagrozić bramce Patryka Rojka. W końcówce jednak najpierw bramkarz wykonał zagranie, które wytłumaczyć mógłby tylko miejscowy detektyw ojciec Mateusz, potem przysnęła cała defensywa, a golkiper też nie pomógł i trzeba było wracać bez punktów. Słowem: *gramy jak nigdy, przegrywamy jak zwykle.*

Kiepską postawę w Sandomierzu utratą miejsca w składzie przypłacił Rojek, w jego miejsce wskoczył do bramki młodziutki Maksymilian Ciołek. Na prawej obronie zagrał Bartosz Idzikowski, który wygrał rywalizację z Kacprem Wiatrakiem.

Mecz nie był widowiskiem tak jednostronnym, jak sugeruje wynik. Gospodarze byli jednak o wiele konkretniejsi w ofensywie, niemal każda akcja niosła zagrożenie, przeprowadzana była kilkoma zawodnikami, Albertin, Maciej Filipowicz i Michał Kobiałka potwierdzali indywidualną jakość. Królem polowania okazał się Maj, który pokazał, dlaczego przyglądały mu się kluby z Ekstraklasy. Przy trzecim swoim golu odebrał zasłużoną chwałę Filipowiczowi, dopychając do siatki piłkę, która i tak by do niej z pewnością wpadła. Na indywidualne wyróżnienie zasłużył też Karol Rycaj (kapitalna asysta przy drugim golu!).

Przed Orlętami kolejny mecz o sześć punktów. W sobotę o godz. 17 zmierzą się na wyjeździe ze Stalą Kraśnik. Rywal ostatni raz wygrał 20 marca, od tamtego czasu notując tylko sześć remisów. Wprawdzie niektóre z nich ocenić należy wysoko - z Sokołem czy Wisłą Puławy, ale były też tak słabe wyniki, jak porażka u siebie z Wiązownicą. Dodatkowym powodem do optymizmu jest powrót do pełnej dyspozycji Mateusza Chyły. Rosły defensor był bliski powrotu do gry już w sobotę, ale ostatecznie trener uznał, że nie było potrzeby ryzykować.

Aby utrzymać się w lidze, Orlęta potrzebują odrobić trzy punkty straty do Cracovii II, sześć (gorszy stosunek bramek z bezpośrednich meczach!) do Lewartu albo siedem do Podlasia (bilans bezpośredni identyczny, Orlęta mają minimalnie lepszy ogólny stosunek bramek).

Zbigniew Smółko

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – KS Wiązownica
4:0 (2:0)

Bramki: Maj (10, 23, 59), Kuźma (85).

Orlęta: Ciołek – Idzikowski, Myszka, Kamiński, Chaliadka, Filipowicz (70 Kleber), Kobiałka, Albertin, , Rycaj (76 Wiatrak), Kalita (85 Welman), Maj (76 Kuźma).

Wiązownica: Cynar – Gliniak (68 Mac), Zając, Staszczak, Bentkowski, Kmiotek (46 Kumor, 68 H. Kasia), Rop (46 Róg), Lorenc (46 Janiczak), A. Kasia, Trochim, Michalak.

Żółte kartki: Chaliadka, Albertin – Gliniak, A. Kasia.

Sędziował: Myszka (Stalowa Wola).

Okiem trenera:

Fot. mp

Mikołaj Raczyński
Już zaczynam przygotowania do Kraśnika

Gratulacje należą się piłkarzom za realizację całego planu. Mega szacunek dla nich, zrobili niesamowity progres, jestem tu dziewięć dni, a oni już zrozumieli, to co chciałem im przekazać, moją ideę gry. Mam nadzieję, że inne mecze wytrzymają kondycyjnie równie dobrze, teraz odpoczną w trakcie majówki, a ja już się szykuję na Stal.

Od 0:1 do 3:1 dla Wisły

Była walka, były kontrowersje i co najważniejsze - były trzy punkty dla Wisły. Zespół Mariusza Pawlaka pokonał ŁKS Łagów 3:1. Dokładnie takim samym wynikiem zakończył się pierwszy mecz tych zespołów w rundzie jesiennej.

33-letni Adrian Paluchowski zdobył swojego 27. gola w sezonie

Pierwsze minuty to wzajemne badanie sił. Łagowianie grali w niskim pressingu i szukali szans na kontry. Takowa nadarzyła się po upływie trzynastu minut. Tuż przed polem karnym Mateusz Pielach sfaulował rywala, a sędzia ku zaskoczeniu wiślaków wskazał na „jedenastkę". Protesty na nic się zdały. Sędzia po konsultacjach z asystentem decyzji nie zmienił. Adam Imiela pewnym strzałem dał prowadzenie gościom. Gospodarze próbowali się odgryzać, ale szło im to dość opornie. ŁKS był dobrze zorganizowany w obronie. W 37. minucie Wisła egzekwowała rzut wolny. Dobre zagranie do Kacprzyckiego, a potem wstrzelenie piłki w pole karne dało szansę na gola Adrianowi Paluchowskiemu. Pierwszy strzał obronił bramkarz, ale drugi znalazł drogę do siatki.

Dwie minuty po przerwie drugą żółtą kartkę za faul obejrzał Kolasa i łagowianie do końca meczu grali w dziesiątkę. Przewagę wiślacy wykorzystali w 68. minucie. Po centrze Bartosiaka główkował Paluchowski, a tuż przed linią bramkową piłkę do siatki skierował Emil Drozdowicz. Jedenaście minut później padł trzeci gol dla Wisły. Ponownie dogrywał Bartłomiej Bartosiak, a przed bramką do piłki dopadł Błażej Cyfert i nie miał problemów z pokonaniem bramkarza gości. Końcowe fragmenty to już spokojna gra pewnych wygranej zawodników Wisły. Kolejne trzy punkty dopisujemy do swojego konta.

Wisła Puławy - ŁKS Łagów
3:1 (1:1)

Bramki: Paluchowski 37`, Drozdowicz 68`, Cyfert 77` - Imiela 15` (k).

Wisła: Owczarzak - Cheba, Kuban, Cyfert, Pielach, Skałecki (90` W. Puton), K. Puton (89` Kondracki), Bartosiak (80` Wiech), Kacprzycki (89` Czelny), Drozdowicz (80` Ednilson), Paluchowski.

ŁKS Łagów: Michalski (64` Banach) - Wilk, Imiela, Szałas, Styczyński, Krzeszowski (80` Rogoziński), Ślefarski (80` Szymański), Kolasa, Mydlarz, Gierczak (64` rogala), Balotelli (80` Baran).

Żółte kartki: Paluchowski, Owczarzak, Kacprzycki - Imiela, Kolasa, Krzeszowski.

Czerwona kartka: Kolasa 47`, za dwie żółte kartki.

mp

Stal zatrzymała Wisłę

Remisem 1:1 zakończył się mecz Wisły Puławy ze Stalą Kraśnik.

Już w 10. minucie po dośrodkowaniu Dominika Cheby ładnym strzałem głową popisał się Adrian Paluchowski, otwierając wynik spotkania. Chwilę później pierwsza z kontrowersji, bo wydawało się, że po zagraniu Kacprzyckiego jeden z obrońców zatrzymał piłkę ręką. Następnie z rzutu wolnego w mur uderzył Ednilson, a chwilę później wstrzeloną przez Kacprzyckiego piłkę instynktownie odbił bramkarz Stali. W 30. minucie po dobrej akcji huknął z dystansu Włodzimierz Puton i pomylił się bardzo nieznacznie. Sześć minut później kolejna kontrowersja w polu karnym miejscowych. Z bólu po interwencji obrońcy zwijał się Kacprzycki, ale gwizdek arbitra milczał.

Po rozpoczęciu drugiej połowy w zamieszaniu pod bramką Borusińskiego przewrotką próbował uderzać Kondracki. Nikt z kolegów nie zdołał jednak wbić piłki do siatki. W 58. minucie piłkę w polu karnym otrzymał Adrian Paluchowski. Uderzył na bramkę rywali, jednak trafił tylko w słupek. W odpowiedzi z rzutu wolnego próbowali gospodarze. Piotr Owczarzak przeniósł piłkę nad poprzeczką. Na kwadrans przed końcem długie zagranie piłki w stronę pola karnego wiślaków i z powietrza zdecydował się uderzyć Jakub Mażysz. Wyszedł z tego strzał nie do obrony i futbolówka zatrzepotała w siatce. Wiślacy rzucili się do odrabiania strat i chwilę później swoją szansę miał Krystian Puton. Niestety po jego strzale piłka otarła się o słupek. Stalowcy próbowali odpowiedzieć po kontrze, jednak tym razem Mażysz pomylił się w dobrej sytuacji. Piłkę meczową miał jeszcze Karol Czelny, który dostał podanie od Paluchowskiego. Strzał z kilku metrów w sobie tylko znany sposób obronił Borusiński i podział punktów stał się faktem.

Stal Kraśnik - Wisła Puławy
1:1 (0:1)

Bramki: Mażysz 74` - Paluchowski 10`.

Stal: Borusiński - Łokieć, Dyszy, Gajewski, Michalak, Czelej (61` Cygan), Bartoś (61` Mażysz), Skrzyński, Imiołek, Woźniak (61` Popiołek), Wolski (61` Zawierucha).

Wisła: Owczarzak - Cheba, Cyfert, Pielach, Kubań, Ednilson (65` K. Puton), Skałecki, W. Puton (80` Zając), Kondracki (65` Czelny), Kacprzycki (65` Drozdowicz), Paluchowski.

Żółte kartki: Łokieć, Gajewski.

Sędziował: Kowalski (Kielce).

mp

eprasa.pl e45f41adb0

Pierwszy skalp Huraganu

Międzyrzeczanie wygrali pierwszy mecz w grupie mistrzowskiej. Podopieczni Damiana Panka triumfowali w Żmudzi.

- To nie było wielkie widowisko. Kto był na boisku Victorii, wie o czym mówię. Tam jest mało gry w piłkę, a trzeba było się bić o dobry wynik. Zależało nam, by po spotkaniach bez zwycięstwa właśnie tego dokonać. Udało się, chociaż nie było to łatwe zadanie - mówi szkoleniowiec Huraganu.

Jego podopieczni wygrywali już po niespełna 120 sekundach. Faulowany w polu karnym był Oskar Siwek. Odpowiedzialność wziął na siebie Alan Olszewski. 25-latek nie zawiódł i uderzył w prawy róg bramkarza, kompletnie go myląc. Po pół godzinie gry było 2:0. Mateusz Panasiuk uderzył głową na krótki słupek po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Pawła Radziszewskiego. Dla 22-latka to premierowe trafienie w IV lidze.

Mateusz Panasiuk (przy piłce) zdobył swojego pierwszego gola w IV lidze (fot. archiwum zawodnika)

Chwilę później nasi gracze cieszyli się po raz trzeci. Piłkę na 14 metrze otrzymał Radziszewski. W trudnej sytuacji odwrócił się i uderzył pod poprzeczkę. Kropkę nad „i" postawił Oskar Siwek, kończąc indywidualną akcję. Wychowanek radzyńskich Orląt minął bramkarza i dopełnił formalności.

Gospodarze mieli chwile radości nieco po godzinie gry, kiedy to akcję sfinalizował Ezana Kashay Yohannes, gracz pochodzący z Erytrei.

Victoria Żmudź - Huragan Międzyrzec Podlaski
1:4 (0:3)

Bramki: Kashay 63` - A. Olszewski 2` (k), Panasiuk 30`, Radziszewski 32`, Siwek 87`.
Huragan: Kozaczyński - Panasiuk, Mirończuk, A. Olszewski, Grochowski (86` Kania), Czumer, Korolczuk, Korgol (88` Góralski), Waniowski (50` Weręgowski), Radziszewski, Siwek.
Żółte kartki: Radziszewski, Kozaczyński, Siwek.
Czerwona kartka: Persona 74`, za dwie żółte kartki.

Szalenie trudne dni

Po zamknięciu numeru Huragan walczył o punkty z Tomasovią Tomaszów Lubelski.

8 maja o godz. 11:00 gracze z Międzyrzeca Podlaskiego zmierzą się z silną kadrową Świdniczanką Świdnik, zaś później czeka ich bój z Granitem Bychawa.

Finał w środę

12 maja o godz. 17:00 podopieczni Damiana Panka zagrają w finale Pucharu Polski na szczeblu Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Rywalem międzyrzeczan będą Orlęta Radzyń Podlaski. Huragan awansował do walki o trofeum po zwycięstwie 3:0 z OKS-em Biała Podlaska, zaś radzynianie w półfinale po rzutach karnych ograli łukowskie Orlęta.

mp

Remis Orląt wielkim niedosytem

Nie tak miała wyglądać wyjazd graczy Orląt do Białopola.

Unia zdołała zremisować z łukowianami, strzelając bramkę w 85. minucie. - To był przypadkowy gol. Dawid Kuźma chciał szybko wznowić grę i trafił w głowę Daniela Goławskiego. Gospodarze zebrali piłkę, poszła „przebitka" i gracz miejscowych oddał strzał, który znalazł drogę do bramki - mówi Maciej Syga, trener żółto-czerwonych.

Nasi gracze wygrywali po pierwszej akcji w meczu. Debiutanckiego gola w IV lidze zdobył Aleks Kaliński. 26-latek w przerwie pomiędzy rundami przyszedł z Orła Czemierniki. - Dostałem dośrodkowanie z okolic narożnika pola karnego od Adriana Siemieniuka. Wbiegłem za obrońcę.

Aleks Kaliński zdobył pierwszego gola w IV lidze (fot. Maciej Sztajnert, sportsiedlce.pl)

„Adi" dał takie „ciasteczko", które opadło za stoperem. Bramkarz stał na piątym metrze, a ja na linii pola karnego. Strzałem z powietrza przelobowałem golkipera - mówi.

Łukowianie mogą mieć pretensje tylko do siebie. - Byliśmy długo przy piłce. Gospodarze zmusili nas do ataku pozycyjnego. Możemy przyczepić się do skuteczności, bo Antoni Jemioł trafił tylko w poprzeczkę, Radosław Szustek uderzył nad bramką, a świetną okazję zmarnował Szymon Łukasiewicz. Tutaj powinny być gole - dodaje Syga.

Unia Białopole - Orlęta Łuków
1:1 (0:1)

Bramki: Leśnicki 85` - Kaliński 1`.
Orlęta: Kuźma - Czerski, Goławski, Jemioł, Jaworski (82` Mielnik), Kaliński (72` Grochowski), Kierych (62` Rybka), Sowisz, Siemieniuk, Szustek, Łukasiewicz (72` Kurowski).
Żółta kartka: Rybka.
Czerwona kartka: Piekaruk 90+4`, za dwie żółte kartki.

Powrót do Orląt

Jakiś czas temu Jacek Mielnik wyjechał do Niemiec. Wrócił. 26-latek występował w Fortunie Trebendorf.

Z wizytą w Zamościu

Już po zamknięciu numeru łukowianie walczyli u siebie z Kłosem Chełm, zaś 8 maja o godz. 17:00 rozpoczną walkę o punkty na wyjeździe z Gryfem Gmina Zamość.

mp

„Tkaczi" z Lutni umie strzelać

Lutnia Piszczac zremisowała z Granitem Bychawa. Zespół Przemysława Grajka zdobył gola kwadrans przed końcem spotkania.

Gospodarze wygrywali po nieco ponad pół godzinie gry za sprawą Sebastiana Sprawki, który pokonał Krzysztofa Płodowskiego. Wyrównał Bartłomiej Tkaczuk, który huknął z 10 metrów przy samym słupku w krótki róg. - Zagraliśmy niezły mecz. Przede wszystkim zawiodła skuteczności, nad którą cały czas pracujemy. Staraliśmy się utrzymywać przy piłce, ale boisko nie sprzyjało takiemu graniu, przez co było dużo walki fizycznej - mówi autor trafienia.

23-latek przyznaje, że jego ekipa mogła pokusić się o kolejne gole. - Sam miałem niezłą piłkę na 17 metrze. Damian Artymiuk miał bardzo dobrą okazję, jednak jeden z defensorów w porę zareagował - dodaje.

Granit Bychawa - Lutnia Piszczac
1:1 (1:0)

Bramki: Sprawka 35` - Tkaczuk 75`.
Lutnia: Płodowski - Olszewski, Warda, Kacik, Szabat, Hołownia (70` Tkaczuk), Korol (90` Mikocewicz), Goździołko, Artymiuk, Tabalov (90+2` Pikor), Magier.
Żółte kartki: Olszewski, Kacik.

Wyprawa do Żmudzi

Po zamknięciu numeru Lutnia walczyła u siebie z Kryształem Werbkowice, zaś w sobotę w samo południe piszczaczanie rozpoczną wyjazdowe starcie z Victorią Żmudź.

Z powodu kontuzji raczej nie zagra Daniel Korol. Na uraz narzeka również Damian Artymiuk, zaś za kartki będzie pauzował Aleksander Olszewski.

mp

Bizon z porażką

Kłos Chełm triumfował 1:0 po golu Damiana Jabłońskiego w 68. minucie. Ekipa Łukasza Hassa po tym spotkaniu pozostała na dziesiątym miejscu w tabeli grupy spadkowej. Bizon ma na koncie 19 punktów.

Jeśli z III ligi spadnie Hetman Zamość i jeszcze jedna ekipa z naszego województwa, co jest prawdopodobne (Stal Kraśnik i Orlęta Radzyń Podlaski znajdują się w strefie spadkowej), z IV ligi będzie „leciało" aż pięć ekip. Do uchronienia się przed degradacją potrzebne jest zajęcie siódmego miejsca. W tym momencie zajmuje je Kłos, który ma 31 „oczek". Czy tak trudna misja powiedzie się zespołowi z Jeleńca?

Kłos Chełm - Bizon Jeleniec
1:0 (0:0)

Bramka: Jabłoński 68`.
Bizon: Nowak - Daniel Osiak, Aziz, Gajda, Jenczewski (60` Gliniak), A. Osiak, Madejski, Synovyd (80` Rygielski), Moczulski, Zdunek (46` Gerense), Botwina.
Żółte kartki: Madejski, Aziz, Daniel Osiak.

mp

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 3. KOLEJKI
Victoria - Huragan 1:4
Tomas. - Powiślak 5:0
Granit - Lutnia 1:1
Huczwa - Włodaw. 0:3
Kryształ - POM Iskra 1:0
Świdnicz. - Lublin. 4:1

MECZE 4. KOLEJKI
Powiślak - Huczwa
*Huragan - Tomas.
*Lutnia - Victoria
*Lutnia - Kryształ
*Włodaw. - Świdnicz.
*Granit - POM Iskra
(*mecze zakończyły się po zamknięciu numeru)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	3	73	16:0
2.	Huragan Międz. Podl.	3	52	5:3
3.	Victoria Żmudź	3	50	7:5
4.	Powiślak Końskowola	4	47	5:9
5.	Granit Bychawa	3	47	10:2
6.	Świdniczanka Świdnik	3	46	9:3
7.	Kryształ Werbkowice	3	41	1:1
8.	Huczwa Tyszowce	4	38	6:8
9.	Włodawianka Włodawa	3	37	4:7
10.	Lutnia Piszczac	3	36	3:6
11.	Lublinianka Lublin	3	33	1:12
12.	POM Iskra Piotrowice	3	33	1:12

NASTĘPNA KOLEJKA (08.05., sobota): Świdniczanka - Huragan (godz. 11:00), Victoria - Lutnia (godz. 12:00), Granit - Powiślak (godz. 17:00), Tomasovia - Włodawianka, Huczwa - POM Iskra, Kryształ - Lublinianka.

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 3. KOLEJKI
Grom - Górnik II 1:1
Kłos - Bizon 1:0
Unia B. - Orlęta 1:1
Unia H. - Opolanin 0:9
Gryf - Sparta 1:0
Łada - Start 0:1

MECZE 4. KOLEJKI
*Górnik II - Gryf
*Bizon - Grom
*Orlęta - Kłos
*Opolanin - Łada
*Sparta - Unia B.
*Start - Unia H.
(*mecze zakończyły się po zamknięciu numeru)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Gryf Gmina Zamość	3	37	2:2
2.	Górnik II Łęczna	3	36	2:3
3.	Opolanin Opole Lub.	3	34	15:4
4.	Sparta Rejowiec Fabr.	3	33	3:2
5.	Grom Różaniec	3	33	3:6
6.	Orlęta Łuków	3	32	11:3
7.	Kłos Gmina Chełm	3	31	4:0
8.	Unia Hrubieszów	3	24	0:21
9.	Start Krasnystaw	3	23	2:0
10.	Bizon Jeleniec	3	19	8:2
11.	Łada Biłgoraj	3	10	2:4
12.	Unia Białopole	3	4	3:8

NASTĘPNA KOLEJKA (08/09.05): Kłos - Górnik II (sob., godz. 15:00), Gryf - Orlęta (sob., godz. 17:00), Grom - Opolanin (niedz., godz. 17:00), Łada - Bizon (niedz., godz. 17:00), Unia H. - Sparta, Unia B. - Start.

mp

eprasa.pl e45f41adb0

IV liga w Żabikowie?

Unia po wygranej z Sokołem Adamów powiększyła przewagę nad wiceliderem z Kąkolewnicy, który w doliczonym czasie gry stracił dwa punkty w starciu z ŁKS-em Łazy. Przepięknego gola zdobył 40-letni Marek Piotrowicz. Mateusz Podgajny z Agrotexu Milanów dedykował trafienia swojemu śp. tacie Tomaszowi.

40-latek urodzony z młotkiem w nodze

Nie było niespodzianki w Wohyniu, gdzie swoje mecze rozgrywa Orzeł Czemierniki.

Goście z Terespola pojawili się bez ani jednego rezerwowego, w dodatku z czterema 16-latkami. - Zagraliśmy słabo, a do tego po pół godzinie gry doznałem kontuzji, a niedługo później Adam Bujalski. Mimo wszystko zdołaliśmy zdobyć gola. Na tyle było nas stać - mówi Łukasz Sawtyruk, trener Granicy.

- Nie lubimy takich meczów, bo dużo szybciej powinniśmy zamknąć wynik i bawić się w piłkę. Mamy wygrane z dołem tabeli, a teraz pobijemy się z czołówką - dodaje Konrad Łabęcki. Wynik otworzył Marek Piotrowicz, który zagrał pierwszy mecz w rundzie po kontuzji i operacji. „Bengal" zrobił sobie spóźniony prezent na 40. urodziny. Podwyższył Kacper Dobosz, kończąc głową centrę z rożnego Piotrowicza, zaś kropkę nad „i" postawił Kacper Musiatowicz, który jesienią grał w Młodzieżówce Radzyń Podlaski.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - GRANICA TERESPOL 3:1 (2:0)

Bramki: Piotrowicz 27`, Dobosz 40`, Musiatowicz 90` - Tymon 71`.
Orzeł: Bocian - Fijałek, Sosnowski (46` Duda), Dąbrowski, Mańko, Piotrowicz (75` Musiatowicz), Żuk, Jarzynka, Dobosz (46` Karpiuk), Baryła, Powałka (65` Zazuwiak).
Granica: Sterniczuk - Kurasiński, Bujalski, Trochimiuk, Zajko, Jaszczyk, Starostka, Sawtyruk, Sawicki, Tymon, Guziuk.

Miłe złego początki

Podopieczni Łukasza Mazurka prowadzili z LZS-em Dobryń, ale w kolejnych fragmentach to ekipa Marcina Korneluka pokazała jakość.

W 27. minucie do siatki trafił Konrad Ciuba, jednak przyjezdni jeszcze przed przerwą wyszli na prowadzenie, a po zmianie stron strzelili cztery kolejne gole. - Zostaliśmy zaskoczeni, ale poradziliśmy sobie perfekcyjnie - mówi Korneluk, opiekun LZS-u.

AR-TIG HUTA DĄBROWA - LZS DOBRYŃ 1:6 (1:2)

Bramki: Ciuba 27` - Maksymiuk 33`, 67`, Golec 42`, 57`, R. Andrzejuk 60`, Ko. Mądry 74`.
AR-TIG: Lamek - Deres (60` Dawide), K. Sudowski, Ciuba, Szewczak (46` Krawczyk), Pawlak (66` Tratkiewicz), Osial (78` Gajownik), Mazurek, Łuk, Koślacz.
LZS Dobryń: Bierdziński - Selewoniuk, Ka. Mądry, Ko. Mądry (77` Goławski), Maksymiuk, Kozakiewicz, Demidziak, R. Andrzejuk (74` Staszuk), Golec (68` Cydejko), Szymański, Pawluczik (41` Kozłowski).

IV liga? Liga jest długa

Unia Żabików umocniła się na prowadzeniu w tabeli.

Podopieczni Artura Dadasiewicza odnieśli 13. zwycięstwo w sezonie, pokonując 3:0 Sokół Adamów. Wynik otworzył Dariusz Ptaszyński, który skończył głową na krótkim słupku centrę z rożnego Mariusza Lecyka. Tuż przed przerwą podwyższył Sebastian Koczkodaj, zaś strzelanie zakończył Ptaszyński, który huknął z 18 metrów samo okienko.

- Fotel lidera jest bardzo wygodny. Nie zamierzamy go oddać. W zespole jest świetna atmosfera. Tworzymy rodzinę, a na boisku zbieramy co swoje. Czwarta liga? O niczym jeszcze nie myślimy. Liga jest długa - mówi opiekun żabikowian.

- Nie zasłużyliśmy na tak wysoką porażkę. Oczywiście, Unia lepiej prezentowała walory piłkarskie, ale taki wynik boli - dodaje Wiesław Grula, trener Sokoła.

SOKÓŁ ADAMÓW - UNIA ŻABIKÓW 0:3 (0:2)

Bramki: Ptaszyński 34`, 66`, Koczkodaj 45`.
Sokół: Dzido - Domański, K. Nowicki, Łukasik, J. Nowicki (46` Skórka), Sokołowski, Strzyżewski (60` K. Dzido), Bosek, Piotrowski (46` D. Alikowski), Mat. Baran, Wierzbicki (60` N. Osial).
Unia Ż.: Kwaśny - Pieńko, Frączek, Kępa, Niewęgłowski, Bednarczyk (81` Drygiel), Garbacik, Golec, Koczkodaj (71` Kot), Ptaszyński (67` Kozłowski), Lecyk (63` Wachnik).

„Wysek" w ostatniej chwili

ŁKS Łazy zrewanżował się Gromowi za jesienną porażkę 0:6.

- Cieszy nas punkt zdobyty w takich okolicznościach. Faulowany był Piotr Fortuna, a Mateusz Wysokiński uderzył w lewy róg bramkarza, kompletnie go myląc. Bardzo dobry debiut między słupkami zaliczył Włodzimierz Lisiewicz. Celnym posunięciem było przesunięcie „Fortka" do ataku. To doświadczony defensor, który przyszedł do nas wraz z Piotrem Gomółką z Boru Dąbie - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u.

- Szkoda tego meczu, bo straciliśmy gola w ostatnich sekundach. Faul? Nie wiem czy Damian Kaczmarek faulował. Tego nie wiedzą nawet najstarsi Indianie. Prowadziliśmy po wrzutce Bartłomieja Pękali, którego centra zakończyła się strzałem i wpadła przy słupku po rękach bramkarza. Mieliśmy sześć „setek" przy dwóch gości, ale skończyło się remisem - mówi Jarosław Kalenik, kierownik Gromu.

GROM KĄKOLEWNICA - ŁKS ŁAZY 1:1 (0:0)

Bramki: Pękała 65` - Wysokiński 94` (k).
Grom: Kaczmarek - M. Muszyński, Stalewski, Kosel, P. Zieliński (70` R. Zieliński), Pyrka (80` Lotek), Pękała, Marczuk, Samociuk (60` Biegajło), Rycaj, Czarnecki.
ŁKS Łazy: Lisiewicz - Ostojski (75` Karpiński), Fortuna, Janaszek (80` Gomółka), Wereszczyński, Młynarczyk, Ł. Ebert, Ścioch, Gałach, Wysokiński, M. Ebert.
Czerwona kartka: Ł. Ebert 72`, za dwie żółte kartki.

„Kop daleko, ja tam będę" na remis

Podziałem punktów zakończyło się starcie Kujawiaka z Bad Boys.

Gospodarze prowadzili po prostopadłym podaniu i uderzeniu z prostego podbicia Krystiana Kęndera. Goście z Zastawia wyrównali po wrzutce z wolnego Michała Świętochowskiego i uderzeniu głową Łukasza Miszta.

- Na tym boisku nie da się grać. Taktyka na tej nawierzchni musi być prosta: „kop daleko, ja tam będę". Piłka wyczynia cuda, jeśli chce się grać po ziemi - mówi Przemysław Tryboń, trener Bad Boys.

- Taki mamy plac i tyle. Myślę, że w Zastawiu też nie ma „dywanu". Mamy drugi remis i gramy dalej. Chcemy utrzymania - dodaje Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

KUJAWIAK STANIN - BAD BOYS ZASTAWIE 1:1 (1:0)

Bramki: Kęnder 25` - Miszta 68`.
Kujawiak: Dadasiewicz - Ł. Gajda, M. Gajownik, Dębiak, R. Goławski I, Chromiński (65` R. Goławski II), Adamiak, Kąkol (80` Ma. Skwarek), Mi. Skwarek, Kęnder, Piotrowski (70` Gołoś).
Bad Boys: Łukasik - Czernic, Marcin Cizio, Miszta, M. Świętochowski, K. Świętochowski (30` Kania), Mateusz Cizio, Niedziółka, Stosio, Śledź, R. Wołoszka.

Podgajny strzelał dla taty

Piątą i szóstą bramkę w sezonie zdobył Mateusz Podgajny, który za każdym razem gdy strzela gole myśli o swoim śp. tacie Tomaszu.

Agrotex po kwadransie prowadził 2:0. Za pierwszym razem piłka od Grzegorza Romaniuka trafiła do Krystiana Pawliny, a ten podał do 24-latka, który na raty pokonał bramkarza Unii. Po chwili goście popełnili błąd przy wyprowadzaniu piłki. „Nabity" nią został Podgajny, przejął futbolówkę i wykorzystał sytuację sam na sam.

- Pierwsza połowa była dobra w naszym wykonaniu. Realizowaliśmy założenia. Zdobyliśmy gole, a była okazja, by pójść za ciosem. Po zmianie stron gra się wyrównała - mówi Tomasz Mitura, trener Agrotexu.

- Złapaliśmy kontakt niedługo po przerwie. Adrian Gajownik dał na skrzydło do Radosława Komara, który złamał do środka i uderzył po długim rogu. Źle weszliśmy w mecz. Dopiero w drugiej połowie ożywiliśmy się, jednak brakowało klarownych sytuacji. Myślę, że wynik jest sprawiedliwy - dodaje Zbigniew Lamek, trener Unii.

AGROTEX MILANÓW - UNIA KRZYWDA 2:1 (2:0)

Bramki: Podgajny 8`, 14` - Komar 55`.
Agrotex: Kozieł - Dąbrowski, Mitura, Marzęda, K. Romaniuk, Pawlina (90+2` Gil), Pawlak, Pieńkus (66` Gidlewski), G. Romaniuk, Podgajny, Dunda.
Unia K.: M. Piszcz - Filip, Łukasik, Kot, Bielecki (60` Wesołowski), A. Gajownik, G. Piszcz, Komar (77` Wojaś), Nankiewicz (75` Sobczak), Bober (65` Świder), Rosłoń.

Tytan lubi 4:0

Zespół z Wisznic wygrał po raz drugi z rzędu w takim samym stosunku bramkowym.

- Nasza dominacja była duża. Goście dosyć długi trzymali się dzielnie i próbowali się odgryzać - mówi Jarosław Makarewicz, trener miejscowych. - Wynik nie odzwierciedla spotkania. Tytan operował piłką, ale były momenty, że nam brakowało szczęścia. Przy wyniku 0:0 Tomek Smyk przelobował bramkarza, a gracz rywali wybił piłkę z linii bramkowej - dodaje Łukasz Skwarek, trener Boru Dąbie,

TYTAN WISZNICE - BÓR DĄBIE 4:0 (1:0)

Bramki: Gromysz 33`, Semeniuk 60`, Zieniuk 80`, Wieliczuk 87`.
Tytan: Rożnowicz - Semeniuk, Kiryczuk, Bujnik, Jakubiuk, Gromysz, Kisiel (85` Żelazowski), Syryjczyk, Wieliczuk, Kopiś (60` Zieniuk), K. Oniszczuk.
Bór: Wojtaszak - Rybka, I. Sadło, Bekulard, Stefaniak (60` Czupryna), Conkała, Kiryła (82` Ł. Skwarek), Smyk, Wypych, M. Sadło (75` Osiak), Pieniak (60` Dawid Czubaszek).
Czerwona kartka: Rybka 83`, za faul.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 15. KOLEJKI
Grom - ŁKS Łazy 1:1
Kujawiak - Bad Boys 1:1
Agrotex - Unia K. 2:1
Orzeł - Granica 3:1
Tytan - Bór 4:0
AR-TIG - Dobryń 1:6
Sokół - Unia Ż. 0:3

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Unia Żabików	15	40	44:14
2.	Grom Kąkolenica	15	33	35:9
3.	Agrotex Milanów	15	32	40:20
4.	Orzeł Czemierniki	15	28	31:23
5.	LZS Dobryń	15	24	39:28
6.	Bad Boys Zastawie	15	23	31:19
7.	Sokół Adamów	15	22	30:21
8.	ŁKS Łazy	15	22	36:38
9.	Unia Krzywda	15	19	20:22
10	Tytan Wisznice	15	16	26:27
11	Granica Terespol	15	16	21:38
12	Bór Dąbie	15	13	21:49
13	Kujawiak Stanin	15	7	12:34
14	AR-TIG Huta D.	15	5	15:59

NASTĘPNA KOLEJKA (09.05., godz. 16:00): Grom - Bad Boys, Unia K. - Granica, Kujawiak - Unia Z., Agrotex - Bór, ŁKS Łazy - LZS Dobryń, Orzeł - AR-TIG, Sokół - Tytan.

Mecze 18. kolejki zakończyły się po zamknięciu numeru. 3 maja odbyły się mecze: Bad Boys - Tytan - AR-TIG - Sokół, LZS Dobryń - Orzeł, Bór - ŁKS łazy, Unia Ż. - Agrotex, Granica - Kujawiak, Grom - Unia K. Więcej za tydzień.

mp

KLASA A GR. II

WYNIKI 15. KOLEJKI
Młodzież. - Dwernicki 3:2
Olimpia - Dębowica 5:2
Wenus - Absolwent 2:6
Orlęta - Orkan 3:3
Polesie - Start 0:1
Wóldom - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orlęta Gołaszyn	12	29	39:23
2.	Młodzież. Radzyń P.	12	28	46:18
3.	Olimpia Okrzeja	12	22	39:28
4.	ULKS Dębowica	12	21	53:25
5.	Polesie Serokomla	12	20	39:20
6.	Start Gózd	11	18	17:21
7.	Absolwent Dom.	12	17	26:22
8.	Dwernicki Stoczek Ł.	12	13	20:29
9.	Orkan Wojcieszków	12	13	22:26
10	Wenus Oszczepalin	12	8	28:51
11	Wóldom Wólka D.	11	0	6:72

NASTĘPNA KOLEJKA (09.05., godz. 13:00): Start - Orlęta, Orkan - Wenus, Absolwent - Olimpia, ULKS Dębowica - Młodzieżówka, Dwernicki - Wóldom (godz. 12:00), Polesie - pauza.

KLASA A GR. I

WYNIKI 15. KOLEJKI
Krzna - Victoria 1:2
Twierdza - Dąb 3:1
Rogo - Az-Bud 0:3
Niwa - Rokitno 10:0
Perła - Sielczyk 3:4
Agrosport - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Az-Bud Komarówka	12	30	33:10
2.	Rogo Rogoźnica	12	27	48:14
3.	Krzna Rzeczyca	11	22	44:11
4.	Victoria Parczew	12	20	22:22
5.	Dąb Dębowa Kłoda	12	19	25;15
6.	Niwa Łomazy	12	16	25:21
7.	Red Sielczyk	12	16	30:32
8.	Twierdza Kobylany	12	13	29:43
9.	Perła Sławatycze	12	10	28:53
10	GLKS Rokitno	12	7	15:62
11	Agrosport Leśna P.	11	6	12:28

NASTĘPNA KOLEJKA (09.05., godz. 13:00): Agrosport - Perła, Red Sielczyk - Niwa, GLKS Rokitno - Rogo, Az-Bud - Twierdza, Dąb - Krzna, Victoria - pauza.

KLASA B GR. II

WYNIKI 13. KOLEJKI
Tur - Orzeł 3:5
Orlęta II - Bizon II 5:1
Armaty - Perła 3:0 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orlęta II Łuków	12	29	36:13
2.	Armaty Stoczek Łuk.	12	28	46:11
3.	Bizon II Jeleniec	12	21	37:22
4.	Tur Turze Rogi	12	19	32:20
5.	Perła Dwornia	12	4	11:53
6.	Orzeł Zalesie	12	4	10:53

NASTĘPNA KOLEJKA (09.05., godz. 16:00): Armaty - Bizon II, Orlęta II - Tur, Orzeł - Perła 3:0 (wo).

KLASA B GR. I

WYNIKI 13. KOLEJKI
Unia II - Orzeł II 2:2
Lutnia II - Olimpia 2:3
Huragan II - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Olimpia Jabłoń	10	23	26:17
2.	Huragan II Międz.	9	18	29:16
3.	Lutnia II Piszczac	10	16	25:16
4.	Orzeł II Czemierniki	10	11	20:26
5.	Unia II Żabików	9	1	9:34

NASTĘPNA KOLEJKA (09.05., godz. 13:00): Lutnia II - Huragan II, Olimpia - Unia II, Orzeł II - pauza.

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl e45f41adb0

SPORTY SIŁOWE Przygodę ze sportem zaczynał od bronienia bramki Huraganu Międzyrzec Podlaski. Grał też w Rogo Rogoźnica

W Szachach mieszka mistrz świata!

Dużym sukcesem zakończył się udział Piotra Szewczyka podczas Mistrzostw Świata w trójboju siłowym federacji WPA. 19-latek rodem z Szach świetnie spisał się w Pabianicach.

Szewczyk wywalczył pierwsze miejsce w swojej kategorii wiekowej 18-19 lat, w grupie do 90 kg. Ponadto stanął na najniższym stopniu podium w grupie open 18-19 lat bez podziału na ciężar ciała. W najlepszym podejściu w przysiadzie uzyskał 212,5 kg, w wyciskaniu sztangi leżąc 142,5 kg, zaś w martwym ciągu 210 kg.

Piotr Szewczyk podczas Mistrzostw Świata w najlepszym podejściu w przysiadzie uzyskał 212,5 kg, w wyciskaniu sztangi leżąc 142,5 kg, zaś w martwym ciągu 210 kg

- Jestem zadowolony z występu w Pabianicach. Cała otoczka wokół tych zawodów i droga do nich była wyjątkowa. W nagrodę otrzymałem medal i dyplom oraz pamiątkową koszulkę z Mistrzostw Świata. Kocham ten sport i nie robię tego dla nagród, a własnych rekordów - mówi Piotr Szewczyk.

Mieszkaniec Szach przyznaje, że podczas treningów podnosił dużo większe ciężary, jednak sędziowanie było bardzo restrykcyjne. Na samych zawodach jednak udało podnieść się satysfakcjonujący ciężar. Wynik w trójboju od październikowych zawodów w Zalesiu poprawiłem o 32,5 kg, więc mam powody do zadowolenia - dodaje.

19-latek zaraził się sportami siłowymi w momencie, kiedy poszedł do technikum w Białej Podlaskiej. - Zaczęło mi wychodzić w wyciskaniu leżąc i początkowo startowałem właśnie w tej dyscyplinie. Z czasem zainteresowałem się całym trójbojem siłowym. Gdy można chodzić na siłownię to trenuję w bialskich siłowniach: Fabryka Ciała oraz GymHouse. W czasie pandemii niestety musiałem radzić sobie w domowym zaciszu, na prowizorycznej siłowni. Do ostatnich zawodów przygotowałem się właśnie na niej - przyznaje.

Szewczyk poświęca bardzo dużo czasu na przygotowania. - Trenuję cztery razy w tygodniu po około trzy godziny. - Mam swoje marzenia w tym sporcie. Chciałbym kiedyś wycisnąć 200 kg na ławce oraz podnieść po 300 kg w martwym ciągu i przysiadzie. Marzę o występie na zawodach poza naszym krajem, ale póki co, bez sponsorów nie ma na to szans - dodaje.

Co ciekawe, mistrz świata przygodę ze sportem rozpoczynał w Huraganie Międzyrzec Podlaski. Przez pół roku zaliczył kilka występów między słupkami w ekipie prowadzonej przez Michała Tusza. - Potem grałem trochę w Rogo Rogoźnica, ale górę nad futbolem wzięły sporty siłowe. Po części było to uwarunkowane warunkami fizycznymi, gdyż mam zaledwie 175 cm wzrostu, a to jak na bramkarza bardzo mało - kończy Piotr Szewczyk.

mp

Domański z golem. „Hapon" bohaterem

Pierwszy triumf TOP-u 54 Biała Podlaska w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17. Podopieczni Tomasza Buraczewskiego pokonali 1:0 Koronę Kielce.

- To było ciężkie spotkanie, pełne dramaturgii. Najważniejsze, że mamy trzy punkty, które były nam niezwykle potrzebne w kwestii walki o utrzymanie - mówi szkoleniowiec bialczan. Gola na wagę zwycięstwa zdobył Karol Domański. Indywidualną akcję przeprowadził Erwin Bahonko, który minął czterech rywali i został nieprawidłowo zatrzymany przez przeciwnika. Sędzia wskazał na „wapno". Gracz TOP-u trafił w prawy róg bramki. Golkiper Korony wyczuł intencje, ale strzał był na tyle precyzyjny, że nie był w stanie obronić uderzenia.

Chwilę później Jakub Furman obejrzał drugą żółtą, a w konsekwencji czerwona kartkę. - Do końca dobrze się broniliśmy, ale w końcówce sędzia dopatrzył się faulu finalgranowego Bahonko. Naszym bohaterem został Kamil Haponiuk, który rzucił się w swój prawy róg. „Hapon" ma geny do bronienia, gdyż jego tata Andrzej przez wiele lat stał między słupkami w kilku klubach z regionu - dodaje Buraczewski.

TOP-54 Biała Podlaska - Korona Kielce
1:0 (0:0)

Bramka: Domański 69` (k)
TOP-54: Haponiuk - Sweklej, Koryciński, Kowalewicz, Furman, Storto (46` Kobyliński), Matejek, Bahonko, Kurowski (85` Ochnik), Łukasiewicz (76` Sikora), Domański (74` Stankiewicz).
Czerwona kartka: Furman 75`, za dwie żółte kartki.

Dwa wyjazdy
W środku tygodnia zespół z Białej Podlaskiej pojedzie do Krakowa na bój z Wisłą. Z kolei w sobotę nasi powalczą na boisku lidera - Motoru Lublin.
- Do Grodu Kraka wyruszymy bez Jakuba Furmana. Maturę zdaje Eryk Kowalewicz. Zagramy bez dwóch ważnych obrońców. Pauzować będzie Tomasz Stankiewicz, zaś kontuzjowani są: Szymon Juszczuk, Adrian Opolski, Bartłomiej Hodun, Hubert Łempicki - wylicza Buraczewski.

CLJ U-17
WYNIKI 9. KOLEJKI
TOP-54 - Korona 1:0
Górnik II - Motor 1:2
Cracovia - Hutnik 1:1
Stal - Wisła 2:1

TABELA CLJ U-17			
Motor Lublin	5	13	15:8
Cracovia Kraków	5	11	12:3
Hutnik Kraków	5	7	10:8
Korona Kielce	6	7	8:11
Wisła Kraków	5	6	12:12
Stal Rzeszów	6	6	13:18
TOP-54 Biała Podl.	**5**	**6**	**4:5**
Górnik Łęczna	5	3	6:15

NASTĘPNE KOLEJKI
(05.05., godz. 13:00): Wisła - TOP-54, Hutnik - Korona, Motor - Cracovia, Stal - Górnik.
(08.05., godz. 13:00): Motor - TOP-54, Hutnik - Stal, Wisła - Górnik, Korona - Cracovia.

mp

Remis bialczan z reprezentacją Polski!

Podziałem punktów zakończyło się starcie TOP-u 54 Biała Podlaska z Wisłą w Krakowie.

- Za nami bardzo ciekawe spotkanie. Wiadomo, mieliśmy trochę szczęścia. Wisła była zespołem lepszym, ale nas cechowała zespołowość, wiara we własne umiejętności. To dało nam bardzo ważny punkty z zespołem, który z pewnością będzie walczył o mistrzostwo Polski. O ich sile niech świadczy fakt, iż aż dziewięciu zawodników zostało powołanych na konsultacje reprezentacji Polski przez Rafała Lasockiego - mówi Miłosz Storto.

Jego podopieczni przegrywali od 12 minuty. Wówczas sędzia podyktował rzut karny po faulu Przemysława Chazana. Fabian Borysiuk wyczuł intencje, jednak nie zdołał sięgnąć piłki. - Pierwsze pół godziny to wysoki pressing krakowian. Mieliśmy problemy w każdej formacji. Nie umieliśmy przytrzymać piłki, przegrywaliśmy starcia jeden na jeden. Dodatkowo gospodarzy uskrzydlił gol. Całe szczęście, że przetrwaliśmy bez większych strat - dodaje.

Znakomita okazję do wyrównania miał Adrian Wnuk po akcji Jakuba Piwowara. Piwowar również mógł pokusić się o gola, ale uderzył minimalnie nad poprzeczką po asyście Jakuba Stalewskiego.

Bialczanie znakomicie rozpoczęli drugą połowę. Adrian Wnuk odebrał piłkę przeciwnikowi na 30 metrze i prostopadłym podaniem uruchomił Bartosza Niecieckiego, który wyrównał. - W tej części wyglądaliśmy zdecydowanie lepiej. Wisła nie mogła sobie z nami poradzić. Świetnie spisał się Borysiuk, między innymi broniąc w sytuacji jeden na jeden - przyznaje Storto.

Wisła Kraków - TOP-54 Biała Podlaska
1:1 (1:0)

Bramki: 12` (k) - Nieciecki 53`.
TOP-54: Borysiuk - Panasiuk (41` Kosiński), M. Chazan, P. Chazan, Gmur (55` Sawczuk), Stalewski, Adamski, Niedziela (50` Andrzejczuk), Piwowar, Wnuk, Nieciecki (70` Melchior).

Dwa razy u siebie
Już w środę w samo południe nasi rozpoczną bój z Sandecją Nowy Sącz. - Będzie to trudne starcie. Wyjdziemy na boisko z wiarą w zwycięstwo, ale zdajemy sobie sprawę, z kim gramy. U siebie przegraliśmy z nimi 0:5, zaś na wyjeździe 0:3. Zupełnie inaczej będzie z Hetmanem Zamość. Musimy wygrać - mówi Storto.

CLJ U-15
WYNIKI 9. KOLEJKI
Wisła - TOP-54 1:1
Hetman - BKS Lublin 0:2
Sandecja - Korona 1:1
Unia - Cracovia 1:3

TABELA CLJ U-15			
Sandecja Nowy Sącz	5	11	15:4
Wisła Kraków	5	11	13:6
Korona Kielce	5	9	17:10
TOP-54 Biała Podl.	**5**	**8**	**11:8**
BKS Lublin	5	7	11:10
Cracovia Kraków	5	6	11:14
Unia Tarnów	5	1	7:18
Hetman Zamość	5	1	3;18

NASTĘPNE KOLEJKI
(05.05., godz. 12:00): TOP-54 - Sandecja, Korona - BKS Lublin, Unia - Wisła, Cracovia - Hetman.
(08.05., godz. 12:00); TOP-54 - Hetman, BKS Lublin - Sandecja, Cracovia - Wisła, Korona - Unia.

mp

INFORMACJA

eprasa.pl e45f41adb0

Rudolf Somerlik 23 lutego 1945 r. - 26 lutego 2021 r.

Odszedł bialski pułkownik dyplomowany. Należał do ludzi, którzy tworzą historię

Rudolf Somerlik mocno zaznaczył swoją obecność w historii byłego woj. bialskopodlaskiego i w Białej Podlaskiej. Wcześniej był przedostatnim dowódcą 32. Brygady Rakiet Operacyjno-Taktycznych, która w okresie ew. wojny mogła niszczyć uderzeniami rakietowo-jądrowymi i chemicznymi cele znajdujące się w przewidywanym pasie natarcia armii.

Rudolf Somerlik pochodził ze Śląska Cieszyńskiego. Urodził się 23 lutego 1945 r.

W latach 1963–1966 – jak napisał w swojej biografii – studiował w Oficerskiej Szkole Artylerii im. gen. Józefa Bema w Toruniu. Po jej zakończeniu, od 1966 do 1974 roku, służył w 1. pułku artylerii w Bartoszycach. – Przez cały okres służby wojskowej zawsze bardziej ceniłem sobie pracę z ludźmi, szkolenia, ćwiczenia i pobyty na poligonach, niż służbowe kolacje czy dyplomatyczne przyjęcia (...). Niekiedy, dla podniesienia kondycji fizycznej żołnierzy, organizowałem nocne marsze na dystansie 30 kilometrów. Zawsze maszerowałem na czele pododdziału – po latach wspominał w wydawnictwie „Wspomnienia żołnierzy 1. Berlińskiego Pułku Artylerii".

W latach 1974–1977 był słuchaczem Akademii Sztabu Generalnego, a następnie do 1978 roku służył w szefostwie Warszawskiego Okręgu Wojskowego oraz później, do 1979 roku, dowodził 5. dywizjonem artylerii.

W latach 1979–1986 był zastępcą dowódcy do spraw liniowych w 1. Brygadzie Artylerii Armat w Węgorzewie.

Błyskotliwa kariera pułkownika dyplomowanego

W 1981 r. i w 1985 r. zaliczył kursy doskonalące w Akademii Artylerii w ZSRR. Po tym, w 1986 r., wyznaczony został na stanowisko dowódcy 32. Brygady Rakiet Operacyjno-Taktycznych (ta nazwa wtedy była niejawna, a oficjalna brzmiała 32. Szkolna Brygada Artylerii), dysponującej wyrzutniami, które mogły odpalać radzieckie rakiety z głowicą jądrową. – Wydawało się, że po tej błyskotliwej karierze był on już blisko nominacji na generała. To był rasowy wojskowy. Cieszył się wielkim szacunkiem przełożonych i podwładnych. Był gościem z klasą – mówi znający go w czasach PRL obecny emerytowany oficer.

Po ukończeniu w 1988 r. Podyplomowych Studiów Operacyjno-Strategicznych w ASG w Rembertowie, rok później na dziewięć lat płk dypl. Rudof Somerlik został szefem Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Białej Podlaskiej. W latach 1989-91 był wojskowym komendantem uzupełnień.

– Zachowam pułkownika w życzliwej pamięci jako jednostkę pozytywną dla miasta. Pamiętam, kiedy był szefem Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego, obaj próbowaliśmy tworzyć szkołę dla Polonii ze Wschodu. Podobał mu się pomysł wykorzystania zapowiedzi zamknięcia obiektów na lotnisku. Gdyby się udało, z Zachodu popłynęłyby pieniądze na inwestycję. Niestety, pojawiły się „rafy" i ten projekt nam storpedowali „dobrzy ludzie"... - wspomina Tadeusz Kucharuk, bialski przedsiębiorca.

Fot.Marek Pietrzela (archiwum)

Rudolf Somerlik. - Był bardzo porządnym, przyzwoitym i zasadniczym człowiekiem. Ceniliśmy jego odpowiedzialność. Kiedy dało mu się zadanie, można było mieć pewność, że doprowadzi je do końca - wspomina Waldemar Godlewski

Niekiedy, dla podniesienia kondycji fizycznej żołnierzy, organizowałem nocne marsze na dystansie 30 kilometrów. Zawsze maszerowałem na czele pododdziału

Z początkiem grudnia 1998 r. pułkownik został na własną prośbę zwolniony z zawodowej służby wojskowej i przeniesiony do rezerwy.

Sprawdził się jako radny i dyrektor gabinetu

Został radnym i w latach 1998–2002 był w składzie Rady Miasta Biała Podlaska. Działał jako przewodniczący Komisji Gospodarki Przestrzennej i Urbanistyki RM, a w latach 2002- 2009 pracował jako dyrektor Gabinetu Prezydenta Miasta Biała Podlaska.

Andrzej Czapski, ówczesny bialski prezydent, podkreśla, że cenił pułkownika jako wartościową osobę.

– Kiedy jeszcze byłem wojewodą bialskopodlaskim, a on komendantem Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego, spotykaliśmy się podczas patriotycznych uroczystości. Poznałem go jako wyjątkowego oficera, obeznanego z historią i patriotycznie nastawionego na to, co polskie – mówi Andrzej Czapski.

Przyznaje, że kiedy poznał lepiej pułkownika, już jako prezydent podczas obrad Rady Miasta, docenił jego rzeczowość, poczucie sprawiedliwości oraz konsekwentne stawianie wymagań wobec siebie i innych.

– Kiedy zaczynałem drugą kadencję w 2002 r., zaproponowałem Rudolfowi Somerlikowi, który już był na emeryturze, aby został dyrektorem gabinetu. Uważałem za zaszczyt, że pracował przy mnie taki lojalny fachowiec. Murem stał za mną. Wzmocniły się nasze kontakty towarzyskie, podczas spotkań w domu letniskowym mogłem podziwiać jego poczucie humoru – wspomina Andrzej Czapski.

Dodaje, że pułkownik bardzo przeżywał nagonkę na prezydenta, jakoby otaczał się „komuchami".

– W 2009 r. powiedział mi, że definitywnie postanowił, aby mi nie przeszkadzać w kampanii wyborczej. Wzruszyłem się, ale pan Rudolf nie dał się namówić na pozostanie, odszedł z klasą – mówi były prezydent.

Szczupły, wyprostowany, jak przystało na pułkownika, dyrektor miał zarazem niewdzięczne obowiązki rzecznika prasowego, gdy ostro przeciwstawiał się dziennikarzom...

Waldemar Godlewski był wtedy I zastępcą prezydenta. Podkreśla, iż Rudolf Somerlik sprawdził się jako radny Lewicy.

– Pan Rudolf był bardzo porządnym, przyzwoitym i zasadniczym człowiekiem. Ceniliśmy jego odpowiedzialność. Kiedy dało mu się zadanie, można było mieć pewność, że doprowadzi je do końca. Jestem zaskoczony jego śmiercią, był przecież wzorem zdrowia. Będzie nam go brakowało jako kolegi – Waldemar Godlewski przypomina sobie dawne czasy.

Wdzięczni za kaplicę wojskową

Przez lata pułkownik był myśliwym, nawet prezesem jednego z kół łowieckich. Działał w Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Białej Podlaskiej.

W 2018 r. płk dypl. w st. spocz. Rudolf Somerlik z Koła im. Lotników Podlasia wszedł w skład Bialskiej Rady Seniorów na kadencję do 2022 r. W 2019 r. został odznaczony Srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej za działalność w Wojskowym Kole Łowieckim.

Andrzej Czapski przyznaje, że z pułkownikiem utrzymywał kontakty niemal do ostatniego dnia jego życia.

– W sobotę złożyłem mu życzenia, gdyż w poniedziałek miał mieć operację. Niestety, zmarł w poniedziałek, 26 kwietnia. Będzie mi brakować jego osoby. Pułkownik wielce zasłużył się dla środowiska. Jego zasługą jest powstanie kaplicy wojskowej, zadbał o sprawy materialne przy tej inwestycji – mówi Andrzej Czapski.

Podczas mszy św. pogrzebowej 28 kwietnia ks. ppłk SG Wiesław Kondraciuk, proboszcz Parafii Ordynariatu Polowego WP pw. św. Kazimierza Królewicza, w mowie pożegnalnej podkreślił te zasługi pułkownika, mówił, że trzeba pamiętać takich ludzi, którzy tworzą historię. Mówił o smutku.

W uroczystościach żałobnych uczestniczyły delegacje Wojska Polskiego i koła łowieckiego. Rudolf Somerlik został pochowany na bialskim cmentarzu komunalnym.

Marek Pietrzela

Bialski protest Białorusinów. Przeciwko elektrowni atomowej

Białorusini są przeciwni uruchomieniu elektrowni atomowej w Ostrowcu, niedaleko granicy z Polską. - Minęło 35 lat od wybuchu w Czarnobylu, a Łukaszenka pobudował nową - podkreślali protestujący.

Fot.nadesłane

Kilkanaście osób protestowało przed konsulatem białoruskim w Białej Podlaskiej

Pierwszy blok atomowy rozpoczął pracę kilka miesięcy temu. Został przyłączony do białoruskiego systemu elektroenergetycznego 3 listopada 2020 roku, a pod koniec grudnia rozpoczęto jego pilotażową eksploatację. Uruchomienie pierwszego bloku energetycznego planowane jest na przełom kwietnia i maja, a drugiego - na 2022 rok.- To historyczny moment. Kraj staje się mocarstwem atomowym - mówił kilka miesięcy temu Aleksander Łukaszenka.

Nie chcemy powtórki z Czarnobyla

Okazuje się, że Białorusini są przeciwni elektrowni atomowej w swoim kraju. Zebrali się przed swoim konsulatem w Białej Podlaskiej 26 kwietnia. Protestowali przeciwko uruchomieniu elektrowni.- Wyszliśmy na akcję pamięci wybuchu w Czarnobylu. Chcieliśmy upamiętnić te tragiczne wydarzenia i wyrazić sprzeciw wobec budowy elektrowni atomowej na Białorusi - mówi Paweł, jeden z protestujących.Protestujący nie chcą elektrowni, gdyż obawiają się radioaktywności.

- 70 proc. radiacji po wybuchu w Czarnobylu zostało na terenie Białorusi. Jest dużo przypadków nowotworów, wielu ludzi zmarło. Jesteśmy przeciwni. Minęło 35 lat od wybuchu w Czarnobylu, a Łukaszenka pobudował elektrownię atomową - dodaje protestujący.

Hakerzy czy ostrzeżenie?

Dzień przed kolejną rocznicą katastrofy w Czarnobylu na stronie internetowej białoruskiej elektrowni atomowej pojawił się komunikat: „My, pracownicy białoruskiej elektrowni atomowej, podejmujemy wielkie ryzyko, kiedy umieszczamy ten tekst na stronie głównej naszej firmy. Ale to jedyny sposób na przerwanie ciszy. Robimy to, ponieważ się boimy. Będziemy cierpieć pierwsi".

70 proc radiacji po wybuchu elektrowni w Czarnobylu zostało na terenie Białorusi

Zareagowały rosyjskie i białoruskie media. Poinformowały, że doszło do ataku hakerskiego. Strona internetowa przestała działać.

Maciej Maciejuk

eprasa.pl e45f41adb0

„Hołek” mistrzem Polski

Mateusz Hołownia 6 maja skończy 23 lata. Kilka dni temu po raz pierwszy w życiu został mistrzem kraju z Legią Warszawa. Zawodnik rodem z Huszczy w tym sezonie rozegrał siedem meczów w Ekstraklasie (508 minut). „Hołek” jest wychowankiem Niwy Łomazy, a przed wyjazdem do stolicy dwa lata grał w TOP-ie 54 Biała Podlaska.

ROZMOWA Z Miłoszem Storto, trenerem Mateusza w TOP-ie 54 Biała Podlaska

Chcę wychowywać dobrych zawodników, a przede wszystkim wspaniałych ludzi

Jakie to uczucie dla szkoleniowca, gdy jego były podopieczny zostaje mistrzem kraju?
- Wielka radość i duma. Pracowałem z Mateuszem przez dwa lata. Fajnie, że teraz chłopak z naszego terenu będzie walczył w europejskich pucharach. Mimo że gra w Legii, wcześniej w Ruchu Chorzów, Śląsku Wrocław i Wiśle Kraków, ale cały czas pamięta o rodzinnych stronach. Raz do roku moi podopieczni z rocznika 1998 spotykają się w hali i przez dwie godziny cieszą się wspólną grą. To nasza niepisana tradycja. Dla mnie to bodziec do dalszej pracy z młodzieżą, a Mateusz jest przykładem dla swoich młodszych kolegów, że ciężką pracą można w piłce dojść daleko.

Miłosz Storto ze swoim byłym podopiecznym Mateuszem Hołownią. 23-latek właśnie został mistrzem Polski z Legią Warszawa

W tym sezonie wychowanek Niwy Łomazy wystąpił w siedmiu spotkaniach Ekstraklasy

Cieszy to, że „Hołek” zbiera minuty, a nie tylko przesiaduje na ławce...
- Dokładnie. W ostatnich spotkaniach gra bardzo dużo. Legia gra trójką obrońców i Czesław Michniewicz widzi go w bloku defensywnym.

Jego pierwszym klubem była Niwa Łomazy...
- Pamiętam, że graliśmy przeciwko jego zespołowi w turnieju im. Marka Wielgusa. Od razu wpadł mi w oku. Prezentował ponadprzeciętne umiejętności. Szybko udało się załatwić szkołę w Białej Podlaskiej i dołączył do grona zawodników, z którymi osiągaliśmy duże sukcesy. Był bardzo mocnym punktem zespołu. Niemal z marszu otrzymał powołanie do reprezentacji województwa, będąc później ważnym ogniwem ekipy. Został dostrzeżony przez Legię i po szkole podstawowej wyruszył do stolicy.

Tamten zespół był wyjątkowy?
- Popatrzmy, gdzie są chłopcy w tym momencie. Sebastian Szymański gra w reprezentacji Polski i Dynamie Moskwa. Kamil Pajnowski walczy z Górnikiem Łęczna o awans do Ekstraklasy. Mateusz Jarzynka gra w rezerwach Cracovii Kraków. Przez jakiś czas Łukasz Zacharczuk terminował w Jagiellonii Białystok. Poza tym są chłopcy, którzy teraz grają i są trenerami młodzieży. Mam na myśli Bartka Pastuszewskiego, Kacpra Stalewskiego. Bardzo ciekawie zapowiadali się: Damian Iwańczuk, Adrian Kowalewski. Kacper Dmitruk gra w trzecioligowym Podlasiu. Od zawsze mówiłem, że chcę wychować swoich graczy na dobrych zawodników, a przede wszystkim wspaniałych ludzi.

mp

Luks z LUKS-em

Liderki Centralnej Ligi Juniorek - UKS Pionier PSW Biała Podlaska

Podopieczne Katarzyny Liwanowskiej są nie do zatrzymania. Bialczanki wygrały czwarty mecz w Centralnej Lidze Juniorek do lat 15 i na koncie mają komplet punktów.

- To było wyrównane spotkanie. Każda z drużyn miała swoje okazje, ale my lepiej miałyśmy ustawiony celownik. Niestety, mieliśmy w meczu chwile rozluźnienie, co kosztowało nas utrata kilku bramek, ale w ogólnym rozrachunku doświadczenie przeważyło na naszą korzyść i udało się utrzymać korzystny wynik do końca meczu. Da mnie, jako trenerki, takie mecze są też potrzebne, aby dziewczyny widziały, że chwile dekoncentracji mogą powodować dużo nerwowości w meczu i że ciągle mamy nad czym pracować - mówi Katarzyna Liwanowska, trenerka UKS-u Pionier PSW Biała Podlaska.

LUKS Skrzyszów - UKS Pionier PSW Biała Podlaska
4:7 (0:2)

Bramki: Michałek 67`, Mikulińska 68`, Mik 73` Kolarz 76` - Poręba 12`, 65`, Związek 18`, 58`, Cieślik 55`, Michalska 74`, Konowrocka 80+1`.
Pionier: Piotrkowicz (41` Czech) - Kurek (60` Berlińska), Rożnowicz (63` Kasjaniuk), Konowrocka, Michalska, Drygiel, Mościcka, Związek (78` Kondraszuch), Rawska, Cieślik (75` Glińska), Poręba (75` Mielnik).

CLJ U-15
WYNIKI 7. KOLEJKI
Skrzyszów - Pionier 4:7
Perły - Resovia 1:1
Staszkówka - DAP 7:2
Hetmanki - Kielce 0:17

TABELA CLJ U-15

Pionier PSW	**4**	**12**	**38:6**
UKS 3 Staszkówka	4	9	15:4
Resovia Rzeszów	4	7	28:5
Perły Lublin	4	7	9:4
KSP Kielce	4	7	23:4
LUKS Skrzyszów	4	1	6:18
DAP Dębica	3	0	2:16
Hetmanki	3	0	0:64

mp

95 goli w siedmiu meczach

Za nami druga kolejka w Bialskiej Lidze Szóstek Piłkarskich. W siedmiu spotkaniach padło aż 95 goli.

GRUPA A
WYNIKI 15. KOLEJKI

K-P Liderzy - Mario P. 7:9
Bramki: Daniel Krasucki x3, Łukasz Malinowski x2, Kamil Chalimoniuk, Tomasz Celiński - Jacek Mielnik x5, Daniel Rycerski x2, Marcin Wieliczuk, Adrian Kowalewski.
AC Macarski - Sielczyk II 4;2
Bramki: Tomasz Borowski x2, Marek Jaroszuk, Kamil Łukaszuk - Konrad Chwedoruk, Paweł Maliszewski.
Rokitno - Rzeczoznawcy 14:4
Bramki: Tomasz Jarocki x5, Wojciech Pawłowicz x4, Jacek Mielnik x2, Michał Mazur, Paweł Tur, Damian Borysiuk - Kacper Kalinowski x2, Jakub Kamiński, Damian Nowak.
Logistic - Nissan Team - przeł.

TABELA GR. A

Top Mar	9	23	101:57
Mario Presto	10	22	88:51
IP Logistic	9	21	81:53
Nissan Team	9	18	85:63
AC Macarski	9	16	63:39
K-P Liderzy	10	13	65:52
GLKS Rokitno	10	7	56:86
Sielczyk II	10	6	42:78
Rzeczoznawcy24	10	0	38:140

NASTĘPNE KOLEJKI (Orlik SP 2)
(04/07.05): GLKS Rokitno - Mario Presto, IP Logistic - K-P Liderzy, AC Macarski - Nissan Team, Top Mar - Rzeczoznawcy24.
(10/11.05): Top Mar - Mario Presto, Sielczyk II - Nissan Team, AC Macarski - K-P Liderzy, GLKS Rokitno - IP Logistic.

GRUPA B
WYNIKI 15. KOLEJKI

Kociuk - Dąbrowica 8:8
Bramki: Mateusz Golec x3, Krzysztof Kaniewski x2, Piotr Owczarczyk, Marcin Retman - Szymon Kobiałka x6, Adrian Kaszak, Artur Strzemecki.
Bialtrans - centrumsas.pl 3;12
Bramki: Marcin Szpański x2, Marek Piotrowicz - Łukasz Borysiuk x4, Piotr Maksymiuk x2, Daniel Korol x2, Daniel Kleber x2, Robert Polubiec x2.
Unidom - Sielczyk 9:6
Bramki: Damian Kuźnik x3, Wojciech Chwedoruk x2, Adrian Puzio x2, Michał Wojcieszuk, Daniel Buksiński - Mateusz Dorosz x6.
Czarni - Wola Pasze 7:2
Bramki: Kamil Haponiuk x4, Łukasz Żurkowski x2, Tomasz Chazan - Mateusz Dziekan, Tomasz Rosiński.

TABELA GR. B

centrumsas.pl	10	25	115:29
Trójka	9	21	87:59
Bialtrans	10	21	77:57
Sielczyk	10	18	80:57
Kociuk	9	13	55:62
Unidom	10	10	58:71
KS Dąbrowica	10	10	44:82
Czarni	10	8	54:65
Wola Pasze	10	3	40:128

NASTĘPNE KOLEJKI
(04/05.05): Unidom - Wola Pasze, Trójka - Sielczyk, Kociuk Logistics - centrumsas.pl, Bialtrans - Czarni.
(10/12.05): KS Dąbrowica - centrumsas.pl, Trójka - Wola Pasze, Kociuk Logistics - Czarni, Unidom - Bialtrans.

mp

Zagrają dla „Wspólnego Świata”

Już 9 maja o godz. 10:00 na boiskach Akademii Piłkarskiej TOP-54 Biała Podlaska rozpocznie się Charytatywny Turniej Piłkarski o puchar prezydenta Białej Podlaskiej na rzecz Stowarzyszenia „Wspólny Świat”.

Pozyskane środki zostaną przeznaczone na budowę Centrum Pomocy Osobom z Autyzmem w Białej Podlaskiej.

Sędziami zmagań będą piłkarze Podlasia Biała Podlaska. W rywalizacji weźmie udział 12 zespołów, które będą walczyć na trzech boiskach. W sumie każda ekipa rozegra 130 minut.

mp

eprasa.pl e45f41adb0

Piękny prezent dla mieszkańców. Czy na pewno?

Rząd chwali się pieniędzmi przeznaczonymi na remonty i budowę dróg w powiecie w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. - Chwalą się drogami które były dawno realizowane przez powiat bialski - mówi wiceprzewodniczący Rady Powiatu Bialskiego

Dofinansowane inwestycje:

1. przebudowa drogi powiatowej nr 1031L - to odcinek drogi wojewódzkiej nr 811 z Janowa Podlaskiego;
długość: 5,2 km;
termin: czerwiec 2020 - wrzesień 2021;
wartość inwestycji: 8 233 663,85 zł;
dofinansowanie 50 proc.: 4 116 831,00 zł;
2. przebudowa drogi powiatowej nr 1072L - to trasa Łomazy-Kolembrody--Wiski, odc. Łomazy - granica powiatu wraz z remontem drogi powiatowej nr 1105L - Rossosz-Kozły;
długość: ponad 14 km
termin: maj 2020 - wrzesień 2021;
wartość inwestycji: 8 561 509,06 zł;
dofinansowanie 50 proc.: 4 280 754,00 zł;
3. rozbudowa dróg powiatowych nr 1006L (Olszanka) gr. woj. - Kożuszki-Krzewica odc. drogi krajowej nr 2 - Kożuszki i nr 1007L (Próchenki) gr. woj. - Kożuszki - gr. woj. (Mostów-Huszlew);
długość: prawie 9,5 km;
termin: maj 2021- czerwiec 2023;
wartość inwestycji: 18 752 578,00 zł;
dofinansowanie 50 proc.: 9 376 288,00 zł.

GMINY

Wisznice:
budowa drogi gminnej nr 101254L w miejscowości Dubica i Horodyszcze, odcinek 2,785 km;
termin: grudzień 2021-grudzień 2022;
wartość inwestycji: 3 373 021,99 zł;
dofinansowanie: 2 023 813,00 zł.

Terespol:
rozbudowa drogi 100753L w Małaszewiczach Małych, odcinek 0,373 km;
termin: styczeń-październik 2021;
wartość inwestycji: 849 881,00 zł;
dofinansowanie: 424 940,00 zł;
budowa dróg nr 121081L, 121080L i części drogi nr 121076L (6KDD) na terenie Centrum Gminy w Kobylanach, odcinek 0,68 km;
termin: styczeń-listopad 2021
wartość inwestycji: 1 414 727,00 zł;
dofinansowanie: 707 362,00 zł.

Janów Podlaski:
budowa drogi gminnej nr 100122L - ulica Bandosa w Janowie Podlaskim, odcinek 0,362 km;
termin: maj-grudzień 2021;
wartość inwestycji: 1 224 516,00 zł;
dofinansowanie: 612 258,00 zł.

Sosnówka:
budowa drogi gminnej 101196L na odcinku od km 0+600 do km 1+556 w miejscowości Przechód gmina Sosnówka, odcinek 0,956 km;
termin: maj-październik 2021;
wartość inwestycji: 1 075 841,00 zł;
dofinansowanie: 537 920,00 zł.

Sławatycze:
remont drogi gminnej nr 101119L ul. Długa w Sławatyczach od km 0+007 do km 1+067 odcinek długości 1,060 km;
termin: sierpień-październik 2021;
wartość inwestycji: 813 502,00 zł;
dofinansowanie: 406 750,00 zł.

Międzyrzec Podlaski:
przebudowa drogi gminnej nr 101490L od km 0+000 do km 0+701,38 w miejscowości Halasy;
termin: sierpień-listopad 2021;
wartość inwestycji: 647 394,00 zł;
dofinansowanie: 323 696,00 zł.

Konstantynów:
budowa drogi gminnej nr 100019L na odcinku od km 2+620,0 do km 3+390,0 w miejscowości Zakalinki;
termin: lipiec-listopad 2021;
wartość inwestycji: 1 002 935,00 zł;
dofinansowanie: 501 466,00 zł.

Miasto Terespol:
przebudowa drogi gminnej nr 100830L ulicy Janowskiej w Terespolu od km 0+008,50 do km 0+476,00 o długości 0,4675 km;
termin: marzec-listopad 2021;
wartość inwestycji: 746 180,00 zł;
dofinansowanie: 373 090,00 zł.

Poseł PiS Dariusz Stefaniuk uważa, że powiat skorzystał z programu Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Ponadto niektóre drogi znalazły się na liście rezerwowej. Mają szansę na budowę.

– To bardzo cieszy. To zadaje kłam radnym opozycyjnym, czy politykom, którzy niedawno mieli swoje konferencje i mówili, że rząd Prawa i Sprawiedliwości przeznacza pieniądze tylko i wyłącznie na powiaty i gminy związane z PiS. To nieprawda. Dziś możemy się o tym przekonać namacalnie – przekonuje Dariusz Stefaniuk, poseł PiS.

Wicestarosta Janusz Skólimowski dodaje: – Dostaliśmy piękny prezent. To drogi, które są potrzebne. A beneficjentem są mieszkańcy.

Do budowy, modernizacji oraz remontów dróg – jak zapewnia rząd – podchodzi się kompleksowo. Oprócz inwestycji w sieć dróg krajowych, czyli budowę autostrad, dróg ekspresowych i obwodnic, wspierane są finansowo samorządy.

– Dodatkowo na początku marca uruchomiliśmy nabór wniosków na inwestycje zwiększające bezpieczeństwo pieszych. Na ten cel trafi 525 mln zł, a teraz rozpoczął się nabór wniosków, w ramach którego przeznaczymy 2 mld zł na dofinansowanie obwodnic na drogach wojewódzkich – mówi minister infrastruktury Andrzej Adamczyk.

Drogi już realizowane

Do listy zadań drogowych i wypowiedzi posła Dariusza Stefaniuka odniósł się Daniel Dragan, wiceprzewodniczący rady powiatu z Porozumienia Samorządowego.

- W czasie tej konferencji poseł używał różnych słów, które miały za zadanie wprowadzić w błąd dziennikarzy. Wiele fałszywych sformułowań poszło do opinii publicznej. Widziałem ogłoszenia wojewody, gdzie było napisane, że powiat może składać w naborze wnioski do trzech zadań. Okazało się, że poseł Stefaniuk pochwalił się drogami, które były dawno realizowane przez powiat bialski - argumentuje Dragan.

Uważa, że chodzi o to, żeby skłócić samorządowców.

- Zwracam się do pana starosty z prośbą, by bardziej monitorować to, co dociera do mediów. Dochodzi bowiem do sytuacji, że to, co się dzieje w powiecie, jest używane wbrew naszym interesom - apeluje Daniel Dragan.

Maciej Maciejuk

Matury rozpoczęły się 4 maja

Szkoły przygotowane do egzaminów maturalnych

Matury przygotowano zgodnie z wytycznymi ministrów edukacji i zdrowia oraz służb sanitarnych, dołożyliśmy wszelkich starań, aby jak najlepiej przygotować się na przyjście maturzystów - mówi dyrektor bialskiego liceum.

W IV Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica w Białej Podlaskiej przygotowania logistyczne do matury zaczęły się tak na prawdę parę miesięcy temu.

Sale egzaminacyjne są przygotowane zgodnie z zaleceniami Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej, zdezynfekowane

Kilka scenariuszy działań

- Opracowaliśmy plan, a właściwie kilka planów i scenariuszy działań. Prace polegały m.in. na dostosowaniu harmonogramu do zaleceń sanitarnych - mówi Aleksandra Dopierała, dyrektor placówki

Bezpieczeństwo uczniów i pracowników jest naszym priorytetem. Szkoła wykorzystuje doświadczenia z ubiegłego roku oraz realizuje zasady przekazane przez ministra edukacji i nauki oraz ministra zdrowia.

- Przez te długie miesiące bardzo wszyscy za nimi tęskniliśmy. Na szczęście niektórzy z nich przychodzili do szkoły na konsultacje. Szkoła bez uczniów jest pusta. Dlatego dołożyliśmy wszelkich starań, aby jak najlepiej przygotować się na przyjście maturzystów - dodaje dyrektor placówki.

Międzyrzec w gotowości

W Międzyrzecu Podlaskim dyrektor Zespołu Szkół Technicznych Arkadiusz Stefaniuk tłumaczy, że w szkole nie stosowano szczególnych przygotowań do egzaminu maturalnego.

- Zgodnie z wytycznymi MEN i MZ odbywają się zajęcia praktyczne, a każdego dnia pracownie, korytarze i sanitariaty są dezynfekowane zgodnie z wytycznymi Głównego Inspektoratu Sanitarnego. Sala egzaminacyjna jest przygotowana zgodnie z zaleceniami Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej, zdezynfekowana - mówi dyrektor.

Zapewnia, że szkoła jest przygotowana do przyjęcia maturzystów.

- Do egzaminu maturalnego w bieżącej sesji przystępuje 14 tegorocznych absolwentów oraz 23 osoby poprawiające egzamin z lat ubiegłych - mówi dyrektor.

Podobna sytuacja ma miejsce w międzyrzeckim LO im. Sikorskiego. Tutaj zdaje 97 absolwentów. Wyniki poprawiają 22 osoby z lat poprzednich.

- Szkoła jest w pełni przygotowana do matury zgodnie z wytycznymi. Jest dystans, dezynfekcja, uczniowie wchodzą do szkoły pojedynczo o różnych godzinach. Języki piszemy w kilku salach, uczniowie wchodzą kilkoma wejściami. Przerabialiśmy to w ubiegłym roku, jesteśmy przygotowani - mówi Artur Grzyb, dyrektor LO w Międzyrzecu Podlaskim.

Maciej Maciejuk

Dzieci bawiły się w strażaków, stodoła spłonęła

Do sądu rodzinnego trafi sprawa nastolatków z Janowa Podlaskiego. Mają oni związek z niedawnym pożarem stodoły.

21 kwietnia po godzinie 13.00 w Janowie Podlaskim pełniący służbę dzielnicowi zauważyli pożar stodoły wraz z budynkiem gospodarczym. Na miejsce natychmiast wezwali straż pożarną.

W wyniku pożaru spaleniu uległa drewniana stodoła wraz ze znajdującym się w środku mieniem, w tym między innymi przyczepą kempingową i zgrabiarką do siana.

Fot.KMP w Białej Podlaskiej

Wartość strat oszacowana została na kwotę 40 tysięcy złotych

- Wartość strat oszacowana została przez pokrzywdzonego na kwotę 40 tysięcy złotych. Ze wstępnych ustaleń wynikało, że do zdarzenia doszło w wyniku podpalenia - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

W trakcie wykonywanych czynności mundurowi stwierdzili, że związek ze zdarzeniem ma czworo młodych mieszkańców Janowa Podlaskiego w wieku 10-12 lat.

- Dzieci prawdopodobnie bawiły się podpalaniem i gaszeniem znajdującej się w budynku słomy. Kiedy sytuacja wymknęła się spod kontroli, uciekły. Pozostał jedynie 10-latek, który zadzwonił na numer alarmowy - dodaje rzecznik policji.

Maciej Maciejuk

Biała Podlaska ma szansę na obwodnicę?

Całkiem możliwe, że wkrótce w mieście zostanie zbudowana wschodnia obwodnica.

Chodzi o rządowy projekt na 2 mld złotych, dotyczący obwodnic w ciągach dróg wojewódzkich.

- To projekt, którzy przez wiele miesięcy był na ustach wszystkich marszałków województw. Pierwsze programy i środki były skierowane do gmin i miast, a drogi wojewódzkie to główne ciągi komunikacyjne z ruchem tranzytowym. Obwodnica Białej Podlaskiej w dalszym ciągu czeka na realizację. Rozmawiałem z wicemarszałkiem woj. lubelskiego i mam zapewnienie, że województwo będzie składać projekt na obwodnicę Białej - mówi Dariusz Stefaniuk, poseł PiS.

Liczy, że w tej sprawie będzie pozytywna akceptacja rządu.

- To potrzebna inwestycja, dlatego, że cały ruch tranzytowy można przeprowadzić od miejscowości Lisy bokiem miasta, przez tereny obok lotniska aż do alei Solidarności, a dalej do budowanej obecnie autostrady - dodaje Stefaniuk.

Maciej Maciejuk

eprasa.pl e45f41adb0

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

W jednym domu w Małaszewiczach mieszkają złoty i srebrny medalista mistrzostw kraju. W Terespolu kolejni najlepsi w Polsce!

Łazuga, Zrol i Łukasz Bogusz mistrzami! Kacper ze srebrem

To były niesamowite Mistrzostwa Polski Juniorów do lat 20 w podnoszeniu ciężarów. Konrad Łazuga oraz Michał Zrol z MOK-u Terespol sięgnęli po złote medale. Taki sam wyczyn powtórzył Łukasz Bogusz, zaś jego brat Kacper został wicemistrzem kraju!

Szkoleniowiec MOK-u Terespol Artur Skulimowski ma wielkie powody do zadowolenia. Konrad Łazuga (z lewej) i Michał Zrol zostali mistrzami kraju

Mistrz kraju Łukasz Bogusz wraz z trenerem Tomaszem Kuciem

Po srebro w Zamościu sięgnął Kacper Bogusz

Niezadowolony mistrz

Po raz kolejny swoje panowanie w Polsce potwierdził Konrad Łazuga. 18-latek z Terespola, który nie tak dawno został mistrzem kraju seniorów nie miał większych problemów z pokonaniem rywali w kat. 73 kg.

Podopieczny Artura Skulimowskiego w dwuboju uzyskał 265 kg. W najlepszym podejściu w rwaniu uniósł 120 kg, zaś w podrzucie osiągnął 145 kg. Terespolanin odebrał złoto za dwubój, najcenniejszy krążek za rwanie oraz srebro za podrzut. O 1 kg przegrał złoto z Bartoszem Kocyło z Górnika Polkowice, który w dwuboju uległ naszemu zawodnikowi o 9 kg.

Konrad sięgnął również po brązowy medal w klasyfikacji Sinclair`a. Uzyskał 353,51 pkt. Wygrał Kacper Urban z Budowlanych Opole.

W drodze do Taszkientu

- Szczerze mówiąc swój start oceniam bardzo słabo. Byłem przygotowany na dużo większe ciężary, jednak nie udało mi się uzyskać docelowego wyniku. Jestem pewien, że przyczyniła się do tego waga. Ważyłem tylko 68,6 kg. Wiem, że to tylko moja wina, więc na pewno wyciągnę wnioski - mówi Łazuga, który pod koniec maja poleci do Uzbekistanu.

W Taszkiencie odbędą się Mistrzostwa Świata do lat 20. - Postaram się o dobry wynik i miejsce. Trzymajcie kciuki - dodaje.

Wreszcie złoto

Życiowy sukces odniósł Michał Zrol. Zawodnik MOK-u Terespol został mistrzem Polski w kat. 61 kg. 18-latek uzbierał 210 kg (95 kg w rwaniu i 115 kg w podrzucie). Złoto wygrał z Tomaszem Kowalskim z Budowalnych-Całus Nowy Tomyśl o 4 kg. Ponadto odebrał najcenniejszy krążek za rwanie i brąz za podrzut.

- To mój wielki sukces. W mistrzostwach seniorów udało się zdobyć brąz za rwanie. W poprzednich zawodach do lat 20 byłem wicemistrzem. Teraz jestem tym najlepszym. Miałem nadzieję, że wreszcie stanę na najwyższym stopniu podium. Duża zasługa trenera Artura Skulimowskiego, który po mistrzowsku rozegrał moje podejścia. Tak naprawdę dopiero dzień po zawodach doszło do mnie, że jestem mistrzem - mówi Michał Zrol, mistrz kraju w kat. 61 kg.

Z wicemistrza na mistrza

Trzykrotnie na najwyższy stopień podium wchodził Łukasz Bogusz. Zawodnik GCK Kobylany zdobył złoto w rwaniu - 76 kg, podrzucie - 93 kg oraz dwuboju 170 kg w kategorii do 55 kg. Podopieczny Tomasza Kucia o 7 kg wygrał z Mateuszem Fiutem. Warto podkreślić, iż Łukasz ma dopiero 18 lat.

- To zasługa mojego trenera, starszego brata Kacpra oraz Marka Sprycha, którzy świetnie przygotowali mnie do zawodów. W poprzednim roku zostałem w Ciechanowie wicemistrzem, zaś teraz mam złoto. Świetna sprawa - mówi Łukasz, który pochodzi z Małaszewicz.

Drugie miejsce starszego brata

Srebrnym medalistą w kategorii do 67 kg został jego starszy o rok brat Kacper. Podopieczny Kucia uzyskał 227 kg w dwuboju (100 kg w rwaniu i 127 kg w podrzucie). Zawodnik GCK Kobylany odebrał srebro za ogólną klasyfikację za podrzut oraz brąz za rwanie. 19-latkowi nie udało się obronić tytułu mistrzowskiego sprzed roku. Najlepszym w kraju w tej grupie został Kacper Urban z Budowlanych Opole, który uzbierał aż 277 kg.

Pozytywnie, ale bez medalu

Na czwartym miejscu zakończyła występ w kat. 64 kg Wiktoria Gierczuk. Zawodniczka AZS-u AWF Biała Podlaska uzbierała 140 kg w dwuboju (65 kg w rwaniu i 75 kg w podrzucie). Szósty w kat. 73 kg był Sebastian Kłos z GCK Kobylany, który zakończył zawody z wynikiem 223 kg (103 kg w rwaniu i 120 kg w podrzucie). Na tej samej pozycji w kat. +109 kg uplasował się jego kolega Hubert Myć z wynikiem 244 kg (110 kg w rwaniu i 134 kg w podrzucie).

Bialczanin Jakub Stafijowski również był szósty w kat. 96 kg - 225 kg (100 kg w rwaniu i 125 kg w podrzucie). W grupie do 67 kg siedemnasty był Paweł Wyrodek z AZS-u - 160 kg (70 kg w rwaniu i 90 kg w podrzucie).

mp

Gang z Terespola i Kuźnicy przerzucił koleją 123 tys. paczek papierosów

Działając na terenie kolejowych przejść granicznych w Terespolu i Kuźnicy Białostockiej pracownicy kolei przemycili papierosy warte co najmniej 1,75 mln zł. Wchodzili oni w skład zorganizowanej grupy przestępczej, którą rozbili bialscy funkcjonariusze straży granicznej.

Fot. NOSG

Przemytnicy ukrywali przemycane papierosy w wagonach towarowych, jadących z Białorusi do Polski

Por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformował nas, że strażnicy graniczni z bialskiej Placówki SG działając w ramach śledztwa prowadzonego pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Lublinie Ośrodek Zamiejscowy w Białej Podlaskiej, rozpracowali zorganizowaną grupę przestępczą. Ten gang zajmował się przemytem papierosów bez polskich znaków skarbowych akcyzy z terytorium Białorusi do Polski.

– W trakcie działań prowadzonych w pierwszym kwartale 2021 r. zatrzymano sześciu obywateli Polski oraz dokonano przeszukań należących do nich posesji. Podczas tych czynności, funkcjonariusze ujawnili i zabezpieczyli dowody prowadzonej przez nich nielegalnej działalności w tym, pochodzące z przemytu papierosy – stwierdza porucznik.

Wyjaśnia, że śledczy ustalili, iż grupa przestępcza działając w okresie od stycznia 2019 do września 2020 r., wykorzystując do tego celu międzynarodowy transport kolejowy (część gangu była zatrudniona na kolei), przemyciła z terytorium Białorusi do Polski, ponad 123 tys. paczek papierosów. Wartość kontrabandy wyniosła blisko 1,75 mln zł. Skarb Państwa został narażony na duże straty wynikające z nieopłaconych należności celnych i podatku VAT.

– Sprawcy działali na terenie kolejowych przejść granicznych w Terespolu i Kuźnicy Białostockiej. Działalność przemytników polegała na wykorzystywaniu konstrukcji wagonów pociągów towarowych, w których ukrywane były papierosy bez polskich znaków skarbowych akcyzy – tłumaczy rzecznik.

Prokurator okręgowy po przedstawieniu zarzutów wszystkim członkom zorganizowanej grupy przestępczej, zastosował wobec nich środki zapobiegawcze w postaci poręczeń majątkowych i dozoru policji. Zabezpieczył także nieruchomości, mienia ruchome oraz pieniądze.

(Pim)

eprasa.pl e45f41adb0